Nagl. brak 2.3
1214454
HORIZON

ARCHIWUM
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE
DZIAŁ II. — TOM XXI. — ZESZYT 1.

Południowo-wschodnia polityka Polski od koronacji Jagiełły do śmierci Jadwigi i bitwy nad Worsklą (1386—1399)

NAPISAŁ
JÓZEF SKRZYPEK

III 6309

WE LWOWIE
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA WYZN. REL. I OŚW. PUBL.
DRUKARNIA NAUKOWA WE LWOWIE, UL. ORMIAŃSKA 8 — TELEFON 253-10
1936
Skład główny wydawnictw Towarzystwa utrzymuje księgarnia Gubrynowicz i Syn we Lwowie.
(właśc. Al. Krawczyński).

117991. II 12,21.1

1937.D.323.

Południowo-wschodnia polityka Polski od koronacji Jagiełły do śmierci Jadwigi i bitwy nad Worsklą (1386—1399).[1]

Napisał

Józef Skrzypek.

Rozdział I.

Wyniki dotychczasowej literatury.

Druga połowa XIV w. a zwłaszcza przełomowe lata w dziejach Polski, związane z datami 1382 i 1386, znalazły w literaturze historycznej bogate opracowania. Jako punkt ciężkości, ku któremu prace badaczy przeważnie ciążyły, był problem unji polsko-litewskiej, oraz silnie z nim związane sprawy krzyżackie. Wiele uwagi poświęciła również literatura t.zw. „zagadnieniom wschodnim", które bezpośrednio niemal po koronacji Jagiełły w orbitę zainteresowań politycznych polskich weszły, o wiele mniej natomiast poświęcając uwagi terenowi południowemu i południowo-wschodniemu. Odcinek południowo-wschodni w polityce polskiej z końcem XIV wieku, rozważany jako integralna część całokształtu ówczesnej polityki, rzuca wiele nowego światła na sprawy i kwestje, które dopiero w późniejszych czasach dojrzewają i rozwijają się jako zagadnienia polityczne pierwszorzędnej wagi.

Zadaniem niniejszej pracy jest przedstawienie wypadków i zjawisk politycznych, jakie miały miejsce na Węgrzech w ll.

[1] Praca niniejsza napisana została w Seminarjum Historji Polski U. J. K. we Lwowie pod kierownictwem Prof. Dr. Stanisława Zakrzewskiego.

1386—1399, oraz stosunek, jaki zachodził między Węgrami a Polską w tym właśnie czasie. Ponieważ w ramach tematu znajdują się, z natury rzeczy, sprawy mołdawsko-wołoskie, a do pewnego stopnia i węgiersko-krzyżackie, nie mówiąc o tureckich i bałkańskich, wszystkie zostały rozpatrzone właśnie pod kątem widzenia stosunków polsko-węgierskich.

W związku z powyższem podzielić można również do tychczasową literaturę przedmiotu na trzy grupy: 1) obejmującą sprawy węgierskie pod kątem widzenia przeważnie dziejów wewnętrznych, 2) obejmującą stosunki polskie także przeważnie wewnętrzne, wreszcie trzecią grupę, zajmującą się stosunkami polsko-węgierskiemi. Ogólnego tła historycznego dostarcza grupa druga, a więc literatura przeważnie polska[1].

Monografję Zygmunta Luksemburczyka, króla węgierskiego, panującego w latach rozważanych przez niniejszą pracę, napisał Aschbach Józef. Pierwszy jej tom ukazał się jeszcze w 1838 r. a więc blisko lat temu sto. Opracowanie jest już przestarzałe, nie wyczerpujące wszystkich kwestyj, nie mówiąc o źródłach zwłaszcza dokumentalnych, których publikacje przypadały na lata późniejsze od wydania książki. Dokładniej od Aschbacha, ale również nie bez dużych błędów, przedstawione są stosunki wewnętrzne węgierskie i ich stan od śmierci Ludwika, następnie walki wewnętrzne, łącznie z powstaniem rodu Horwathów przeciwko Elżbiecie i Marji a potem i Zygmuntowi, w kilkutomowej pracy Fesslera-Kleina. Szczególnie słabą stroną są w niej stosunki polsko-węgierskie, jak również zupełne pominięcie związków Zygmunta z krzyżakami i Władysławem Opolczykiem. Jest to zresztą ogólna historja Węgier, traktująca je bez specjalnego wnikania w poszczególne okresy. Również z ogólnego punktu widzenia potraktował historję węgierską Huber w pracy swej p. t. „Geschichte Österreichs“ choć dał pracę o wiele od poprzedniej szczegółowszą i sumienniejszą. Traktował, jednak w swojej pracy dzieje Węgier jako składową część późniejszej Austrji, skąd pominął szereg kwestyj, mając w pierwszym rzędzie na oku sprawy austrjackie. Specjalnie do dziejów Wę-

[1] Dokładne tytuły prac podane są w załączonej Bibljografji. Odnośnie pracy Aschbacha zaznaczyć należy, że okresowi panowania na Węgrzech do 1399 r. poświęcona jest pierwsza księga pierwszego tomu.

gier, a raczej do lat nas obchodzących, odnosi się inna rozprawa Hubera p. t. „Die Gefangennehmung d. Königinnen", w której dał obraz wypadków, jakie zaszły na Węgrzech od 1385 do 1394 r. Punkt ciężkości pracy dotyczy uwięzienia Marji i Elżbiety przez opozycję węgierską.

Zagadnieniom węgiersko-tureckim z końcem XIV w. poświęcili swoje prace: Beckman, Brauner, Koehler i Kling. Trzej ostatni zajęli się właściwie opracowaniem epizodu, jaki w stosunkach węgiersko-tureckich stworzyła bitwa pod Nikopolis. Z prac tych najświeższa a zarazem najbardziej krytyczna jest praca Klinga, nosząca charakter studjum historyczno-wojskowego. Do tego zagadnienia odnosi się również praca Silberschmida, „Das orientalische Problem", choć treścią pracy są właściwie stosunki Wenecji ze Wschodem i Węgrami. Wreszcie zaliczyć tu należy książkę De Laville le Roulx p. t. „La France en Orient", a zwłaszcza niektóre jej ustępy.

Odrębny typ stanowi rozprawka Arndta „Die Beziehungen Kaiser Sigmunds zu Polen" poświęcona, jak wskazuje tytuł, stosunkom polsko-węgierskim od r. 1386—1412. Okres czasu traktowany w niniejszej pracy, jest u Arndta zamknięty na kilku stronach, bez głębszego wniknięcia w źródła.

Łącznie z polityką węgiersko-turecką wysuwają się sprawy mołdawsko-wołoskie, które zarówno w literaturze niemieckiej, jak też i rumuńskiej znalazły stosunkowo mniej opracowań. Na czoło literatury rumuńskiej wysuwa się tu Jorga z pracami: „Geschichte d. Rumänischen Volkes" i „Geschichte d. Osmanischen Reichs". Prace te, jakkolwiek stoją na wysokim poziomie, pisane jednak i obejmujące ogromny okres czasu, z natury rzeczy nie mogły być szczegółowemi. Jak w jednem tak i w drugiem dziele zużytkował Jorga olbrzymi materjał źródłowy, szczegółowym zaś rozważaniom poświęcił szereg drobniejszych rozpraw, wydawanych bądź osobno, bądź w różnych czasopismach naukowych. Polityką wschodnią Zygmunta zajął się Minea, w pracy p. t. „Politica orientala a imperatului Sigismund", zebrawszy w niej znane już wiadomości źródłowe i z literatury. Bez większych wartości jest roprawa Dinu C. Ariona „Din hrisoarele lui Mircea cel Batran" 1386—1418, który chciał przedstawić panowanie Mirczy Starego na Wołoszczyźnie.

Obraz stosunków panujących na Węgrzech, jeszcze za

Ludwika Wielkiego, dał w świetnej pracy J. Dąbrowski „Ostatnie lata Ludwika". Praca Dąbrowskiego, jakkolwiek omawia lata wcześniejsze niż objął temat niniejszy, stanowi jednak doskonałą podstawę i wstęp do badań nad panowaniem Zygmunta na Węgrzech.

Literatura polska nie posiada osobnej monografji o Zygmuncie Luksemburczyku, ani też pracy omawiającej stosunki polsko-węgierskie z końca XIV w. Niemniej jednak sporo uwagi poświęcono tym kwestjom w pracach dotyczących wogóle dziejów polskich tych lat. Jak już zaznaczyłem, ośrodek badań historycznych skupił się na zagadnieniu unji z Litwą, sprawach krzyżackich, oraz rusko-moskiewskich z Litwą złączonych, którym niewątpliwie poświęcona jest literatura bardzo obszerna. Wyczerpująco przedstawił stosunek Polski do Litwy, genezę i pierwsze unje O. Halecki w t. I. „Dzieje Unji Jagiellońskiej", poświęcając wiele miejsca sprawie Podola i zajęciu go przez Witolda po wyparciu Fedora Korjatowicza. Halecki przeciwstawił się tezie Prochaski, zawierającej twierdzenie, że Korjatowicza wyparł sam Jagiełło, bez Witoldowego udziału, wykazując fałszywość dowodzenia Prochaski.

Gruntownej rewizji źródeł i poglądów, jeżeli idzie o sprawy polsko-litewskie, dokonał L. Kolankowski w dziele p. t. Dzieje Wielkiego Ks. Litewskiego t. I. obejmującem lata od 1377 do 1499. Sąd a zarazem teza, jaką postawił Kolankowski, o ile idzie o okres panowania w Polsce Władysława Jagiełły, stoi po przeciwnej stronie sądu prawie całej dotychczasowej literatury i da się ująć jako chęć wywalczenia i uznania pierwszego miejsca w polityce dla Jagiełły. Inicjatywę polityki na wielką skalę przypisuje Kolankowski Jagielle, z zachowaniem drugiego miejsca dla Witolda, który nieraz był współautorem, a nieraz tylko wykonawcą planów królewskich. W tej pracy dał też Kolankowski bardzo dokładny obraz polityki wschodniej Jagiełły i Witolda, ze specjalnem uwzględnieniem stosunków tatarskich. Tezę o prymacie Jagiełły we wszystkich poczynaniach politycznych wysuwali przed Kolankowskim w swoich pracach A. Lewicki i St. Zakrzewski.

Monografję Władysława Jagiełły napisał A. Prochaska. Tom pierwszy, obejmuje lata do soboru w Konstancji włącznie. Treść pracy Prochaski stanowi opis panowania Władysława Jagiełły, przyczem lwią część pracy zajmują stosunki

polsko-litewskie i związane z niemi krzyżackie. Sprawom węgierskim poświęca Prochaska o wiele mniej miejsca, o mołdawsko-wołoskich ledwie wspomina. Sumienny zbieracz źródeł, bardzo często obchodzi się z niemi bezkrytycznie, jak np. w sprawie zjazdów Zygmunta z Jagiełłą, które traktuje dość dowolnie. Z innych prac płodnego Prochaski zanotować należy dwie: „Podole lennem Korony“ i „Ścibor ze Ściborzyc“. W pierwszej myślą przewodnią była chęć udowodnienia, że Podole zawsze trwało w związkach z Polską, oraz że zajęcia jego w 1393 dokonał sam Jagiełło. Druga rozprawka poświęcona jest osobie Ścibora, znanego rycerza Zygmuntowego. Tutaj też zwrócił Prochaska więcej uwagi na stosunki i sprawy węgierskie, choć ogólne tło wziął z wymienionej już książki Fesslera-Kleina „Geschichte v. Ungarn“. Uwagę Prochaski na osobę Ścibora zwróciła rozprawa historyka węgierskiego G. Wenzla p.t. „Stibor vajda eletrajzi tanulmanyi“, poprzedzająca zbiór aktów i dokumentów do osoby i działalności samego Ścibora się odnoszących. Ten też zbiór stanowi kościec źródłowy rozprawy Prochaski.

Problemem mołdawsko-wołoskim i t.zw. „zagadnieniem czarnomorskiem“ zajmowała się literatura polska już od dość dawna. Ze starszych uczonych należałoby wymienić prace: Rogalskiego, Krzyżanowskiego, Morgenbessera i Jabłonowskiego. Prace ich jednak, wobec teraźniejszego stanu badań i źródeł, pozycji poważniejszej stanowić nie mogą. Z późniejszych wiele przynosi praca A. Czołowskiego p.t. „Sprawy wołoskie w Polsce do r. 1412“., który właściwie pierwszy dał prawdziwe przedstawienie wypadków. Na plan pierwszy wysunął Czołowski Mołdawję, mniej znacznie poświęcając miejsca Wołoszczyźnie. Dużą wartość posiada rozprawa zwłaszcza w tych partjach, gdzie Czołowski ustalał chronologję wypadków, co przy małej ilości i fragmentaryczności źródeł nie jest rzeczą łatwą.

Wiele nowych i cennych uwag rzucił w pracach swoich O. Górka, a szczególnie w „Zagadnieniach czarnomorskich“, dążąc do ujęcia problemu czarnomorskiego w dziejach polskich średniowiecznych z innego punktu widzenia niż literatura dawniejsza. Specjalnie też zajął się Górka nomenklaturą krajów składających dzisiejszą Rumunję, w średniowieczu,

zwracając uwagę na dowolność, jaka pod tym względem panowała zwłaszcza w historjografji polskiej [1].

Odzyskanie Rusi Czerwonej w r. 1387 przez Jadwigę było jedną z główniejszych spraw, stanowiących sporną kwestję i wpływającą bardzo wybitnie na stosunek Polski do Węgier. Sprawę tę omówili: Hruszewski w „Historji Ukrainy-Rusy t. IV", Szaranewycz w „Historji hałycko-wołodymyrskoji Rusy", szczególniej sumiennie Matyjów „Der polnisch-ungarische Streit", wreszcie Prochaska, w toku innych swoich prac, oraz w specjalnej rozprawie p.t. „Zajęcie Trembowli", gdzie datę ostatecznego zajęcia Rusi starał się przesunąć na r. 1390. Wymienione prace uczonych nie różnią się między sobą w kwestjach zasadniczych i nie zmieniają ogólnie panującego poglądu na sprawy Rusi Czerwonej, pewne rozbieżności zachodzą jedynie w drobnych szczegółach.

Z pozostałych zagadnień słów parę należy poświęcić stosunkom polsko-tureckim, o których dotychczas właściwie nie mówiono, jeżeli chodzi o koniec XIV w. Dotknął ich zaledwie w pracy swojej Stachoń nad polityką polsko-turecką w XV w., traktując je jako wstęp do swoich studjów. Poruszył je, lecz bardzo ogólnie i Górka w swoich badaniach, nie dotykając żadnych szczegółów. Ze starszej literatury polskiej, nikt, nie wyłączając Bartoszewicza, uwagi na nie nie zwrócił.

W powyższem przedstawieniu, podniesione zostały jedynie najogólniejsze cechy literatury, która posłużyła jako ogólne tło do opracowania stosunków polsko-węgierskich z końca XIV w.

[1] Zaznaczyć jednak należy, że wnioski G ó r k i w sprawie ustalenia i przyjęcia proponowanych przez niego nazw dla Mołdawji i Wołoszczyzny, przedstawione na IV-ym Zjeździe Historyków Polskich, nie zostały uchwalone.

Rozdział II.

Przewaga Polski nad Węgrami w latach 1386—1395. Anarchja na Węgrzech po śmierci Ludwika. Losy Karola neapolitańskiego. Katastrofa królowych. Zwycięstwo niemieckiej dynastji Luksemburgów w osobie Zygmunta. Pacyfikacja kraju i próby formowania własnego stronnictwa. Negatywne wyniki prób zbliżenia polsko-węgierskiego. Zajęcie Rusi Czerwonej przyczyną sporu. Granice zajętego obszaru. Sprawa przynależności Pokucia. Rola Zygmunta w intrygach Władysława Opolczyka i ich związki z Krzyżakami.

Wiek XIV nie był wiekiem upadku. W miejsce starych powstawały nowe wartości, zwłaszcza pod względem politycznym i społecznym, rodząc myśli, które przetrwały w głąb czasów nowożytnych. Przeżywały się stare hasła, upadało władztwo papiestwa i cesarstwa, u ludów i państw wzrastała świadomość narodowa, a wraz z nią poczucie i przekonanie niezależności od jakichkolwiek narzucanych obcych władz[1].

Znamienne te cechy wraz z całym szeregiem innych zjawisk, uwydatniły się silnie w Polsce i na Węgrzech zwłaszcza, w drugiej połowie XIV w. Śmierć Ludwika Wielkiego, króla Węgier i Polski, była wypadkiem, który pociągnął za sobą szereg zmian, sięgających głęboko w życie polityczne obydwu narodów, zapoczątkowując równocześnie nową epokę. Znalazły się obydwa kraje niemal w identycznem położeniu, lecz najbliższe lata przyniosły dla obu różne rozstrzygnięcia. Jeżeli w Polsce objęcie tronu przez Jadwigę córkę Ludwika, następnie jej małżeństwo z Jagiełłą i unja z Litwą przyszły do skutku bez większych wstrząsów i konfliktów, to Węgry przechodziły przez długi okres wewnętrznych wojen i niepokojów, przyczyniających się do osłabienia tego stanowiska i roli, jakie im zapewnił w zbiorowisku państw europejskich Ludwik.

[1] Dąbrowski J., Ostatnie lata Ludwika 3 i n.

Dowodnie wykazał badacz i znawca stosunków węgiersko-polskich Jan Dąbrowski, że pod panowaniem Andegawenów rozpoczęła się gruntowna przebudowa Węgier. Rozpoczął ją Karol Robert, a kontynuował Ludwik [1]. Przebudowa polegała pod względem społecznym na usunięciu od wpływów i znaczenia tych rodów magnackich, które zachowywały się wrogo przy wkroczeniu na Węgry Karola Roberta. Ograniczenie a nawet właściwie zupełne pozbawienie władzy i wpływów sejmów, reorganizacja, na zasadach banderyjnego ustroju wojska, skarbu, wreszcie podniesienie dzięki reformom stanowiska miast, odgrywających odtąd już poważniejszą rolę, oto główniejsze przesłanki przebudowy. Wkroczyły zatem Węgry pod panowaniem Andegawenów na nową drogę rozwoju wewnętrznego. Mądra zagraniczna polityka Ludwika, szereg zwycięskich wojen, zapewniły im wybitne stanowisko na terenie międzynarodowym. Pod ręką Ludwika w miejsce dawnych przychodzili do głosu i władzy ludzie nowi, w innych wzrośli warunkach i innemi zapłodnieni myślami.

Złączenie Polski i Węgier pod jedną koroną wyniosło dom andegaweński do rzędu pierwszych potęg i zasadniczego kierownictwa w Europie środkowej. Brak męskiego potomka w rodzinie Ludwika spowodował szereg układów, mocą których Ludwik na wypadek swojej śmierci zapewniał panowanie i dziedzictwo tronów polskiego i węgierskiego dwom swoim córkom — Marji i Jadwidze.

Na męża Marji był przeznaczony, na mocy układów, Zygmunt Luksemburski, syn Karola IV króla czeskiego i cesarza. Matką jego była Elżbieta pomorska wnuczka Kazimierza Wielkiego [2]. Z powodu małoletności Marji z chwilą śmierci Ludwika, rządy objęła imieniem córki królowa Elżbieta-bośniaczka, wraz z ówczesnym palatynem Mikołajem Garą,

[1] Tamże 51—77.

[2] Zygmunt urodził się 14 lutego 1368, zob. Aschbach, Gesch. K. Sigmund 5, tamże bliższe szczegóły o młodości, wychowaniu i naukach Zygmunta. Wystąpiwszy z pretensjami do tronu polskiego, znalazł stronników w Wielkopolsce, przeważnie w rodzie Grzymalitów. Wyprawa jego na Polskę stoi, jak wiadomo, w związku z pierwotnem desygnowaniem Marji na tron polski.

magnatem węgierskim[1]. Długosz, opowiadając dzieje Zygmunta i Węgier pod czerwcem 1385 r. podaje, że Zygmunt został z Węgier przez Elżbietę-królowę wypędzony „propter levitatem morum suorum" i uszedł do Czech do brata swego Wacława[2], za sprawą zaś Elżbiety wezwano z Neapolu, Karola. Miał on objąć tron węgierski rzekomo dlatego, aby dziedzictwo królestwa węgierskiego pozostało w rodzie andegaweńskim[3]. Do tej wiadomości o przywołaniu Karola ma sam Długosz zastrzeżenia i nie jest pewien, czy nastąpiło ono za zgodą Elżbiety, czy też Karol przybył z własnej woli[4]. Lepiej poinformowane są o tych wypadkach źródła węgierskie podające istotne przyczyny ucieczki Zygmunta i przybycia na Węgry Karola.

Rządy Elżbiety i Gary, projekty małżeńskie, niechęć do Zygmunta, wywołały niezadowolenie w dużej części społeczeństwa, które szybko przerodziło się w otwarty bunt. Nienawiść do rządów miała swoje uzasadnienie w odsunięciu od wpływów możnych rodów na korzyść palatyna, który stał się właściwie decydującym czynnikiem w państwie. Szybko też doszło do zorganizowania się opozycji, na której czele stanęły dwa potężne rody, Horwathów i Laczków[5]. Pierwszy kroacki podniesiony przez Ludwika do pierwszorzędnego znaczenia w państwie, drugi równie potężny z Siedmiogrodu i Dalmacji[6]. Duszą reakcji był Paweł Horwath, biskup Zagrzebia, od którego też wyszła myśl sprowadzenia na tron węgierski Karola, przedstawiciela młodszej linji andegaweńskiej,

[1] Turoczy, Chronicon 251. O związkach Gary z Francją zob. Zakrzewski St., Wypadki z lat 1382—86, Pam. V Zjazdu Hist. I. 349.

[2] Długosz, Historia III. 453—4: in Bohemiam ad germanum suum Wenceslaum Bohemiae Regem in Iunio mense confugit.

[3] Tamże 454: ut successio regni Hungariae in familia Durachiensi continuaretur successurus.

[4] Tamże. Sprawa usunięcia Zygmunta z Węgier pozostaje w związku z projektem małżeńskim, jaki powstał na dworze budzińskim (z ks. Orleańskim), por. Szajnocha, Jadwiga i Jagiełło VI. 17.

[5] Turoczy, Chronicon 251 i n.

[6] Huber, Gesch. Oesterreichs II. 330. Mniej dokładnie o tem Aschbach, Gesch. K. Sigismund.

panującej w Neapolu[1]. Miał on być nietylko kontrkandydatem Zygmunta, ale także przeciwnikiem Elżbiety i Marji[2]. Bardzo prawdopodobnem jest, że jednem z naczelnych haseł opozycji było właśnie dążenie do wybierania królów z dynastji andegaweńskiej, jak o tem wspomina Długosz.

Istotnie też przybył we wrześniu (25) 1385 r. na Węgry Karol, zyskując poparcie Twartka bośniackiego i członków wymienionych dwu rodów, między którymi wysunął się na czoło Jan Palisna, przeor joanitów z Vrany. Koła dworskie z Elżbietą i Garą nie mogły się oczywiście zgodzić na nowy stan rzeczy. Chwilowa zmiana na tronie przerwana została przez zamach Błażeja Forgacza, zorganizowany i dokonany za wiedzą królowych i Gary. Jakkolwiek zamach powiódł się, ponieważ Karol usunięty z tronu wkrótce zmarł, to jednak wywołał jeszcze większą nienawiść między stronami a zarazem zmusił opozycję do zastosowania ostrzejszych form walki.

Po usunięciu Karola rządy objęła zpowrotem Elżbieta-królowa. Był to okres, kiedy w Polsce, po koronacji Jagiełły, konsolidacja państwa posunęła się daleko naprzód. Z tego też czasu pochodzi dokument wydany 9 czerwca 1396 r. w Budzie przez Elżbietę. W dokumencie przyrzeka Elżbieta zarówno Jagielle, jakoteż Jadwidze pomoc przeciwko wszystkim wrogom, nawet i w tym wypadku, kiedyby Marja była temu przeciwną[3]. Brak innych źródeł a nawet wskazówek nie pozwala uważać tego dokumentu za finał jakichkolwiek rokowań między Jagiełłą a Węgrami, raczej prawdopodobnem jest,

[1] Prochaska, Ścibor ze Ściborzyc 144. Karol rządził przez lat 7 w Dalmacji i Kroacji za życia Ludwika jako namiestnik z jego ramienia. Nazwa Karola Durazzo pochodzi od nazwy włoskiej miasta Durazzo-tur. Drac słow. Durec (wyższa Albanja) nad morzem Adrjatyckiem. Karol otrzymał koronę neapolitańską w 1381 r.

[2] Kronika budzińska 109: contra Mariam reginam et eius matrem Elisabeth.

[3] Fejer, Cod. dipl. Hung. X. vol. 1. 295, nr 65: quod si dicta Domina Maria quempiam, praeter nostram voluntatem, adiuvare voluerit contra regem et Reginam Poloniae tunc volumus cum Domina Hedvigi filia nostra carissima Regina Poloniae, et contorali suo remanere, ipsoque in omnibus nostris munitionibus supportare. Jest to jedyny i ostatni dokument Elżbiety dla Jagiełły. W lipcu dostaje się do niewoli, a w kilka miesięcy potem umiera.

że był on zupełnie formalnym aktem ze strony Elżbiety dla nowego króla polskiego i zięcia.

Nowa sytuacja, jaka zaistniała na Węgrzech po usunięciu Karola, zmuszała jednak Elżbietę do zapewnienia sobie pomocy zzewnątrz. Długosz i Turoczy stwierdzają zgodnie, że Elżbieta wezwała z Czech Zygmunta[1]. Było to zapewne najlepszem wyjściem z położenia. Poprzedziły jednak ten powrót pertraktacje, jakie prowadził Zygmunt przy pomocy brata swojego Wacława. Niewątpliwie też stanowisko i potęga Wacława grały tutaj decydującą rolę[2]. Zanim jednak rokowania z Zygmuntem i jego bratem doszły do ostatecznego stadjum, zaszedł na Węgrzech nowy wypadek, który, przekreślając prowadzone pertraktacje, postawił Zygmunta w zupełnie nowej sytuacji.

Zwolennicy usuniętego i zamordowanego Karola, dla których bazą były południowe Węgry, ściślej Dalmacja i Kroacja, dążąc do usunięcia królowych podnieśli otwarty bunt. Za poradą palatyna Mikołaja Gary, chcąc przez osobiste pojawienie się wpłynąć na uspokojenie kraju, a być może wesprzeć i przeciągnąć na swoją stronę niezdecydowane jeszcze żywioły, udały się obie królowe, bez odpowiedniej asysty wojskowej jedynie w otoczeniu dworu i kilku panów, na południe, wioząc ze sobą skarby. Pierwszym etapem podróży miał być jeden z zamków Gary[3]. Wyjazd królowych nastąpił w lipcu 1386 r. więc w okresie, kiedy wojna domowa na południu była w okresie wielkiego nasilenia. Biskup Paweł Horwath z braćmi Janem i Władysławem zdobyli już i zniszczyli szereg zamków, szczególnie w banacie Maczwy, gdzie banem był Stefan syn Filipa de Korogh w miejsce Jana Horwatha, który sprawował tam rządy do ostatnich lat Ludwika[4]. Z pomocą Horwathom przyszedł ich wuj Jan Palisna, przeor joa-

[1] Długosz, Hist. III. 455. Turoczy, Chron. III. 270: Elisabeth ad marchionem Sigismundum conscribi faciens ut festinanter veniret.

[2] Fessler-Klein, Gesch. v. Ungarn II. 244—5.

[3] Huber, Die Gefangennehmung 511. Możliwe, że chciano tam na wszelki wypadek ukryć wymienione skarby, które w Budzie nie były dość bezpieczne.

[4] Banat Maczwy w północnej Serbji. Tam znajdowały się posiadłości Garów a przedewszystkiem właśnie Mikołaja.

nitów we Vranie (Aurana) obok Zadaru, który połączywszy się z krewniakami wypędził Stefana za Sawę[1]. Z chwilą swego wystąpienia stał się też Palisna jednym z najzagorzalszych przeciwników Elżbiety i Marji, przenosząc następnie swą nienawiść na Zygmunta. Ruchliwy i energiczny był jednym z poważniejszych przeciwników.

W takim stanie rzeczy przedsięwzięta podróż królowych, bez należytej osłony wojskowej, okazała się katastrofalną. Na nieostrożnie podróżujących napadł pod Diakowem Jan Horwath[2]. Po krótkiej walce padł zabity Mikołaj Gara i Błażej Forgacz, obie królowe wraz ze skarbami i nielicznemi niedobitkami wpadły w ręce Horwatha[3]. Według przekazu Turoczego napad miał miejsce dnia 15 lipca 1386 r.[4]. Zdobyte skarby przewieziono do zamku Pawła Horwatha, jeńców umieszczono w zamkach Posegowar i Orjavac, królowe zaś przewiózł Jan Palisna do Nowigradu, najprawdopodobniej z zamiarem przewiezienia ich do Neapolu[5].

O wypadkach zaszłych na Węgrzech miał Zygmunt napewno dokładne informacje. Uwięzienie Elżbiety, a zwłaszcza Marji nasuwało dogodną sposobność do wkroczenia na Węgry z hasłem uwolnienia żony i odzyskania dla niej, a tem samem i dla siebie tronu. Musiał się liczyć Zygmunt poważnie z tem, że napotka silny opór ze strony opozycji, a świeży przykład stwierdził jaskrawo, że walka będzie ciężka. Prawdopodobnie jednak po ostatnich wypadkach na samych Węgrzech nastąpiło także pewnego rodzaju otrzeźwienie niektórych umysłów, zapewne pod wpływem obawy, że rewolucja na południu może zamienić się na ogólną wojnę domową. To zdaje się było powodem, że część panów węgierskich skłonna była do opowiedzenia się za Zygmuntem. Był też dla niego samego najwyższy czas na działanie. Mając przy sobie posiłki czeskie, zapewne udzielone mu przez Wacława i swoje zaciężne oddziały, wkroczył we wrześniu na Węgry i skierował się na Budę, którą zajął[6]. Koronował się 31 marca 1387 r.

[1] Huber, Die Gefangennehmung.
[2] Diakowo m. slawońskie, zob. Zarański, Imiona 37.
[3] Długosz, Hist. III. 476. Turoczy, Chron. III. 269.
[4] Tamże: die festi beati Jacobi Apostoli.
[5] Huber, Die Gefangennehmung 514.
[6] Turoczy, Chron. III. 270 mówi wyraźnie o pomocy Czechów cum Bohemorum armata manu plurima.

w Białymgrodzie, jak podają źródła, za zgodą jedynie części panów węgierskich. Obrzędu koronacyjnego dokonał arcybiskup ostrzyhomski Benedykt [1].

Z datą koronacji Zygmunta związany jest punkt zwrotny w wewnętrznej historji Węgier w ostatnich piętnastu latach XIV w. Węgry otrzymały króla, który od tej chwili miał przywrócić porządek przez pacyfikację kraju, a równocześnie stawał się widomym i naczelnym źródłem prawa i władzy. Realnie pozycja nowego króla nie przedstawiała się pomyślnie. Tron i korona osiągnięte w warunkach, jakie zaistniały w ostatnich latach, zmieniały bardzo niewiele w położeniu Zygmunta. Nie mógł on sam niedoceniać sytuacji wewnętrznej i tej zmiany, jaka zaszła na Węgrzech w stosunku społeczeństwa do króla i państwa. Dołączała się tutaj także zapewne mu wiadoma niechęć do Luksemburgów, jaka tkwiła wśród politycznej tradycji węgierskiej z ostatnich lat, świeżo odnowiona przez Elżbietę. Trudnoby w tym wypadku mówić o uświadomieniu narodowem, w nowożytnem słowa znaczeniu, niezawodnie jednak istniało wyraźne poczucie odrębności w sferach magnatów i szlachty, strzegących zazdrośnie swoich przywilejów i praw w stosunku do obcych. Występuje to wyraźnie zaraz na początku, w pierwszych zabiegach Zygmunta o stronników i koronę, podczas których panowie węgierscy stawiają żądania zasadniczej natury. Prócz zatwierdzenia dawnych wolności i praw, darowania win czyli amnestji, żądają mianowania na godności i urzędy państwowe tylko Węgrów z wyłączeniem innych narodowości [2]. Samo potwierdzenie, czy też wogóle cały dokument przedkoronacyjny, nie jest rzadkością, naogół wszyscy królowie wystawiali podobne dokumenty, charakterystyczne są w niem te właśnie zastrzeżenia co do obcych które odtąd będą się stale powtarzały, jako żądania magnatów i szlachty, w chwilach dla Zygmunta ciężkich. Prócz tradycyjnej antyluksemburskiej orjentacji, na grono tych ludzi musiała działać obawa, że Zygmunt będzie się starał stworzyć stronnictwo własne z nowych ludzi, a ci właśnie będą obcymi. Oczywiście, że taktyczna strona polityki Zygmunta kazała mu

[1] Długosz, Hist. III. 476. Turoczy, Chron. podaje mylną datę koronacji Zygmunta, por. Huber, Die Gefangennehmung 515.

[2] Acta extera III. 620, nr 355.

takie przyrzeczenie złożyć, lecz napewne o dotrzymaniu jego na dłuższą metę nie myślal, jak to zresztą wykazały najbliższe lata jego rządów. Tymczasowe bowiem położenie wymagało zdecydowanych zarządzeń i rozstrzygnięć.

Przed młodym i nowym królem stanęły odrazu dwa trudne zadania natury wewnętrzno-politycznej, posiadające w danej chwili największą wagę. Pierwsze to sprawa uwolnienia Marji z rąk wrogów, druga to zniszczenie, względnie rozbicie opozycji grożącej rozmaitemi niespodziankami. Sam Zygmunt wraz z nowymi stronnikami miał za słabe siły, żeby mógł liczyć na zupełne powodzenie, osoba Marji była zaś dużym atutem politycznym, tak ze względu na same Węgry, jak i w stosunkach międzynarodowych, tak, że uwolnienie jej stawało się kwestją palącą. Ten stan rzeczy zmuszał do szukania sprzymierzeńca, któryby dał szybką pomoc w walce o wolność królowej i równocześnie paraliżował akcję porozumiewawczą między opozycją a Neapolem. Na tem tle przyszło do zawarcia przymierza z Wenecją w osobie ówczesnego doży Antoniego Venerio[1]. Przy pomocy floty weneckiej oblężono ze wszystkich stron Nowigrad, więzienie królowych[2]. Oblężenie szło opornie, tak z powodu dobrej obrony jakoteż z drugiej strony z powodu szczupłych sił oblęgających. Zamku też właściwie nie zdobyto, a Marja odzyskała wolność dnia 4 czerwca na mocy układów. Królowa Elżbieta poniosła już przedtem śmierć w więzieniu[3].

Uwięzieniem królowych a zwłaszcza Marji, oraz ratunkiem dla niej, zainteresowała się żywo kurja papieska a sam papież Urban VI wysłał w tej sprawie list do doży i senatu weneckiego, w którym zalecał im dać Zygmuntowi pomoc[4]. Istotnie wydaje się, że pomoc Wenecji była w tym wypadku decydującą. Sądzić tak można z listu papieża pisanego do Zygmunta już po uwolnieniu Marji, w którym, składając gratulacje i wy-

[1] Tamże 627. Zygmunt zatwierdza 23 IV. 1387 r. warunki przymierza, jakie ułożyli posłowie. Powodem skwapliwości ze strony Wenecji z jaką zawarła to przymierze, była obawa łączności Węgier z Neapolem, por. Huber, Die Gefangennehmung 517.

[2] Huber, Gesch. Oesterreichs II. 342—3.

[3] Długosz, Hist. III. 476. Huber, Die Gefangennehmung 520 podaje, że oblężonym zabrakło żywności i dlatego Jan Palisna zgodził się na układy, mocą których Marja odzyskała wolność.

[4] Mon. Slav. IV. 240, nr 344.

rażając radość z powodu szczęśliwegn oswobodzenia, podnosi zasługi Wenecjan[1]. Potwierdzeniem niejako listu papieskiego są listy samej Marji, która już 30 czerwca dziękuje Wenecjanom za udzieloną pomoc przy swem uwolnieniu[2]. Szczególnie zasłużył się przytem dowódca floty weneckiej Jan Barbadico, który też otrzymał od Marji za swoje czyny nagrodę pieniężną[3].

Brak natomiast w źródłach jakichkolwiek wskazówek lub wzmianek o zajęciu się tą sprawą przez Jadwigę. Niewątpliwie musiała Jadwiga o uwięzieniu matki i siostry wiedzieć, i dlatego też milczenie z tej strony wydaje się dziwnem[4]. Również i w listach samej Marji po uwolnieniu nie spotykamy żadnych śladów, któreby prowadziły do wniosku, że akcja jakakolwiek ze strony Jadwigi istniała.

Uwolnienie Marji było niewątpliwie dużym sukcesem Zygmunta, nie przesądziło jednak w żadnym stopniu istnienia i sił opozycji. Walka z nią zaraz po wkroczeniu Zygmunta na Węgry nie była skończona, a nawet przeciwnie, przybierała na intensywności.

Powstaje pytanie, jaką była istotna przyczyna tej rewolucji węgierskiej poza polityką dynastyczną Elżbiety i Karola? Rzucenie się bowiem do walki wzajemnej potężnych rodów miało uzasadnienie poczęści tylko związane z planami dynastów. Na plan pierwszy wysuwała się rywalizacja i walka o wpływy, stanowiska i bogactwa tych ludzi i rodów, które nie chciały się dać zepchnąć lub ubiec innym.

Jak już wspomniałem, za czasów Karola Roberta miejsce arystokracji z czasów Arpadów zajęły popierane przez króla inne rody, pochodzące przeważnie ze średniej szlachty. Do nich przedewszystkiem należą rodziny: Bebeków, Kontów, Schechenych, Kanizsayów i Garayów, które otrzymują w miejsce dawnych, zaszczyty, dostojeństwa i ogromne dobra ziem-

[1] Tamże 241, nr 345 dok. z 14. czerwca.

[2] Tamże 212, nr 346.

[3] Tamże 287, nr 409 (r. 1391) 22 lipca.

[4] Sprawa ta wymaga niewątpliwie osobnego rozpatrzenia, niemniej jednak rzuca ona ciekawe światło na ustosunkowanie się Jadwigi do rodziny, w tym wypadku zachowanie jej niebardzo zgadza się z przyjętem zapatrywaniem o głębokiej uczuciowej łączności w rodzinie Ludwika.

skie[1]. Garayowie czyli Garowie zawdzięczali całą swoją karjerę polityczną Elżbiecie starszej, stając w osobie swojego przedstawiciela Pawła, zaraz od pierwszej chwili, po stronie Karola Roberta. On też utorował drogę swojemu synowi, Janowi biskupowi weszpremskiemu, który był kanclerzem królowej w latach 1346—1357. Jemu znowu w dużej mierze zawdzięczał swą karjerę bratanek jego Mikołaj, w którego osobie doszła rodzina Garayów do kulminacyjnego punktu świetności. Początkowo jako ban Maczwy zajmuje się w młodości powiększaniem majątku rodzinnego, a już w 1365 r. dzięki poparcia Elżbiety znajduje się na stanowisku palatyna Węgier. Dzięki osobistym zaletom, chorobie króla, częstej nieobecności Elżbiety (starszej) skupił w swych rękach olbrzymią władzę, która urosła jeszcze po śmierci Ludwika za czasów Elżbiety Bośniaczki, a której kres położyła dopiero śmierć palatyna, podczas schwytania królowych do niewoli.

Również Elżbiecie zawdzięcza swój wpływ i znaczenie rodzina Bebeków pozostająca także na służbie Andegawenów od początku ich przybycia na Węgry, pochodzą z komitatów Gömör i Borsod. Członkiem tej właśnie rodziny był znany Emeryk, naprzód ban Dalmacji późniejszy starosta Rusi Czerwonej. Do grupy tych samych rodów należy rodzina Kanizsayów, wywyższenie swoje zawdzięczająca stosunkom i protekcji na dworze królewskim. Do innego typu znowu należy, również wpływowa, rodzina Laczków, którzy wpływu i znaczenia dobijali się na polach walki. Do szczytu i znaczenia doszli za ostatnich lat panowania Ludwika, gdy liczne wyprawy wojenne szeroko wsławiły przedstawicieli skromnej dotychczas rodziny szlacheckiej[2]. Z rodów posiadających wpływy już dawniej zachowali swoje znaczenie Szechenyiowie, a jeden z nich Franciszek (Frank) był sędzią nadwornym Zygmunta[3].

W ostatnich latach panowania Ludwikowego przychodzi do wielkiego znaczenia w Chorwacji rodzina Horwathych z rodu Benesa, która właśnie w czasie bezkrólewia i w początkowych latach panowania Zygmunta Luksemburskiego odgrywa bardzo ważną rolę jako główny trzon opozycji. Już

[1] Dąbrowski, Ostatnie lata Ludwika 28.
[2] Tamże 29.
[3] Czinar, Indeks do Féjera.

za Ludwika, u którego wielkie wzięcie miał członek tej rodziny Paweł, biskup zagrzebski, odgrywali oni wybitną rolę w sprawach włoskich. Bracia Pawła, Jan i Władysław, byli wodzami Ludwika w jego wyprawach, lecz w polityce tak ogólnej, jak też i rodowej ulegali Pawłowi. Jak widać z powyższego przeglądu, byli to ludzie zupełnie nowi, którzy doszedłszy do pewnego znaczenia nie chcieli ustąpić dobrowolnie i bez walki. Usunięci przez Elżbietę i Mikołaja Garę, przeszli niezwłocznie do opozycji, pociągając za sobą inne rody z różnych lub też identycznych powodów niezadowolone.

W związku właśnie z takiem obliczem opozycji i w łączności z walką przeciwko niej prowadzoną, powstawała potrzeba utworzenia stronnictwa królewskiego, względnie takiej grupy, któraby równoważyła wpływy wrogów, oraz mogła dostarczyć odpowiednich sił wojskowych. Bezwątpienia chodziło w tym wypadku Zygmuntowi w pierwszym rzędzie o znane nazwiska i rody węgierskie. Zczasem dopiero uzupełniać miał swój obóz obcymi, których los i znaczenie ściśle zespolić miał z koroną, względnie ze swojem nazwiskiem. Już na samym początku przybycia Zygmunta na Węgry spotykamy po jego stronie dwa wybitne rody węgierskie z wyżej wymienionych, a mianowicie Garów i Kanizsayów. Z pierwszych wybił się na czoło Mikołaj, syn zabitego palatyna (później sam palatyn) oraz bracia jego Władysław de Losonch i Jan. Władysław był banem Slawonji, gubernatorem Dalmacji i Kroacji oraz głównym dowódcą tamtejszych wojsk [1]. Przystąpienie tych rodów do Zygmunta znajduje swoje wytłumaczenie, zwłaszcza jeżeli chodzi o Garów, w rywalizacji z Horwathami i chęcią utrzymania dotychczasowego stanowiska, któreby upadło przy panowaniu neapolitańskiej linji Andegawenów. Późniejsze wypadki bowiem dowiodły, że Mikołaj Gara nie był fanatycznym zwolennikiem Zygmunta. W danej

[1] Fejer, Cod. dipl. Hung. X. vol. 1. 480, nr 272. Kanizsayowie otrzymują nadania niemal zaraz po koronacji Zygmunta. Szereg tych nadań otwiera dokument z 6 sierpnia 1387, nadający Stefanowi olbrzymie posiadłości z zamkiem Gesztes, zob. Tamże, 333, nr 183. W tym samym roku Jan zostaje najbliższym sekretarzem królewskim. Tamże, 339. Od tej też chwili wymienieni wchodzą na drogę karjery materjalnej i godności urzędowych.

chwili interes osobisto-rodowy nakazywał mu stanąć w obronie Luksemburga. Wierniejszych stronników znalazł Zygmunt w Kanizsayach, a zwłaszcza w osobach dwóch braci, Jana i Stefana[1]. Trzeci, Mikołaj „magister tavernicorum" wybitniejszej roli nie odegrał. Jan arcybiskup ostrzyhomski, jedna z pierwszorzędnych figur z otoczenia Zygmunta, używany był do poselstw i wogóle służby dyplomatycznej. Stefan, żołnierz i wódz, oddał Zygmuntowi wielkie usługi zarówno przy utrwalaniu jego panowania, jak i w późniejszych wyprawach, często osobistą odwagą ratując położenie i osobę króla. Z innych wybitniejszych stronników wymienić należy, Eustachego de Ilsva, późniejszego palatyna[2] Stefana de Korogh syna Filipa[3], oraz Jana Frangepaniego, zasłużonego przy oswobodzeniu Marji, wreszcie cały ród Bebeków z byłym starostą Rusi Czerwonej Emerykiem na czele.

Drugą grupę stronników Zygmunta stanowili ludzie obcy, t.j. nie Węgrzy, którzy majętności i wpływy otrzymali drogą nadań Zygmuntowych. Ci wyrastali stopniowo i później dopiero zaczęli odgrywać większą rolę. Na pierwszy plan z tej grupy wysunęli się Polak, Ścibor ze Ściborzyc[4] oraz Herman hr. Cylejski[5]. Możnaby do nich zaliczyć i Władysława Opolczyka, jakkolwiek ten do godności i bogactw, właśnie na Węgrzech, doszedł dawniej i w początkowych latach panowania Zygmunta na Węgrzech nie przebywał. Zarówno jedni, jak i drudzy bogacili się bardzo szybko, otrzymując ogromne dobra, bądź królewskie, częściej jednak pochodzące z konfiskat dóbr przeciwników. Wślad za tem szły godności państwowe, wojewodów i banów, co w połączeniu stwarzało nie-

[1] Ojcem ich był Jan, a dziadkiem Laurenty Kanyzsa, obydwaj znani już za Andegawenów, zob. F é j e r, Cod. dipl. Hung. X. vol. 1. 333.

[2] T a m ż e, X. vol. 3. 196, nr 186. Otrzymał on już w 1387 r. od Zygmunta wielkie dobra, zob. T a m ż e, X. vol. 1. 327.

[3] T a m ż e, X. vol. 1. 367, 418.

[4] Szereg dokumentów obejmujących nadania dla Ścibora zebrał i wydał W e n z e l w IV t. Rozpr. Węg. Akad. Um. wraz z rozprawką o Ściborze. Krótką monografję, opartą o materjał dokumentalny Wenzla, poświęcił Ściborowi P r o c h a s k a.

[5] F é j e r, Cod. dipl. Hung. X. vol. 2. 553, 533. Większe nadania na rzecz Hermana cylejskiego pochodzą z czasów późniejszych. Pierwsze najprawdopodobniej jest z roku 1397.

raz dużą potęgę w ręku jednostek. Prócz tych najwybitniejszych rodów i osób nie omieszkał Zygmunt jednać sobie przychylnych stronników wśród rycerstwa niższego. Jak i w pierwszym wypadku środkiem były nadania. Przegląd dokumentów donacyjnych wykazuje, jak hojnym był Zygmunt, kiedy szło o jego zwolenników, i jak starał się ludzi ze sobą związać.

Te niemal gorączkowe starania i zabiegi o zwolenników w których mógłby znaleźć oparcie i pomoc, pozostawały w ścisłej zależności od położenia samego Zygmunta na Węgrzech. Konieczność likwidacji buntu drogą pacyfikacji kraju była drugą sprawą, domagającą się jak najrychlejszego załatwienia. W konsekwencji zmusiło to Zygmunta, po wkroczeniu na Węgry i koronacji, do natychmiastowej akcji zbrojnej na południu, gdzie mieściło się główne ognisko opozycji. Sytuacja o tyle uległa zmianie na lepsze, że jeszcze przed przybyciem Zygmunta Mikołaj Gara z Janem Marotem weszli do Syrmji, skąd wyparli a następnie rozbili Jana Horwatha. W tym też czasie silnie osłabiła kierownicze koła opozycji śmierć Władysława Horwatha, doskonałego żołnierza i dowódcy. Część zwolenników obozu Horwatych dostała się podczas walk do niewoli[1]. Wydawało się zatem, że można będzie w niedługim czasie przywrócić zupełny spokój. Tymczasem pobity Jan Horwath zbiegł do Bośni, gdzie zdołał pozyskać pomoc i wsparcie od Twartka[2]. Zasilony wojskiem bośniackiem, rozpoczął latem 1388 r. dalszą walkę prowadzoną ze zmiennem szczęściem[3]. Mimo jednak otrzymanej pomocy, siły opozycji zaczęły słabnąć i wyczerpywać się. Coraz bardziej widocznem było, że w tej walce zwycięży Zygmunt, zwłaszcza gdy w lutym (16) 1391 umarł Jan Palisna, a w marcu tegoż roku Twartko bośniacki[4], militarna strona buntu została rozstrzygnięta. Naciskani ze wszystkich stron, schronili się opozycjoniści do zamku Dobor, który oblężony przez wojska Zygmunta, został

[1] Huber, Die Gefangennehmung 518—19.

[2] Tamże, oraz Fessler-Klein, Gesch. v. Ungarn. II. 251 i n.

[3] Tamże 529. Prócz cytowanej jnż literatury, walki w południowych Węgrzech a zwłaszcza udział w nich, jak wogóle cała polityka Twartka, dość dokładnie przedstawione są przez Klaica V., Geschichte Bosniens 186—254.

[4] Huber, Die Gefangennehmung 531.

w końcu zdobyty. Prawie wszyscy stronnicy Horwathych wraz z Janem, który, jak podaje Turoczy, był głównym inspiratorem powstania w Bośni, Dalmacji i Kroacji, dostali się do niewoli i zostali straceni [1]. Pozostawała więc jeszcze jedynie droga intryg dyplomatycznych, które prowadził Paweł Horwath zbiegły do Neapolu, oraz wyczekiwanie na sposobniejszą chwilę odnowienia buntu [2].

Cały ten splot wypadków i wytężonej walki pochłaniały całkowicie uwagę i siły Zygmunta, nie pozwalając mu na zajęcie się sprawami zewnętrznemi w pierwszych latach pokoronacyjnych. Okres lat od 1387 do 1391, to jest do czasu poważniejszego osłabienia opozycji, nie pozwolił mu na żadną wydatniejszą ingerencję ani przeciwdziałanie wypadkom, jakie zachodziły na granicach Węgier. Należy tutaj sprawa zajęcia Rusi Czerwonej przez Polskę oraz wyswobodzenie się od wpływów węgierskich Mołdawji i Wołoszczyzny, z poddaniem się pod wpływy polskie.

Przytoczone obydwa fakty miały jednak zasadniczy wpływ na kształtowanie się stosunków polsko-węgierskich na najbliższe lata, przyczem przegląd wewnętrznych wypadków na Węgrzech, przedstawiony powyżej, ma wykazać, że Zygmunta absorbowały w tym okresie wyłącznie sprawy wewnętrzne.

Nie spotykamy w tym czasie w źródłach żadnego śladu, któryby pozwalał przypuszczać, że Zygmunt poczynił jakieś kroki celem odbioru Rusi Czerwonej, zajętej przez Jadwigę w r. 1387, a nawet czy wogóle myślał o zorganizowaniu oporu [3]. Przeciwnie, nawet biorąc pod uwagę jego własne położenie, możnaby twierdzić, że interes Zygmunta wymagał, ażeby do

[1] Turoczy, Chron. 272—3.

[2] Pozostali bowiem jeszcze z wybitniejszych Stefan Simontornay i Stefan Laczkowicz, którzy narazie ndawali stronników Zygmunta. Oni to mieli pomagać Janowi Horwathowi przy oblężeniu Posegovaru, por. Turoczy, Chron. 272-3 : Joannes Horwathi, Banus, ipso de castro ea parte unde Stephanus, filius Laczk, Wayvoda, alter, Stephanus de Simonthorna, Regiae dolosa sub fidelitate immixti expeditione, excubias tenebant, profiliens, fugiendi, libertate potitus est.

[3] Przypuszczenie Arndta, Beziehungen 30, jakoby Zygmunt, zawierając przymierze z Wacławem czeskim w 1388, nosił się z zamiarem wyprawy na Polskę, nie ma żadnego oparcia ani źródłowego, ani logicznego.

czasu utrzymać z Polską dobre stosunki. Musiało go zajęcie Rusi oczywiście zaniepokoić, zwłaszcza oblężenie Halicza i inne drobne utarczki, tem bardziej, że Ruś Czerwoną uważał za ziemię należącą do Węgier. To zdaje się było powodem, dla którego zawarł on z Władysławem Jagiełłą pokój na jeden rok[1]. Z treści dokumentu wydanego 2 sierpnia 1388 r. w Budziszynie dowiadujemy się, że Zygmunt za radą swoich panów, z powodu pewnych przyczyn zawiera pokój do dnia św. Michała (29 września) następnego roku. Warunki pokojowe ujęte są bardzo ogólnikowo. Niema oczywiście żadnej klauzuli, dotyczącej wzajemnej pomocy, tak że słusznie nazwano pokój ten zawieszeniem broni. Chociaż nie mamy żadnych danych źródłowych o przedłużaniu rozejmu, trwał on nierównie dłużej[2]. Nie było obawy wojny ze strony Polski, zajętej szeregiem ważnych spraw wewnętrznych a następnie zagadnieniami krzyżackiemi i wschodniemi, Zygmunt zaś, prócz wrogów wewnętrznych, zetknął się szybko z niebezpieczeństwem tureckiem. Turcy po zwycięskiej dla siebie bitwie na Kosowem Polu zaczęli bezpośrednio zagrażać Węgrom. Tem tłumaczyć też należy, że najbliższe lata po zawarciu rozejmu nie przynoszą żadnej zmiany w stosunku Zygmunta Luksemburczyka do Polski bezpośrednio. Dopiero rok 1392 przynosi wskazówki źródłowe, które poświadczają o pewnej akcji Zygmunta z powodu Rusi. Do tego też mniej więcej czasu niema żadnych śladów przeciwdziałania Zygmunta na Mołdawji lub Wołoszczyźnie, zmierzających do usunięcia wpływów polskich. Zawarcie przymierza z Wacławem czeskim i Jodokiem morawskim nie daje się związać z żadną akcją przeciwpolską[3].

Nie dające się bliżej określić ślady listownego znoszenia się Jagiełły z Zygmuntem w latach 1390—1392 notują Naj-

[1] Cod. epist. saec. XV t. II. 20, nr 16. Budziszyn-Budweiss m. w południowych Czechach.

[2] Koneczny, Dzieje Polski za Jagiellonów 54, podaje bez poparcia źródłowego, że pokój ten miał trwać do r. 1392. W relacji posła Zygmutowego do krzyżaków, Hermana Schoefa, pod r. 1392 jest wzmianka, że Zygmunt zawarł z Jagiełłą pokój na określony okres czasu (do św. Marcina). Bardzo możliwe, że mowa tutaj właśnie o zawartym pokoju w 1388; zob. Voigt, Cod. dipl. Pruss. IV. 151—3.

[3] Arndt, Beziehungen 30.

starsze Księgi m. Krakowa. Wobec jednak fragmentarycznych zapisek ksiąg i braku innych wiadomości, nie da się o nich nic pozytywnego powiedzieć. W r. 1390 wysyła król i starosta krakowski Spytek z Melsztyna listy do Zygmunta na Węgry, lecz w jakiej sprawie i jakiej treści, niewiadomo[1]. W 1392 mamy list królewski do starosty budzińskiego, również bez bliższych danych[2]. Mogły to być także i listy nie dotyczące ważniejszych kwestyj politycznych, gdyż byłyby się po nich zachowały jakieś ślady. Mogły one dotyczyć również sprawy podróży Jadwigi na Węgry 1392 r., jakkolwiek sama podróż Jadwigi a także i Spytka z Melsztyna w tymże roku pod względem charakteru nie dają się wyjaśnić[3].

Wyraźny ślad stosunków polsko-węgierskich, bezpośrednich, przynosi dopiero rok 1395, kiedy odbywa się zjazd Zygmunta z Jagiełłą w Sączu. Wiadomości o tym zjeździe mają trzy źródła. Długosz pod rokiem 1394 podaje, że Zygmunt przybył 24 lipca do Polski i zjechał do Sącza, gdzie obecną była Jadwiga[4]. Po kilkudniowym pobycie, zawarłszy wiele traktatów wzmacniających pokój między obydwoma krajami, obdarowany przez Jadwigę upominkami, powrócił na Węgry[5]. Analiza przekazu Długosza nasuwa wątpliwości, zarówno co do daty, jak przedewszystkiem uczestników zjazdu. Brak wiadomości o pobycie Jagiełły zwłaszcza z uwagi na owe traktaty, wykazuje, że Długosz nie miał dokładnych danych co do zjazdu, i zarówno datę, jak i sam przebieg podał mylnie. Według bowiem tak pewnego źródła, jak Rachunki Dworu stwierdzić można, że zjazd odbył się (1—15) w lutym 1395 w Sączu[6]. Na podstawie tych samych Rachunków wiemy, że

[1] Mon. m. aevi IV. Najstarsze Ks. m. Krakowa 230, r. 1390: nuncio ad Regem Ungarie cum literis Regis et Capitanei Cracoviensis.

[2] Tamże 239, r. 1392: cum litera domini Regis ad Capitaneum in Budam.

[3] Strzelecka A., O królowej Jadwidze 29, wysuwa przypuszczenie, że chodziło tu o akcję Władysława Opolczyka przeciwko Polsce, o której donosił Emeryk Bebek starosta budziński. Z pobytem Spytka łączy zawarcie lub przynajmniej pertraktacje o rozejm.

[4] Długosz, Hist. III. 507.

[5] Tamże: Factis autem variis tractatibus, statum transquillum Regnorum firmantibus, donis a regina Hedvigi muneratus magnificis in sua rediit.

[6] Mon. m. aevi XV. Rejestra podskarbiego Hinczki 217—221.

na zjeździe byli ze strony polskiej Jagiełło, Jadwiga i Witold, z węgierskiej Zygmunt i Marja, obydwie strony naturalnie w otoczeniu swych dworów [1]. Trzeciem wreszcie źródłem, które stanowi niejako uzupełnienie wiadomości podanych przez Rachunki Dworu, są Najstarsze Ks. m. Krakowa. Pod. r. 1395 zamieszczają wzmiankę o wyjeździe rajców krakowskich na zjazd do Sącza, zapewne w celach handlowych [2]. Rachunki te podają jeszcze jedną ciekawą informację o pobycie w Krakowie Ścibora ze Ściborzyc, który, jak wiadomo, był zaufanym Zygmunta. Pobyt Ścibora w Krakowie, któremu miasto ofiarowało dary, nasuwa przypuszczenie, że bawił on tam z polecenia Zygmunta, który chcąc doprowadzić zjazd do skutku wysłał najpierw Ścibora [3]. Ta wskazówka, podobnie jak i analiza wszystkich innych elementów, pozwala przypuszczać, że inicjatorem zjazdu był właśnie Zygmunt.

Przebieg oraz rezultaty zjazdu, wobec braku danych źródłowych, muszą z konieczności obracać się w sferze hipotez. Przypuszczać wolno, że była tam poruszana sprawa Rusi Czerwonej, do której ani Zygmunt, ani Marja nie zrzekli się pretensyj i praw [4]. Niezawodnie omawiano i kwestję mołdawsko-wołoską i łącznie z nią sprawę Podola, skąd jeszcze w 1393 r. usunięto Fedora Korjatowicza, który uciekł do Zygmunta. W pierwszym jednak rzędzie, jak przypuszczam, poruszana była przez Zygmunta sprawa udzielenia mu pomocy przez Jagiełłę w zamierzonej przez niego walce z Turkami. W tym bowiem czasie wojna z Turkami, na szeroką skalę, została już przez Zygmunta postanowiona a przygotowania do niej były w pełnym toku. Na pierwszy ogień wysunęła się oczywiście akcja dyplomatyczna, mająca na celu skłonienie do współdziałania szeregu państw. Rokowania z Wenecją i Francją były już nawiązane. Niewątpliwie pomoc Polski czy też wogóle zachowanie się jej podczas wojny nie mogło być dla Zygmunta obojętne.

[1] Mon. m. aevi XV. 217—21.

[2] Mon. m. aevi IV. 249 : Rayse dominorum — super Raysa in Sandecz ad convencionem.

[3] Tamże, 247.

[4] Na dokumentach swoich tytułują się zarówno Marja, jak i Zygmunt: ...Rex(ina)... Galicie et Lodomerie...; zob. Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 307, 311, 336 i n.

Jak zachowały się decydujące czynniki polskie wobec spraw poruszanych na zjeździe, a przedewszystkiem wobec domniemanych propozycyj Zygmunta w akcji przeciw tureckiej, niewiadomo. W każdym razie jednak zasadniczo musiała nastąpić odpowiedź odmowna. Taki wniosek bowiem nasuwa rozwój późniejszych wypadków, to jest polityka polska wobec Zygmunta, zwłaszcza po śmierci Marji, jaka nastąpiła w niedługi czas po zjeździe. Zjazd nie dał żadnego porozumienia w sprawach obchodzących oba kraje, Zygmunt zaś pozostał nadal na stanowisku zdecydowanego wroga Polski.

Sąd literatury przedmiotu o dacie zjazdu jest różny. Prochaska datę zjazdu ustala na połowę lipca 1395, mając jako podstawę dokument, który jednak odnosi się do 1397 r.[1]. Szujski przyjmuje r. 1395 lecz po śmierci Marji, czyli po 17 maja tegoż roku[2]. Bezpodstawnie przyjmuje Fessler-Klein pobyt Zygmunta w Polsce w r. 1391[3]. Caro, idąc za Przeździeckim, daje datę dobrą, zaznaczając przytem, że zjazd ten miał charakter odwiedzin przyjacielskich[4]. Oparł się w tem miejscu na niezupełnie jasnym przekazie Długosza, bez bliższej analizy[5].

Przebiegiem i rezultatami zjazdu literatura nie interesuje się, podając ogólnie jako główny motyw chęć zawarcia zgody z Polską przez Zygmunta[6]. Zjazd ten, jak i sam rok 1395,

[1] Prochaska A., Król Wł. Jagiełło I. 134 i przypisy. Przeciwko twierdzeniu Prochaski, że zjazd odbył się w Starej Wsi, przemawiają te same źródła, jakie na poparcie swojego twierdzenia przytoczył. Mając bowiem dokument wzmiankujący o zjeździe w lipcu w Starej Wsi, nieopatrzony datą roczną, bierze z niego tylko miejscowość, datę roczną dając inną. Kombinacja taka nie da się utrzymać. W dokumencie bowiem Spytek nazwany jest „dominus terre Podolie", które zostało mu nadane, jak wiadomo, w czerwcu 1395. Jadwiga zaś w tym dokumencie nosi tytuł królowej Węgier, który przyjmuje po śmierci Marji, t. j. po 17 maja 1395.

[2] Szujski, Dzieje II. 2, 29.

[3] Fessler-Klein, Gesch. v. Ungarn II. 291.

[4] Caro, Gesch. Pol. III. 100.

[5] Charakterystycznem u Długosza jest to, że przesuwa zarówno datę zjazdu, jak i datę bitwy pod Nikopolis o jeden rok wstecz. Być może, że łączy się to, jak starałem się wykazać na innem miejscu, z poglądem Długosza na ówczesną politykę polską zarówno w stosunku do Węgier, jak i do Turków.

[6] Prochaska, Król Wł. Jagiełło I. 134.

uważać należy za bardzo ważny moment w stosunkach polsko-węgierskich w omawianym przez nas okresie, rzucającym jasne światła na ich oblicze.

Jednym z elementów, który miał bardzo ważny wpływ na kształtowanie się stosunków polsko-węgierskich w interesującym się nas okresie, był odbiór, względnie przyłączenie zpowrotem do Polski Rusi Czerwonej, w 1387 r. Sprawa ta nie była żadnym wypadkiem oderwanym, polegającym na wykorzystaniu, nadarzającej się okazji, względnie konjunktury politycznej. Geneza jej sięga na kilka lat wstecz, i łączy się z powołaniem na tron polski Jadwigi, jak wiadomo, młodszej córki Ludwika.

Sprawa odzyskania utraconych ziem, a między innemi i Rusi Czerwonej, grała ważną rolę, wysuwając się jako jeden z pierwszych punktów programu politycznego ówczesnych kół kierowniczych polskich. Jeszcze w r. 1383 na zjeździe panów polskich w Sieradzu uchwalono, że królowa ma postarać się o zwrot dla Polski Rusi Czerwonej i tych wszystkich ziem z zamkami i grodami, które ojciec jej Ludwik za swojego panowania nadał Władysławowi Opolczykowi [1].

Prawa Polski po Rusi Czerwonej oraz jej dzieje od lat 35-ciu, przedstawiały się tak, że na mocy układów z 1350 r.

[1] Janko z Czarnkowa, M. P. H. II. 735: ...quod eadem domina regina terram Russiae regno Poloniae reuniat, ac ducatus Dobriniensem Cuyaviensem Veluniensem et castra cum oppidis... (wymienia) que vir eius dominus Lodovicus Ungariae et Poloniae praefatus illustri principi domino Wladislao duci Opoliensi donando alienaverat. Hruszewski, Hist. Ukrainy-Rusy IV. 101, zajmując się tą kwestją, jest zdania, że panowie małopolscy sprawy zwrotu Rusi nie traktowali serjo, przytaczając jako dowód to, że od 1385—87 niema o Rusi wzmianki w źródłach. Nie stanowi to jednak żadnego dowodu, i nie może być argumentem przeciwko temu, że sprawa zwrotu zarówno Rusi, jakoteż i innych ziem, stanowiła jedno z założeń politycznych panów polskich. Niewysuwanie tej sprawy na każdem miejscu da się wytłumaczyć tem, że początkowo miano ważniejsze sprawy do załatwienia, jak pertraktacje z Jagiełłą, unormowanie stosunku do Litwy i t. p. Jeżeli zaś, jak twierdzi Hruszewski, Władysław Opolczyk działał na Rusi w 1387 r. z polecenia Marji, która w tym czasie była w więzieniu, to przemiawia chyba zatem, że dwór węgierski sprawę żądań zwrotu Rusi ze strony polskiej traktował bardzo poważnie od samego początku, dając Opolczykowi wskazówki, jak ma w wypadku zajmowania Rusi przez Polskę postąpić.

Ruś zostawała przy Polsce z tem, że gdyby Kazimierz W. zostawił jako następcę syna, Węgry otrzymają Ruś za zwrotem 100 tys. florenów. Wrazie bezpotomnej śmierci Kazimierza Ruś, jak i całą Polskę, odziedziczy Ludwik [1]. W życie weszła druga ewentualność i na tronie polskim zasiadł Ludwik, mający co do Rusi swoje własne cele. Po jego śmierci, gdy na króla Polski koronowaną została Jadwiga, opinja w Polsce domagała się odebrania Węgrom Rusi, którą oni sami uważać zaczęli za prowincję węgierską.

Zajęcie Rusi Czerwonej przypada na r. 1387, w czasie od lutego do drugiej połowy sierpnia. Na czele wyprawy ruszyła Jadwiga sama, Jagiełło bowiem w tym czasie bawił na Litwie. Reakcji ze strony węgierskiej, gdzie właśnie nastąpił czas największego zamieszania, nie można się było spodziewać, nadto było już zapewne umówione współdziałanie Litwy.

Przebieg wypadków ilustrują dokładnie źródła dokumentalne. Z historjograficznych, opis zajęcia Rusi podaje pod mylną datą Długosz, według którego wyprawa nie napotkała na wybitniejszy sprzeciw. Po zdobyciu w krótkim czasie ważniejszych grodów i zamków, jak Jarosław, Przemyśl, Gródek, Halicz i Trembowla, i po wypędzeniu Węgrów i Ślązaków, zamki i ziemie ruskie nadała Jadwiga przedniejszym panom polskim [2]. Według dokumentów, obrazujących precyzyjnie przebieg wypadków, jak też i chronologję, wynika, że wyprawa rozpoczęła się z początkiem lutego. Jednym z pierwszych dokumentów, odnośnie tej sprawy, jest dokument Władysława Opolczyka, wydany 6-go lutego 1387 w Częstocho-

[1] Paszkiewicz, Polityka ruska Kaz. W. W pracy tej autor zajmuje się gruntownie sprawą Rusi Czerwonej na tle związków Kazimierza W. z Ludwikiem, przedstawiając dokładnie sprawę układu z 1350 r.

[2] Długosz, Hist. III. 487, pod r. 1390. Daty 1390 r., jako ostatecznego zajęcia Rusi Czerwonej, bronił Prochaska w rozprawie p.t. Odzyskanie Trembowli, broniąc równocześnie daty podanej przez Długosza. Fałszywość jednak jego twierdzenia wykazał M. Hruszewski, Hist. Ukr.-Rusy IV. 101. Ostatno powtórzyła to twierdzenie za Prochaską, Maciejewska, Jadwiga królowa polska 76. Udział Jadwigi w wyprawie na Ruś ma charakter raczej uczestnika-obserwatora, trudno bowiem podejrzewać kilkunastoletnią osobę królowej o dokładniejsze zrozumienie kwestyj politycznych związanych z tą wyprawą.

wie[1]. Jest to właściwie rodzaj odezwy, wydanej do ludności Rusi Czerwonej, w której Opolczyk wzywa ją, by w razie przybycia Jadwigi królowej Polski z wojskiem na Ruś udała się pod opiekę króla czeskiego, względnie margrabiego miśnieńskiego albo księcia Ludwika hejdelberskiego, lub też Konrada księcia śląsko-brzeskiego. Sam ze swej strony Opolczyk obiecuje nie wchodzić w żadne pertraktacje z Jadwigą. Dokument wydany imieniem Marji i Elżbiety królowych Węgier, w języku niemieckim, zawiera nadto przyrzeczenie niemianowania starostą Rusi Węgra, jeżeli mieszkańcy kraju na to się nie zgodzą[2]. Data tego dokumentu stanowi datę początku wyprawy na Ruś[3]. Dnia 18 lutego jest Jadwiga z wojskiem w Jarosławiu, gdzie wystawia dokument dla ziemi przemyskiej, zatwierdzając wszystkie dawne i nadając nowe przywileje. Równocześnie tym dokumentem obowiązuje się nie oderwać ziemi przemyskiej od korony polskiej, oraz nie nadać jej żadnemu księciu[4]. Bez przeszkód posuwa się wyprawa naprzód w głąb Rusi. Pierwszego marca jest Jadwiga z otoczeniem w Gródku pod Lwowem, w którym to dniu wystawia glejt wolnego przejazdu mieszczanom obwodu lwowskiego do Gródka i zpowrotem[5]. Identyczny dokument pod tą samą datą wystawiają panowie polscy towarzyszący Jadwidze w tej wyprawie[6]. Byli to, jak widać z dokumentu, kasztelan krakowski Dobiesław Jan, wojewoda sandomierski i brat jego Spytek, wojewoda krakowski, Dragosz, sędzia krakowski, Sę-

[1] A. G. Z. III. 72, nr 39.

[2] Tamże. Wydawca podaje w uwadze, że dokument wystawił Opolczyk na prośby Marji węgierskiej lub jej męża Zygmunta, lecz ze względów politycznych własnych ogłosił go tak późno.

[3] Dokument Władysława Opolczyka jest pierwszym i aż do całkowitego zajęcia Rusi jedynym aktem sprzeciwu ze strony węgierskiej. Bezwątpienia wystawił go Opolczyk po porozumieniu się i na polecenie Zygmunta. Ostatni ustęp dokumentu stwierdza, że mieszkańcy Rusi niechętni byli starostom Węgrom, czem także tłumaczyć można to, że nie stawiano stronie polskiej oporu. Papierowy ten sprzeciw nie miał oczywiście wpływu na tok rozwijających się wypadków.

[4] A. G. Z. VII. 36, nr 19: ...eundem districtum Premisliensem a Corona Regi nostri Poloniae in perpetuum non alienare, nec in manus alicuius ducis vel principis tradere.

[5] A. G. Z. III. 74, nr 40.

[6] Tamże 74, nr 41. Bezprzecznie oni też byli właściwymi kierownikami wyprawy i wszystkich akcyj politycznych z nią związanych.

dziwój wojewoda kaliski, Krzesław kasztelan sandomierski, ochmistrz królowej, Krystyn z Ostrowa i Gniewosz z Dalewic. Wystawienie glejtu na wolny przejazd dla przedstawicieli mieszczaństwa lwowskiego stoi w związku z wysunięciem przez mieszczan pewnych żądań, natury przedewszystkiem gospodarczej. W odpowiedzi na ich żądania został wydany przez Jadwigę już we Lwowie dnia 8 marca dokument-przywilej właśnie dla mieszczan. Potwierdziła Jadwiga dawne przywileje miasta nadane jeszcze przez Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego, zniosła cła i daniny, nadała miastu prawo składu soli i innych towarów, zaręczając zarazem zachowanie praw Rusinom, Ormianom, Saracenom, Żydom i wogóle wszystkim mieszkańcom [1]. Za cenę zatwierdzenia nowych i starych przywilejów, bez sprzeciwów otworzył Lwów swoje bramy przed królową uosobniającą Państwo Polskie [2].

Ustępujące załogi węgierskie schroniły się do Halicza, gdzie Benedykt starosta halicki przygotowywał się do oporu [3]. W braku danych zródłowych nie jest pewnem, czy po zajęciu Lwowa Jadwiga poszła z wojskiem pod Halicz, czy też wróciła do Krakowa. Kwestji tej także nie rozstrzyga literatura. Caro, podaje, że wojsko polskie z Jadwigą po zajęciu Lwowa powróciło do Krakowa [4], Hruszewski jest zdania, że Jadwiga, wezwawszy pomoc od Jagiełły poszła pod Halicz [5]. Sąd Cara jest bardziej prawdopodobny ponieważ w dokumencie wystawionym przez Witolda pod Haliczem niema wzmianki o Jadwidze. Faktem jest, że w wyprawie na dalszą Ruś i Halicz wzięły udział posiłki litewskie pod wodzą samego Witolda. Towarzyszyli mu: Jerzy Narymuntowicz, Wasyl Fedor Lubartowicz, Jerzy Słucki i Symeon [6]. Benedykt, nie mogąc liczyć na pomoc ze strony Węgier, poddał się Witoldowi w pierwszej połowie sierpnia, uzyskując dobre warunki kapitulacji [7].

[1] A. G. Z. III. 75, nr 42.

[2] Szaraniewicz, Historja Hałycko-wołodymyrskoji Rusy 261, pisze, że do otwarcia bram przed Jadwigą skłoniły Lwów w pierwszym rzędzie względy handlowe.

[3] Szaraniewicz, Historja 261.

[4] Caro, Gesch. Pol. III. 63.

[5] Hruszewski, Historja Ukrainy-Rusy IV. 105.

[6] Cod. ep. Vitoldi 13, nr 35. Wszyscy oni występują na dokumencie Witolda z dn. 11 sierpnia 1387.

[7] Tamże.

Wiemy o tem z dokumentu wystawionego 11 sierpnia przez Witolda, który imieniem króla polskiego daje Benedyktowi przyrzeczenie należytego traktowania i wynagrodzenia[1]. Dokument ten jest zarazem ostatnim aktem odnoszącym się do zajęcia Rusi i stanowi granicę chronologiczną końca wyprawy.

W tym samym jeszcze roku przybył na Ruś Czerwoną sam Władysław Jagiełło. Przyjazd nastąpił prawdopodobnie w połowie września, ponieważ dnia 28 odbiera we Lwowie hołd od Piotra mołdawskiego[2]. Wywiązując się z przyrzeczenia, jakie w jego imieniu dał Witold dokumentem z dnia 14 października, wydanym w Żydaczowie, przywraca i zatwierdza Benedykta w posiadaniu kilku wsi wraz ze wszystkiemi prawami, w obwodach żydaczowskim, lwowskim i bełzkim[3]. W kilka dni potem, t. j. 18 października, będąc w Gródku pod Lwowem, potwierdza mieszczanom lwowskim wszystkie przywileje, nadane dawniej przez Władysława Opolczyka i ostatnio przez Jadwigę[4]. W tej podróży po Rusi towarzyszą Jagielle prócz nowego starosty Rusi, którym został Jan wojewoda sandomierski[5], marszałek i kasztelan wiślicki Mikołaj, Włodko z Charbinowic cześnik, podczaszy Tomko z Wągleszyna, Piotr Szafraniec podstoli krakowski, oraz pisarz Zaklika[6]. W tych warunkach podróż Jagiełły na Ruś nosiła charakter konfirmacyjny i zamykała formalno-prawną stronę przyłączenia jej do Polski.

[1] Tamże: verbo nostre magestatis promisimus et presentibus promittimus, quod domino nostro gratioso domino Wladislao rege Polonie fratre nostro carissimo prenotato, quod ipsum Benedictum favore et gracia speciali prosequi tenetur. Nie można się zgodzić ze zdaniem p. Maciejewskiej, jako nie mającem poparcia źródłowego, że załogi węgierskie składały broń bez przymusu. Inna rzecz, że sytuacja na samych Węgrzech nie mogła ich utrwalić czy zachęcić w oporze. Identyfikowanie zaś nastrojów Węgrów na Rusi z mieszkańcami kraju nie może być żadną miarą stosowane tak, jak to czyni p. Maciejewska, Jadwiga kr. polska 71.

[2] Maciejewska, Jadwiga 73 i przypisy.

[3] Cod. ep. saec. XV t. II. 12, nr 11. Są to wsie: Liskow, Zelow, Żurawce, Cielęż i Czerniejów. Nazwy wsi podaję według tłumaczenia wydawcy dokumentu.

[4] A. G. Z. III. 77, nr 43, 44.

[5] Tamże. Na dokumencie wystawionym 18 października w Gródku nosi tytuł „capitaneus Russiae".

[6] Występują oni jako świadkowie na cytowanych dokumentach.

Jak już wyżej powiedziano, sprawa Rusi Czerwonej stanowiła jeden z głównych elementów, na jakich opierała się wroga polityka Zygmunta względem Polski. Mimo zajęcia Rusi przez Polskę Zygmunt ani też Marja nie zrzekają się praw do niej, co wyraźnie widać z dokumentów przez nich wystawianych. Narazie nie miał Zygmunt żadnej możności poparcia siłą swych pretensyj, i prawdopodobnie aż do 1391—2 nie próbował jej poruszać na drodze dyplomatycznej. Dopiero w 1392 r. proponuje Zygmunt mieszaną komisję polsko-węgierską, któraby sprawę Rusi rozpatrzyła i wydała wyrok. Miała się ona składać po czterech przedstawicieli z każdego państwa. Propozycja Zygmunta pozostała też w sferze projektów, do skutku nigdy nie doszła, a wiadomość o niej mamy w źródłach krzyżackich, którym Zygmunt nie omieszkał zdawać sprawę o wszystkich swoich w stosunku do Polski pociągnięciach[1]. Oczywiście na takie załatwienie sprawy strona polska godzić się nie mogła, nie mając w tem żadnych korzyści.

Zajęcie Rusi miało też jeszcze inną doniosłą stronę, stwarzało bowiem naturalny łącznik między Polską a południowymwschodem, ściślej, miało doniosły wpływ na kształtowanie się stosunków z Mołdawją i Podolem, a przedewszystkiem, otwierało przed Polską cały kompleks zadań związanych ze sprawą zwaną w literaturze „zagadnieniem czarnomorskiem".

Zagadnienie to wywołało w najnowszej literaturze żywą dyskusję, w której ostatnie słowo jeszcze nie zostało wypowiedziane. Łączność tego zagadnienia z rozważaniami przedstawianemi przeze mnie wymaga na ten temat kilku uwag.

Pomijam pytanie, czy i jakie formalno-prawne podstawy miało za sobą zajęcie Rusi Czerwonej z punktu widzenia wzajemnych zobowiązań polsko-węgierskich. Podkreślić jednak należy, że zamiana, jakiej dokonał Ludwik, dając Opolczykowi wzamian za Ruś, ziemię dobrzyńską i wieluńską, podważała niezawodnie moc traktatów z 1350 r. Również podział dziedzictwa Ludwikowego stwarzał nowy stan prawny

[1] Relacja Hermana Schoefa posła Zygmunta Luks. do krzyżaków. Cod. dipl. Pruss. IV. 151—3: item so warb Herman Schoef das der Koning von Unger us seinem Rate ut der Koning von Polen ouch us seinen Rate kiesen sollen die 8 sollen ein recht zwischen in beiden sprechen umb das land zu Reussen.

i polityczny, czego z polskiej strony nie omieszkano wykorzystać. Jasnem jest, że Zygmunt na fakt zajęcia Rusi patrzeć musiał odwrotnie, i mógł go uważać za akcję wymierzoną przeciwko sobie.

Wszystkie te kwestje, jakie wysuwają się łącznie z badaniem wypadków, które zachodziły na Rusi, traktować należy bardzo ostrożnie, źródła bowiem odnoszące się tak do samego zajęcia Rusi, jak i jej dziejów dawniejszych a przynajmniej od 1340 nie dają wyczerpujących informacyj na wszystkie pytania.

W związku zatem zarówno z samemi dziejami Rusi, jak też zagadnieniem czarnomorskiem, dla którego Ruś Czerwona stanowi podstawę wyjściową, przegląd główniejszych momentów jest konieczny. Chodzi tu przedewszystkiem o uwypuklenie wpływów polsko-węgierskich bądź zgodnych, bądź krzyżujących się, i kwestję obszaru terytorjalnego zarówno samej Rusi Czerwonej, jak i wymienionych wpływów.

Wiele punktów omówiła już literatura, jednak obraz geograficzny Rusi nigdzie dotąd nie został dokładnie określony. Ponieważ obraz ten w XIV w. nie jest zupełnie wyraźny, musimy posłużyć się opisem XV i XVI w., przeprowadzając korekturę temi źródłami, jakie do wcześniejszych czasów istnieją. Wtedy bowiem obraz Rusi Czerwonej tworzył już zwarty w sobie polityczno-terytorjalny organizm, jaki w ciągu wieków wytworzył się z odrębnie żyjących ziem, czy księstw ruskich. Granice jego, jeżeli baczniejszą uwagę zwrócimy na południowy-wschód, sięgały do Karpat i Czeremoszu Białego, przechodząc Zbruczem na północ i wschód, granicząc tam z ziemią bełzką i chełmską[1]. Poza Czeremoszem graniczyła Ruś z Mołdawją, z lewej strony Zbrucza leżało Podole[2]. Podział wewnętrzny Rusi wykazywał trzy dzielnice, z których pierwsza obejmowała ziemię przemyską i sanocką, druga halicką i powiat żydaczowski (należący do ziemi lwowskiej), trzecia ziemię chełmską i bełzką. Powiat lwowski leżący na pograniczu dwóch dzielnic grawitował ku dzielnicy halickiej[3]. W obrębie tych dzielnic pewne działki tery-

[1] Jabłonowski, Źr. dziej. XVIII. cz. 2. Ruś Czerwona 8—9.

[2] Tamże 11. Nazwę Podola nadawano także powiatowi trembowelskiemu.

[3] Tamże.

torjalne, o odrębnym charakterze topograficznym, nosiły specjalne nazwy. Pobereżem albo Nistrowiem, nazywano dolinę Dniestru, Pogórzem zwano bliższe podnórza Beskidu, zaś Pokuciem dorzecze wierzchowisk Prutu, stanowiące powiat kołomyjski [1]. Żadna z tych działek nie stanowiła nigdy osobnej jednostki politycznej, ani terytorjalnej. Podkreślić tutaj chcę specjalnie przynależność Pokucia, jako powiatu kołomyjskiego, który zawsze był częścią składową ziemi halickiej [2], z tego względu, że źródła odnoszące się, względnie mówiące o Pokuciu lub miastach pokuckich, są znikome, co dało możność różnych interpretacyj i wyodrębiania Pokucia w samodzielną jednostkę terytorjalną [3]. Pojęcie integralności Pokucia z ziemią halicką łączy się ścisle z omawianym przeze mnie zajęciem Rusi w 1387, ponieważ źródła, jak Długosz a zwłaszcza dokumenty, nic o Pokuciu nie mówią. Jako ostatni zajęty gród wymieniany jest Halicz. Błędnem byłoby przypuszczenie, że Pokucie czyli powiat kołomyjski, przy zajęciu Rusi pozostał poza jej obrębem. Przeczy temu fakt, jak to, że w rok później (1388) Jagiełło zastawia Pokucie ze Śniatynem i Kołomyją wojewodzie mołdawskiemu. Również przesądzającym jest fakt nadań nowych czy potwierdzenia dawniejszych przez Jagiełłę, właśnie na terenie pokuckim [4], mimo że, co wyraźnie jeszcze raz podkreślam, niema mowy o grodach pokuckich przy zajmowaniu Rusi, ani też o osobnej wyprawie na Pokucie.

Wobec przytoczonych momentów geograficznych, odpowiedź na pytanie, dlaczego źródła o zajęciu Pokucia nie mówią, jest prosta. Przy zajęciu Halicza Pokucie jako składowa część ziemi halickiej podzieliło losy całej ziemi. Innego tłumaczenia ani wniosku niema, i tu leży wytłumaczenie, dlaczego brak wiadomości źródłowych o zajmowaniu szeregu

[1] Tamże.

[2] Tamże 19. Nie gra przytem żadnej roli fakt, że podział wewnętrzny ziemi halickiej ulegał pewnym modyfikacjom, np. w XV wieku (1436 r.) znikł powiat koropiecki włączony do halickiego, jak i śniatyński włączony do kołomyjskiego.

[3] Górka, Zagadnienie czarnomorskie 20 i n. Nie wchodzę tutaj oczywiście w etniczny skład ludności zamieszkującej obszar Pokucia, co stanowi odrębne zagadnienie, nie stojące w związku z naszemi uwagami.

[4] A. G. Z. V. 38.

grodów czy miejscowości np. w ziemiach przemyskiej czy lwowskiej. Zrozumiałem jest, że nikt ich nie zdobywał, lecz automatycznie przechodziły w ręce tego, który zajmował gród główny, względnie stolicę danej ziemi.

Zajęcie Rusi z 1387 r. ma zupełną analogję w dawniejszem jej zajęciu przez Kazimierza W. zwłaszcza, jeżeli chodzi o rozważania pod względem geograficznym. Różną jest natomiast rola strony węgierskiej w obu wypadkach. Za Kazimierza dzieje się to przy współdziałaniu względnie życzliwości Ludwika, przynajmniej formalnej, w 1387 r. istnieje ze strony węgierskiej sprzeciw, który z powodów zatargów wewnętrznych nie mógł przybrać wyraźniejszych kształtów [1].

Dotychczasowa literatura, aż do wysunięcia pewnych twierdzeń przez prof. Górkę, granicami geograficznemi zajętej przez Kazimierza W. Rusi nie zajmowała się zupełnie. Również i źródła nie określały, w sensie geograficznym, zajętego terytorjum, co przyczyniło się do wysunięcia przez Górkę twierdzenia, że Pokucie w skład Polski Kazimierza nie weszło [2].

Zasób źródeł, mogących tę kwestję ostatecznie wyjaśnić, nie jest duży. Nazwy Pokucia, względnie miast czy grodów pokuckich, występują rzadko, więc łatwo je skontrolować. Jeżeli chodzi o stwierdzenie integralności Pokucia z ziemią halicką, oraz o Kołomyję jako główny gród pokucki, to związek ten występuje już w pierwszej połowie XIII w.[3] zupełnie wyraźnie, jak widać to ze świadectwa latopisu Hypackiego. Pośrednia wskazówka odnosząca się do czasów jeszcze wcześniejszych, a związana z nazwą Tyśmienicy, pozwala na ustalenie politycznej przynależności tych stron jeszcze w XII wieku [4]. To zupełnie wyraźne świadectwo latopisu łączności Pokucia z ziemią halicką a zarazem resztą Rusi Czerwonej,

[1] Por. pracę P a s z k i e w i c z a, Polityka ruska Kaz. W. i całą cytowaną przez niego literaturę.

[2] G ó r k a, Zagadnienie czarnomorskie 20 i n., gdzie stwierdza że Pokucie w tych czasach zostawało jako „res nullius" terenem starć Tatarów czy Korjatowiczów.

[3] L a t. h y p a c k i 525. Mowa nietylko o Kołomyi, ale także o salinach kołomyjskich. O salinach czerwonoruskich por. P t a ś n i k, Kultura włoska 53.

[4] L a t. h y p a c k i 226 pod r. 1144.

nie zostało zerwane też w czasach Kazimierza. Wyraźnem świadectwem tego jest kronika Janka z Czarnkowa. Janko, pisząc o losach ziem i grodów po śmierci Kazimierza W., które Węgrzy poprostu sprzedali Lubartowi, podaje, że obok innych grodów, taki sam los spotkał i Śniatyn, a więc miasto pokuckie [1]. Jest to pierwszy dowód, że wyodrębnienie Pokucia nie nastąpiło i wtedy, i że Kazimierz W. uważał się za pana całej Rusi Czerwonej w tych granicach, które później są już jasno określone. Ważnym argumentem jest dokument samego Kazimierza wystawiony dla Waszki Teptucha w 1367 r. we Lwowie, w którym nadaje mu Kazimierz ziemię, właśnie na Pokuciu, oraz bliżej nieokreślone prawa eksploatacji soli [2]. Ponieważ dokument ten znany jest z transumptu Zygmunta Augusta i autentyczność jego została ostatnio zakwestjonowana, sprobuję przeprowadzić rozbiór dokumentu na poszczególne elementy, który pozwoli ustalić jego fałszywość względnie prawdziwość [3].

Dla wyjaśnienia całej sprawy dodać należy, że w r. 1416, Władysław Jagiełło, zatwierdzając dawne dokumenty wystawiane dla tegoż Waszki Teptucha, nadaje mu nowe posiadłości także na Pokuciu, przyczem jak widać dokument Kazimierza W. nie był kancelarji prezentowany, ponieważ brak

[1] M. P. H. II. 722. W argumentacji swojej pominął prof. Górka ten ustęp z kroniki Janka, przytaczając inny, który miał wykazać, że „wśród najdalej wysuniętych grodów Polski Kazimierzowej (Janko) wymienia Halicz i Tustań". (Zagadnienie 20). Faktycznie w cytowanem miejscu wymienia Janko (M. P. H. 626-7) Halicz i Tustań obok szeregu innych grodów, jak Lubaczów, Trembowla i t. d., ale z komentarzem, (który również prof. Górka pominął), że wszystkie wyliczane grody Kazimierz W. umocnił względnie obwarował. Nie a tam natomiast mowy o żadnych grodach granicznych i wogóle to miejsce w kronice nie może być uważane, jako dokładny obraz granic geograficznych Polski z czasów Kazimierza W. W przeciwnym bowiem razie należałoby również postawić pod znakiem zapytania np. Poznań, którego Janko w tym ustępie również nie wymienia.

[2] K o d. d y p l. m ł p. III. nr 797.

[3] Autentyczność wymienionego dokumentu zakwestjonował G ó r k a, Zagadnienie 20 i nast. Argumenty Górki, jakie wysuwa na poparcie twierdzenia o fałszywości są następujące. 1) Pobyt Kazimierza W. we Lwowie w czasie, kiedy datowany jest dokument (3. II. 1367), nie da się poprzeć żadnym innym dowodem, wskutek czego jest więcej jak wątpliwy. Umieszczony w dokumencie Jakób Piotr de Polran, notarjusz,

jego potwierdzenia[1]. O ile chodzi o terytorjalny obszar ziemski, to dokument Jagiełły obejmuje w porównaniu z Kazimierzowym nadania większe. Uwaga ta jest potrzebna do ogólnego rozważania fałszywości dokumentu, ponieważ odrazu nasuwa się pytanie, w jakim celu miał ktoś fałszować dokument z czasów Kazimierza W., skoro istniał dokument Jagiełły obejmujący nadania większe. Oczywiście, że sam fakt pochodzenia dokumentu z transumptu nic nie mówi i podstawą do sądu o fałszywości być nie może. Słabą stroną dokumentu jest osoba wymienionego tam pisarza Jakóba Piotra de Polran. Istnieje jednak tutaj możliwość złej transkrypcji przez kopistę, przyczem również zaznaczyć należy, że nie jest on wymieniony jako kanclerz a tylko notarjusz[2]. Prawdopodobieństwo pobytu Kazimierza W. w lutym 1367 r. we Lwowie, staje się bardzo prawdopodobnem, w łączności z konsekracją Krystyna na arcybiskupstwo halickie, jak to już wykazał Abraham[3]. Najwięcej wątpliwości budzi to miejsce dokumentu, gdzie mowa o nadaniu praw solnych owych „iura montanorum fontium salis" jako zbyt ogólne, wykluczyć zaś należy miejscowości, jako przedmiot fałszerstwa, co jak wynika z porównania z dokumentem 1416 r. byłoby bezprzedmiotowem. Dalszy rozbiór dokumentu także wytrzymuje krytykę.

Świadkami występującymi na dokumencie są znani skądinąd Polacy. Również znany jest występujący jako świadek Piotr de Żidaczov, któryby mógł na pierwszy rzut oka podlegać zastrzeżeniom, jest to bowiem inaczej zwany Petrus Ruthenus palatinus Zudaczoviensis[4]. Wreszcie sama osoba ob-

który pisał dokument, jest nieznany jako kanclerz. Treść dokumentu samego, jako obejmującego zbyt szerokie nadania, jak dla jednostki. Zestawienie go z dokumentem Władysława Jagiełły z 1416 r., gdzie brak jest potwierdzenia nadania z 1367 r. mimo innych, które zostały potwierdzone. Wreszcie to, że w nadaniu Jagiełłowym występuje ta sama nazwa miejscowowości „Utorop", którą spotykamy w dokumencie Kazimierza W.

[1] A. G. Z. V. 38.

[2] Górka, Zagadnienie 20. Nawiasowo tutaj dodam, że jakkolwiek w dokumencie chodzi o notarjusza a nie kanclerza, to kanclerzem był właśnie wtedy Jakób z Ossowy. We wcześniejszych latach jest nim proboszcz św. Florjana w Krakowie, Piotr, który pojawia się w przerwach kilkuletnich. Por. Kętrzyński, Elementy 108.

[3] Abraham, Początki organizacji kośc. na Rusi 270.

[4] Kod. dypl. mł p. IV. nr 255. 13 (z oryginału).

darowanego Waszki Teptucha nie jest osobą ani podejrzaną, ani też pochodzącą z nieznanych okolic. Jest bowiem znany z szeregu dokumentów i, jakkolwiek może najwybitniejszej roli na Rusi Czerwonej nie odgrywał, bezsprzecznie należał do grona „nobiles et terrigene terrae Russiae", jak o tem świadczy dokument z powyższym zwrotem [1]. Poza dokumentem Kazimierza W. występuje on w znanych nam innych dokumentach. Świadczy w dokumencie Władysława Opolczyka w 1375 roku [2]. W dokumencie rozstrzygającym spór o Tyczyn z roku 1404 znajdujemy jego nazwisko w szeregu wybitnych postaci tak polskich, jak i pochodzących z Rusi Czerwonej [3]. Również jako świadek figuruje w r. 1409 w dokumencie ówczesnego, starosty ruskiego Florjana z Korytnicy [4] i wkońcu w 1415 r. wymienia go również jako świadka dokument Władysława Jagiełły [5]. Te wszystkie wyraźne ślady stwierdzają dowodnie, że była to wybitna postać, pan ruski znany już dobrze przed wydaniem dla niego dokumentu przez Jagiełłę w 1416 r. Dodać tutaj muszę, że nie znalazłem jego nazwiska w dokumentach po roku 1416, coby wskazywało na to, że żył prawdopodobnie długo przedtem, a wkrótce po 1416 r. zmarł. Sumując powyższe wyniki, nie widzę powodu, dla którego należy uznać cały dokument za fałszywy. Fałszerstwo może ewentualnie dotyczyć pewnych miejsc, a nie całości.

Prócz przytoczonych już dowodów są jeszcze inne, które potwierdzają informację kroniki Janka o przynależności Pokucia do Kazimierza W. Jest nim dokument Kazimierza W. dla Kołomyi nadający jej pewne przywileje. Nie mamy oryginału tego dokumentu, lecz że taki istniał, świadczy o tem dokument Jagiełły dla Kołomyi rozszerzający i potwierdzający dawne przywileje miasta [6]. Nadając nowe przywileje, powołuje się dokument wyraźnie na te przywileje, jakie Kazimierz W. Kołomyi przedtem nadał [7]. Wszystkie te cytowane dowody

[1] Tamże IV. 93.
[2] A. G. Z. II. 10.
[3] Kod. dypl. mł p. IV. 93.
[4] A. G. Z. IV. 76.
[5] Rozow, Ukraińskie hramoty 87.
[6] A. G. Z. IV. 125.
[7] Tamże: et iura omnia et consuetudines, que et quas tempore predecessoris nostri Kazimiri olim Regis Polonie obtinebant et obtinent.

źródłowe wykazują wystarczająco, że Pokuciem Kazimierz W. władał narówni z całą Rusią Czerwoną.

Ponieważ po śmierci Kazimierza W. z polecenia Ludwika węgierskiego rządy na Rusi Czerwonej objął Władysław Opolczyk, należy rozpatrzeć, czy za jego rządów Pokucie nie zostało wyłączone z jego zarządu, lub też część Rusi Czerwonej nie została wyłączona w osobną prowincję. Na takie pytania odpowiadają dwa dokumenty Władysława Opolczyka; pierwszy z 1373 r. (15. XII) dla Chodka Lojowicza, nadający mu wieś Gwoździec w powiecie kołomyjskim[1], drugi dla Waszki Teptucha również na wsie w Kołomyjskiem[2]. Są to zatem wystarczające dowody wykazujące, że w okresie rządów Opolczyka na Rusi Pokucie, podobnie jak od czasów najdawniejszych, było integralną częścią Rusi Czerwonej, nigdy nie było wyłączane w osobną jednostkę terytorjalną i granice Rusi Czerwonej w XIV w. nie różniły się na południowym-wschodzie od granic w czasach późniejszych. Oznaczanie zaś granic władztwa Opolczykowego na podstawie innych danych źródłowych utrzymać się nie da bez naginania źródeł do zgóry powziętych koncepcyj[3]. Wogóle pobieżny nawet rzut na mapę utwierdza jedynie w przekonaniu, że niemożliwą jest rzeczą, aby Pokucie jako niewielki obszar ziemi, mogło pozostawać jako „res nullius", choćby z uwagi na drogę handlową, która posiadaczowi jej zapewniała nienajgorsze zyski. Oczywista rzecz, że przynależność Pokucia do Rusi Czerwonej, zarówno w czasach Kazimierza W., jak i Władysława Opolczyka, nie przeszkadzała napadom tatarskim, czy też polityce ekspansywnej Korjatowiczów[4].

---

inviolabiliter conserventur. Powołanie się na rządy Kazimierza W. w Kołomyi w cytowanym dokumencie jest dwukrotne. Dokument wydany w Busku 4 października 1424 r.

[1] Tamże V. 9.

[2] Tamże 12.

[3] Zwrócić na tem miejscu muszę uwagę również na fakt, jaki wynika z zestawienia a raczej z porównania chronologicznego dokumentów Władysława Opolczyka z dokumentem Kazimierza W. z 1367 r. Między datą dokumentu Kazimierzowego a datą wystawienia pierwszego dokumentu Władysława Opolczyka upływa lat sześć. W tem właśnie tkwi także dość wyraźny argument, że Opolczyk otrzymał w zarząd taką Ruś, jaką władał Kazimierz.

[4] Górka, Zagadnienie 20, próbując dowieść, że Opolczyk również nie władał Pokuciem i że Halicz był ostatnim grodem, dokąd

Druga kwestja, a mianowicie sprawa stosunku strony węgierskiej, w tym wypadku Ludwika, do planów Kazimierza W. w związku z Rusią Czerwoną i zagadnieniem czarnomorskiem, wymaga również choćby pobieżnego i ogólnego przeglądu faktów. Cała literatura przedmiotu twierdzi zgodnie, że w tym wypadku i na tym obszarze istniała współpraca i porozumienie polsko-węgierskie, do czego jednak dodać muszę, że od czasu zajęcia Rusi Czerwonej przez Kazimierza niema ani jednego śladu źródłowego, któryby stwierdzał współrządy polsko-węgierskie, zarówno na terenie całej Rusi Czerwonej, jak też jej części[1]. Nie powtarzając zatem wyników literatury, zatrzymam się jedynie na jednym punkcie, który również wywołał spór a nawet ostatnio żywą dyskusję, a mianowicie nad wyprawą Kazimierza W. na Mołdawję w 1359 r.

Istnienie samej wyprawy, jako faktu historycznego, było od początku badań nad dziejami Mołdawji sporne[2]. To dwoiste stanowisko utrzymało się również i w najnowszej literaturze polskiej. Za prawdziwością przekazu Długosza, który jedynie ma o niej wiadomość, oświadczyli się zarówno Czołowski, który uważa wyprawę za samoistne przedsięwzięcie Kazimierza[3], jak i Dąbrowski, którego zdaniem wyprawa nosiła charakter posiłkowej dla Ludwika węgierskiego[4]. Przeciwne stanowisko zajął Górka w tej sprawie. Odrzucił on możliwość istnienia wyprawy jako faktu, twierdząc przytem, że „Mołdawja w tym czasie, t.zn. w 1359 r. nie istniała nawet

jego władza sięgała, cytował na poparcie swego twierdzenia list papieża Grzegorza XI (Theiner, Vet. Mon. Pol. I. 719). Treść listu papieskiego dotyczy projektu przeniesienia arcybiskupstwa z Halicza do Lwowa. Motywem tego projektu było to, że Halicz jako niedostatecznie obwarowany narażany był na napady wrogów. Jeżeli chodzi o geograficzne określenia położenia Halicza, to wymieniono, że leży on „infra limites terre Ruscie", co w żadnym wypadku tłumaczyć się nie da, że stanowił granicę władztwa Opolczykowego z południa i przesądzał o przynależności Pokucia.

[1] Czy wchodziła w granicę Polski Kazimierza ziemia szepenicka, jak to przyjmuje Czołowski (Kwart. Hist. IV. 283—4) nie jest pewne. Brak bowiem na to jasnych dowodów źródłowych.

[2] Czołowski, Wyprawa Kazimierza, Kwart. Hist. IV. 273, gdzie podane są badania literatury.

[3] Tamże.

[4] Dąbrowski, Dzieje Polski średn. 75.

w embrjonalnej formie"[1]. Łącząc zaś sprawę wyprawy Kazimierza z zagadnieniami polityki czarnomorskiej, przytoczył jako argument także i to, że „Mołdawja ani nad morzem leżała, ani jej granice się do morza w tym czasie zbliżały". Zarówno Czołowski, jak i Górka w swoich pracach zreferowali wyniki dotychczasowej literatury, więc powtarzanie ich jest zbyteczne. Twierdzenie natomiast, że Mołdawja około r. 1359 nie istniała nawet „w embrjonalnej formie" nie wydaje się pewnem i przekonywującem do tego stopnia, ażeby z tego wypływało negowanie wyprawy wojennej Kazimierza W.[2]. W roku bowiem 1360 wystawia Ludwik węgierski dokument, w którym nadaje kilka wsi Dragoszowi za wierne służby z uwzględnieniem specjalnych zasług, które Dragosz położył przy odzyskaniu ziemi mołdawskiej dla Ludwika[3]. Jaki zachodzi stosunek między temi zasługami Dragosza a wyprawą Kazimierza, nie da się narazie ustalić. Jednakowoż ciężar dowodu spoczywa w tem, że przed rokiem 1360 Ludwik pewne starania, mające na celu zajęcie Mołdawji względnie utwierdzenia swoich wpływów, prowadził. Wynika z tego jasno, że Mołdawja już w tym czasie była znana, jako ziemia. Nie przesądza to natomiast istnienia wykształconego organizmu ustrojowego, który mógł się dopiero tworzyć. W naszem rozważaniu ma

[1] Górka, Zagadnienie 19. Argumentacja Górki w dużym stopniu opiera się w tym wypadku na twierdzeniu, że posiadłości (t.zn. Polska) Kazimierza W. nie graniczyły z krajem, gdzie istniało hospodarstwo mołdawskie. Równocześnie sprostować muszę, że co do osobistego udziału Kazimierza W. w tej wyprawie, to Długosz wcale nie twierdzi, że Kazimierz sam brał w niej udział. Natomiast w wykładzie Górki wygląda to tak, jakgdyby Długosz właśnie stawiał na czele wyprawy samego Kazimierza.

[2] Nieistnienie Mołdawji w 1359 r. ma wykazywać, zdaniem Górki, latopis t.zw. „Azarie" (Letopisetul lui Azarie.) Anal. Acad. Rom. 31. s. II. 1908—1909. Memoriile Sectiuni Istorice, Bucaresti 1909, wyd. I. Bogdan. Istotnie pierwsza zapiska kronikarza powiada, że „w roku 1359 za przyzwoleniem bożem zaczęła się ziemia mołdawska". Jednakże, jak łatwo sprawdzić na następnych zapiskach, chronologja latopisu nie jest dokładna i zachodzi tam różnica kilku lat. Z tej przyczyny więc data roku 1359 nie może stanowić żadnej pewnej granicy. Zob. Górka, Zagadnienie.

[3] Fejer, Cod. dipl. Hungariae X. vol. 3. 159. nr 72:...specialiter autem in restauratione terrae nostrae Moldavanae.

cytowany dokument duże znaczenie dlatego, że przekaz Długoszowy stawia w bardziej prawdziwem świetle [1].

Ze spraw ogólniejszej natury, łączących się jednak z poruszanemi kwestjami, zasługuje na specjalną uwagę sprawa kościelna i związane z nią bulle papieskie, tyczące się misyj katolickich na Mołdawji. Powołując się na prace Abrahama w tym przedmiocie, można na ich podstawie stwierdzić, jak właśnie ze źródeł kościelnych wynika, że formowanie się hospodarstwa mołdawskiego trwało już przed 1359 r. [2]

Jako jeszcze jedną wskazówkę, którą jednak wysuwam z bardzo dużem zastrzeżeniem, o zainteresowaniach Ludwika Mołdawją na kilka lat przed r. 1359, możnaby zaliczyć przekaz kroniki dubnickiej opowiadającej pod r. 1352 o udziale Ludwika w walkach Kazimierza pod Bełzem. Mam tu na myśli opis drogi powrotnej Ludwika na Węgry, której ostatnie etapy prowadzą przez Seret — Karpaty — Bereg — Munkacz [3]. Ustęp ten z powodu poprzekręcanych nazw miejscowości i rzek, budzącej zastrzeżenia chronologji, jest bardzo niezrozumiały. Jakkolwiek literatura przedmiotu orzekła, że nie może on właściwie stanowić żadnej podstawy przy wytyczaniu powrotnej drogi Ludwika z pod Bełza, mimoto kierowała go przez Ruś Czerwoną, a mianowicie drogą Lwów—przełęcz werecka—Munkacz [4]. Analiza przekazów, jakkolwiek nie daje pozytywnych rezultatów, to jednak pozwala na odrzucenie hipotezy, że Ludwik szedł przez Ruś na Węgry [5]. Ruś Czer-

[1] Niemożliwością bowiem jest, aby dokument mówił o rzeczach nieistniejących, przypuszczenie zaś, by Mołdawja mogła się zorganizować na przestrzeni jakiegoś krótkiego czasu więc najwyżej kilku tygodni, czy nawet miesięcy tak, aby Ludwik szedł tam z osobną wyprawą, wydaje mi się również niemożliwem, ze względu na ogólnie znane bardzo powolne stadja tworzenia się nowych organizmów państwowych w średniowieczu.

[2] Abraham, Początki organizacji, a specjalnie rozdziały tej pracy, poświęcone sprawom biskupstwa w Serecie i Haliczu.

[3] Kronika dubnicka, Florianus, Fontes domestici III. 163 n.

[4] Zob. Lewicki A., Kwart. Hist. III. 212-13, przyp. 8, oraz Hruszewski, Historja Ukr. Rusy IV. 385 i Paszkiewicz, Polityka ruska Kazimierza W. 131.

[5] Według kroniki Ludwik, idąc z pod Bełza, zbliżył się do „Lodomeriam", stąd poszedł do miasta „Londniam", gdzie podejmowany był gościnnie, lecz w obawie przed Tatarami poszedł w kierunku miej-

wona, a zwłaszcza jej grody nie mogły być kronikarzowi, względnie towarzyszom Ludwika, do tego stopnia nieznane, ażeby ich nazwy uległy nieprawdopodobnemu zniekształceniu, przyczem należy zaznaczyć, że wszystkie nazwy polskie podawane przez kronikę na innych miejscach wymieniane są naogół poprawnie. Etapy drogi wymienione w kronice nie dadzą w żadnym wypadku agnoskować się, jako punkty leżące na Rusi Czerwonej. Przejście zaś Seretu, dojście do Beregu a potem Munkacza doskonale ilustruje kierunek marszu w jego ostatniej fazie. Ponieważ całkowicie wykluczyć należy marsz nad Wołgę, jak i również przez Ruś, pozostaje trzecia droga marszu przez Podole, Bukowinę względnie Mołdawję, Karpaty i Węgry. Tą trasą marszu da się wytłumaczyć również zniekształcenie nazw rzek i miejscowości w krajach mało znanych. Podkreślając raz jeszcze podniesione na początku zastrzeżenia, wydaje mi się, że takie rozwiązanie sprawy jest najprawdopodobniejsze. Na pytanie, dlaczego Ludwik wybrał tę drogę, trudno również odpowiedzieć pozytywnie. Jak widać z kroniki, nie była to w żadnym wypadku wyprawa wojenna. Być może, że Ludwik chciał naocznie zobaczyć kraj dla celów

---

scowości „Pridiproh", gdzie były dwa rybne stawy. Następnie przeszedł rzekę „Olth", by dnia następnego dojść do drugiej rzeki „Ethel", nad którą według legendy miał się urodzić Attyla. Zkolei dotarł do miejscowości „Dobrauihwca" a stąd przez „Alpes" i „Zereht" doszedł do Beregu i Munkacza. Cały ten marsz a raczej rajd trwał, według kroniki sześć dni od 1 — 6 kwietnia. Z nazw stosunkowo łatwo odcyfrować, następ.: Lodomeria=Włodzimierz, Ethel=Wołga, Zereth=Seret. Większą trudność sprawia nazwa rzeki „Olth". Być może jest to rzeka „Ałta", płynąca między Dnieprem a Trubieżem w powiecie perejasławskim, lub też Aluta rumuńska. Innych nazw nie mogłem rozwiązać. Chronologja opisu odbytej drogi nie jest wolna od błędów. Kronikarz powiada ogólnie, że czas zużyty na marsz trwał dni sześć. Tymczasem szczegółowe zestawienie przedstawia się inaczej : 1. IV. Ludwik wyruszył z pod Bełza, 2. IV. zbliżył się do Włodzimierza, 3. IV. doszedł do m. „Londniam", 4. IV. doszedł do rzeki Ethel, następnie cztery dni zużył na przejście Karpat, 4. IV. jest już na Węgrzech. Jak z powyższego widać, w samej kronice tkwi błąd, przynajmniej o dwa pełne dni. Według dokumentów Ludwik jest w Budzie 26. IV (C o d. A n d e g. V. 576), można zatem byłoby przedłużyć ewentualnie podróż o kilka dni. Przypuszenie, jakoby Ludwik dotarł do Wołgi, należy absolutnie wykluczyć z powodów : 1) wyprawa taka zajęłaby b. dużo czasu. 2) Ludwik znajdował się w otoczeniu małego orszaku. 3) Wspominałyby o tem inne źródła jako o wypadku ważnym.

bliżej nieznanych, może stojących w związku z późniejszemi jego walkami na tym terenie. W każdym wypadku wskazówka ta stanowi ślad, że tereny na wschód od Węgier, a na południowy-wschód od Polski, stanowiły przedmiot zainteresowań, jeszcze przed źródłowo stwierdzonemi wyprawami wojennemi Ludwika.

Pozostawałoby jeszcze odpowiedzieć na pytanie, jak w związku z zajęciem Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego przedstawiało się w ówczesnej polityce polskiej „zagadnienie czarnomorskie". Ostry sąd Górki, orzekający wyeliminowanie czasów Kazimierza W. z zasięgu koncepcyj mających związek z morzem Czarnem, mimo swojej surowości wydaje mi się zupełnie słuszny i uzasadniony[1]. Realny polityk, jakim niewątpliwie był Kazimierz, rozumieć musiał a zarazem doceniał możliwości swojej Polski. Nie wydaje mi się uzasadnionem wogóle łączenie w tym wypadku spraw Rusi Czerwonej, przynależności do niej Pokucia, wreszcie wyprawy Kazimierza W. i stosunków jego z Korjatowiczami podolskimi z zagadnieniem czarnomorskiem. Były to wypadki same dla siebie, wypływające z pobudek innej natury, a tkwiące w nich zarodki ekspansji nie łączyły się z bądź co bądź ogromnemi koncepcjami politycznemi. Możliwem jest, że jakieś niejasne zresztą myśli podobnych kombinacyj zjawiały się w ówczesnej polityce polskiej sugerowane przez obcych i stworzone przez obcych, prędzej kupców niż polityków[2].

Uzupełnieniem obrazu polityki Zygmunta wobec Polski, jest stosunek jego do krzyżaków a przedewszystkiem do Władysława Opolczyka. Już przy pierwszych krokach politycznych strony polskiej, zmierzających do restytucji Rusi Czerwonej w ramy nowego państwa polsko-litewskiego, osoba Opolczyka wysuwa się na plan pierwszy jako rzecznika strony węgierskiej. Odtąd nazwisko jego przesuwać się będzie przez cały czas w stosunkach polsko-węgierskich i polsko-krzyżackich, aż do jego śmierci, stanowiąc niejednokrotnie centralę pomysłów i kombinacyj politycznych.

Nie zamierzam na tem miejscu przedstawiać walki Władysława Opolczyka z Jagiełłą, ani też jej związku ze sprawą

[1] Górka, Zagadnienie 38 n.

[2] Ptaśnik, Kultura włoska 17 i cały ustęp o imigracji włoskiej i jej powodach.

krzyżacką, lecz idzie mi tu głównie o podkreślenie i uwypuklenie tych momentów, w których Zygmunt Luksemburczyk i związany z nim Władysław Opolczyk w łączności z krzyżakami występują. W dziejach konfliktu polsko-krzyżackiego stanowią te usiłowania drobny epizod, niemniej jednak stwarzają charakterystyczne rysy dla Zygmunta jako polityka i dyplomaty, oraz dla Opolczyka jako intryganta politycznego w dużym stylu. Jemu bowiem przypadła główna rola w knowaniach politycznych, w których łączyć się starał Zygmunta z krzyżakami, na szkodę Polski.

Zatarg jaki wybuchł między królem Jagiełłą a Władysławem Opolczykiem, co w konsekwencji rzuciło tego ostatniego w ramiona Zygmunta i krzyżaków, poprzedził krótki okres czasu, w którym Władysław Opolczyk zbliżył się do Jagiełły i dworu krakowskiego. Okres ten, którego rezultatem było wydanie zamąż jego młodszej córki za brata królewskiego Aleksandra, minął szybko [1]. Sprawa zaś obsadzenia arcybiskupstwa przez synowca Opolczykowego, Jana „Kropidłę" i sprzeciw Jagiełły co do jego osoby [2], sprawa nadania Bydgoszczy przy zawarciu przymierza książętom pomorskim [3], wreszcie śmierć Aleksandra, zięcia Władysława, zrywająca ostatnie nici łączące go z Jagiełłą, zadecydowała o jego przejściu do obozu wrogiego Polsce. Na plan pierwszy wysunęli się oczywiście krzyżacy, a następnie Zygmunt Luksemburczyk. W związku z tem warto poznać trochę bliżej i samą osobę Władysława Opolczyka, którą trudno było w Polsce zupełnie lekceważyć. Od długiego szeregu lat brał udział w polityce międzynarodowej, znał niewątpliwie nastroje i zakulisowe intrygi różnych spraw. Jeszcze za życia Ludwika był palatynem węgierskim i mężem zaufania króla, używanym do różnych, nieraz trudnych misyj dyplomatycznych. Na Węgrzech miał zatem swoje wpływy i zdawna wyrobione stosunki. Był przez kilka lat gubernatorem-wielko-

[1] C o d. e p. saec. XV. I. nr 6. Mowa tutaj o młodszej córce Jadwidze.

[2] Sprawą Jana Kropidły zajął się dawniej A. P r o c h a s k a. Ostatnio wydał o nim pracę X. A. L i e d t k e p. t. Walka księcia Jana Kropidły z krzyżakami w obronie majątkowych praw diecezji wrocławskiej, Toruń 1932.

[3] Ziemia bydgoska należała, jak wiadomo, do Opolczyka nadana mu jeszcze przez Ludwika W. wzamian za Ruś.

rządcą na Rusi Czerwonej z ramienia Ludwika, a następnie otrzymał wielkie obszary ziem na granicach Wielkopolski. Odgrywał też pewną, choć niejasną rolę w Polsce w latach 1382—86 w związku ze sprawami unji polsko-litewskiej. Polityczna jego działalność niejednokrotnie musiała zahaczać o sprawy krzyżackie, więc i ten teren nie był mu wcale obcy. Uzbrojony w doświadczenie polityczne i potęgę materjalną, jaką dawały mu ogromne posiadłości, był istotnie już sam groźnym przeciwnikiem [1].

Kilka dat z działalności Opolczyka pozwala się odrazu zorjentować w pierwszych pociągnięciach jego, po zerwaniu z Polską. Z początkiem 1391 r. pożycza Opolczyk od krzyżaków 800 kóp groszy. Daty pożyczki dokładnie ustalić nie można, dowiadujemy się bowiem o niej z aktu wystawionego 3 czerwca, kiedy przy zwrocie długu odbiera złotą koronę, daną krzyżakom w zastaw [2]. Przed oddaniem jednak tego długu, bo jeszcze 7 maja 1391 r., zastawia krzyżakom Złotorję [3], na co odpowiedzią ze strony polskiej była wyprawa pod wodzą Krystyna z Kozichgłów na zamki Rypin i Bobrowniki, podjęta w połowie września tegoż roku [4]. Wyprawa nie przyniosła żadnego rezultatu, ponieważ na skutek wysłanych silnych oddziałów krzyżackich Krystyn musiał się cofnąć. W tym czasie Opolczyk jest już na Węgrzech u Zygmunta, prowadząc nić swoich intryg [5]. Dnia 5 maja 1392 r. przybywa do

[1] Osobie Władysława Opolczyka poświęcił monografję E. Breiter, Władysław ks. Opolski. Nadto wiele uwagi poświęcili wszyscy badacze XIV w., żeby wymienić tylko Kolankowskiego, Haleckiego i Goyskiego. Działalność jego za życia Ludwika W. przedstawił J. Dąbrowski w pracy p. t. Ostatnie lata Ludwika.

[2] Voigt, Cod. dipl. Pruss. IV. nr 95. 133.

[3] Tamże nr 94. 13. Zastrzeżenia, jakie czyni Opolczyk przy zastawieniu, tłumaczy Goyski (Sprawa zastawu) tem, że Opolczyk nie był pewnym swojego prawa do zastawu. Złotorja w. przy ujściu Drwęcy do Wisły na jej prawym brzegu w dawnej ziemi dobrzyńskiej 6 km na wsch. od Torunia. Zastawiał Opolczyk oczywista zamek, ważny punkt strategiczny, zob. Słownik Geogr. XIV. 644.

[4] Annalista toruński, SS. rr. Pruss. III. 174—5: Eodem tempore dominica infra octavam nativitatis Marie idem rex obsedit castrum Bibereren et dimisit exercitum ibi qui invasit castrum; et fuerunt ante castrum Poloni usque ad vigiliam sancte Cecilie.

[5] Datę wyjazdu Opolczyka na Węgry ustala Goyski, opierając się na dokumentach, na czas między 16 maja a końcem sierpnia.

wielkiego mistrza poseł Zygmunta, Herman Schoef, z propozycją zakupna przez Zakon od Zygmunta Nowej Marchji, oraz ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw od Władysława Opolczyka[1]. Odpowiedź Zakonu widocznie nie zadowolniła Opolczyka, ponieważ udaje się osobiście do Malborga, gdzie w dniu 28 lipca zastawia Zakonowi ziemię Dobrzyńską[2]. Podróż tę odbywał w wielkiej obawie a zarazem konspiracyjnie, ponieważ jechał w przebraniu[3] i za listem bezpieczeństwa, jaki musiał mu wystawić wielki mistrz[4]. Podczas pobytu w Malborgu przedstawił Opolczyk, zapewne obmyślany wspólnie z Zygmuntem, plan podziału Polski i uderzenia na nią wspólnemi siłami[5]. Napad miał być tak przygotowany, by uderzenie nastąpiło równocześnie z kilku stron. Udział w nim mieli wziąć Zygmunt, margrabia morawski (Jodok) Jan z Gorlic, arcyksiążę austrjacki, sam Opolczyk, wreszcie Wacław, król czeski[6]. Do tej koalicji chciał pozyskać Opolczyk Zakon krzyżacki. Jako wynagrodzenie za swój udział miał otrzymać Zakon przy podziale pobitej Polski Mazowsze i wszystkie ziemie aż po Kalisz[7]. Z przedstawionego krzyżakom projektu widać wyraźnie, jakie zamiary mieli zarówno Zygmunt, jak i Opolczyk. Więcej prawdopodobieństwa ma przypuszczenie, że myśl sama powstała w głowie Opolczyka, zyskując aprobatę Zygmunta. Zrozumiałą jest rzeczą, że podobne projekty spotkały się u krzyżaków z wielką przychylnością.

[1] Voigt, Cod. dipl. Pruss. IV. 149, nr 106. Podczas tego poselstwa właśnie zawiadamia Zygmunt Zakon o zawarciu z Polską pokoju na jeden rok i o propozycji swojej co do Rusi Czerwonej.

[2] Rzyszczewski-Muczkowski, Cod. dipl. II. cz. 2, nr 544, 791, Stronę prawną zastawu rozstrzyga Goyski (Sprawa 185) twierdząc, że Opolczyk, będąc wasalem króla polskiego, dopuścił się bezprawia tak przy zastawie ziemi Dobrzyńskiej, jak i Złotorji.

[3] Johann v. Posilge, SS. rr. Pruss. III. 180... in einer kappin.

[4] Voigt, Cod. dipl. Pruss. IV 160, nr. 112.

[5] Tamże 158, nr 110. Verhandlung zwischen dem Herzog Ladislaw von Oppeln und dem Hochmeister in Preussen über einen Vorschlag zur Theilung des Königreichs Polen.

[6] Tamże: der Koning von Ungern der Margrave von Merhen herzcog Johan von Gorlicz der herczog von Osterreich, und wir sint des czu rate und eyns worden, das wir deme koninge von Polan czu wellen, der ein will uns unser herre der koning von Behmen hulfe tun.

[7] Tamże: ...was uff disseit Kalis, ist das alles auch die Mazoviken Prueissen gehoren solle.

Powiózł zatem Opolczyk zpowrotem na Węgry Zygmuntowi zasadniczą zgodę Zakonu na przedstawiony plan. O niezmiennej podstawie Zygmunta w tym wypadku donosił też wielkiemu mistrzowi listem z 3 listopada, pisanym w Weisskirchen w Siedmiogrodzie[1]. Przyjęto również ten warunek, że Zygmunt zawiadomi Zakon na czternaście dni przed rozpoczęciem kroków wojennych z Polską, celem należytego przygotowania się krzyżaków[2]. Widocznem z powyższego jest, że plan ten zamierzano realizować.

Koalicja taka zawiązana przeciwko Polsce właśnie w okresie 1392 r. mogła być o tyle groźna, że zamiar jej stworzenia przypada na czas, gdy nowe państwo polsko-litewskie przechodzi przez zawikłania wewnętrzne, spowodowane t. zw. drugą zdradą Witolda. Zakon groził więc równocześnie i przez związek z Witoldem i przez wspólną politykę z Zygmuntem i Opolczykiem.

Sparaliżowaniem tych wszystkich planów zajęto się w Polsce dość energicznie. Jagiełło odciągnął od krzyżaków Witolda, który ugodą ostrowską zobowiązał się do wierności królowi i koronie polskiej[3], odbierając tym sposobem Zakonowi najważniejszy atut. Równocześnie w niedługim czasie przychodzi do skutku zaczepno-odporne przymierze zawarte z Wacławem czeskim przeciwko wszystkim wrogom[4].

Te przeciwdziałania ze strony polskiej, jak równocześnie coraz większe niebezpieczeństwo dla Zygmunta ze strony tureckiej, zniweczyły zamiary, które miały doprowadzić do rozbiorów Polski z końcem XIV w.

Nie ulega wątpliwości, że intrygi Opolczyka przesądziły i przyśpieszyły decyzję ze strony polskiej, zmierzającą do unieszkodliwienia go przez zajęcie majątków, jakie w Polsce posiadał. Droga powrotna do zgody z Jagiełłą została

---

[1] Voigt, Cod. dipl. Pruss. IV. 161, nr 113.

[2] Tamże: ...wenn In der konig von ungern firczehen tag vor wissen lasset, So wel er bereit sein, dem konig von polan in das lant zu czihen.

[3] Cod. ep. XV. saec. III. dodatek nr 1.

[4] Dogiel, Cod. dipl. Pol. I. 6; toż u Riedel, Cod. dipl. Brand. A. XX. nr 82. Zachodziłoby w związku z tem pytanie, czy Witold wiedział o pertraktacjach, toczących się między Zakonem a Zygmuntem względnie Opolczykiem. Źródła nie dają ua to odpowiedzi.

zamknięta [1]. Pozostawał dalej, jako oparcie, Zygmunt i krzyżacy, lecz w zmienionych warunkach. Chodziło już tylko teraz Opolczykowi o zastaw lub sprzedaż w ręce Zakonu ziemi Dobrzyńskiej, by przynajmniej w ten sposób wywrzeć swoją zemstę na Polsce. Ponieważ Zakon wahał się w zakupnie ziemi Dobrzyńskiej od Opolczyka, wystawił mu Zygmunt 10 września 1393 (w Schintau) pozwolenie sprzedania tej ziemi, nie mając do tego oczywiście żadnego prawa [2]. Rozumieli to dobrze krzyżacy, którzy mimo pozwolenia wysuwali nadal szereg zastrzeżeń prawnych, przeciągając sprawę na całe lata. Wreszcie za inspiracją Opolczyka wystawił mu Zygmunt 8 lutego 1396 r. w Wywarze dokument, mocą którego, jako następca Ludwika, dawał Opolczykowi zupełne prawo i władzę rozporządzania Kujawami i ziemią Dobrzyńską [3]. W bezprawnym tym akcie, podobnie jak w poprzednim, krył się podstęp polityczno-prawny. Ludwik nadał te ziemie Opolczykowi w tym czasie, gdy był również i królem polskim, Zygmunt zaś był następcą Ludwika jedynie na Węgrzech. Nie ulega wątpliwości. że o tem bezprawiu wiedział sam Zygmunt doskonale, szło tu zatem o cele polityczne szkodzenia Polsce, obojętnie na jakiej drodze i czyim kosztem. Były to zresztą ostatnie chwile oficjalnego popierania Opolczyka. Po raz ostatni spotykamy Opolczyka w otoczeniu Zygmunta w 1397 r. na zjeździe w Starej Wsi, gdzie też poruszaną jest sprawa ziemi Dobrzyńskiej, w której broni się sam Opolczyk.

Jakkolwiek i później utrzymuje Zygmunt jeszcze pewne stosunki z krzyżakami w związku ze sprawami polsko-litewskiemi, to nie widać w nich udziału Opolczyka. Zresztą stosunki te, po zawarciu przez Zygmunta pokoju z Polską, wypadają blado do samego końca tego okresu czasu, który nas tutaj interesuje.

Pozostawienie po tych wypadkach Władysława Opolczyka jego własnemu losowi przez Zygmunta, jak można wnioskować na podstawie źródeł, przesądziło definitywnie jego sprawę. Z krzyżakami utrzymuje jeszcze po roku 1397

[1] Sprawą zastawu, dalej zajęcia posiadłości Opolczyka i wojny z nim prowadzonej przez Polskę, zajęła się dość obszernie literatura, w pracach cytowanych już powyżej.

[2] Rzyszczewski-Muczkowski, Cod. dipl. II. nr 329, 340.

[3] Fejer, Cod. dipl. Hung. X. vol. 2. 356, nr 210.

stosunki, które obracają się w dalszym ciągu dookoła sprawy ewentualnego kupna przez Zakon ziemi Dobrzyńskiej. Jakkolwiek te sprawy dotyczą już właściwie stosunków polsko-krzyżackich, warto podkreślić tutaj jeden charakterystyczny moment, mianowicie zachowanie się krzyżaków wobec Opolczyka po r. 1397. Zakon lekceważy wyraźnie wszystkie oferty Opolczyka, tyczące się sprzedaży ziem. Czy na takie postępowanie wpłynęła obojętność Zygmunta dla sprawy Opolczyka, czy też większy nacisk ze strony polskiej, rozstrzygnąć trudno. Prawdopodobnie działały tu obie przyczyny razem. Niedługo zresztą umiera Władysław Opolczyk, a po jego śmierci pada Bolesławiec, broniący się długo przed wojskami królewskiemi, jako ostatni symbol konfliktu Opolczyka z Polską [1].

Rozdział III.

Upadek wpływów węgierskich na terenach mołdawsko-wołoskich. Sukcesy dyplomatyczne Jagiełły na terenie mołdawskim. Wichrzenia wojewody Romana i ich likwidacja. Nieudałe próby restytucji wpływów węgierskich na Mołdawji. Polska akcja polityczna na Wołoszczyźnie i jej pozytywne rezultaty.

Drugim elementem, który czynnie zaważył na stosunkach polsko-węgierskich w okresie pierwszych lat panowania Jagiełły w Polsce a Zygmunta na Węgrzech, był fakt wejścia w ścisły kontakt Polski przedewszystkiem z Mołdawją a następnie Wołoszczyzną. Południowo-wschodnia granica Rusi Czerwonej dotykała terytorjum Mołdawji, kraju podlegającego za życia Ludwika W. wpływom węgierskim. Nie ulega wątpliwości, że jedną z przyczyn, dla których Ludwik szczególnie sprawą Rusi się interesował i starał się ją związać z Węgrami, była właśnie kwestja mołdawska. Grały tu rolę momenty natury geograficznej. Kontakt z Mołdawją przez Ruś Czerwoną był łatwiejszy i naturalny [2]. Odebranie Rusi przez Polskę w 1387 r. odrazu też postawiło na porządku dziennym kwestję mołdawską, a rozwiązanie jej przyniosły już następne

[1] Breiter, Władysław ks. Opolski 218—231. Opolczyk umarł 8 maja 1401 r.

[2] Zob. Dąbrowski, Ostatnie lata Ludwika pass.; oraz Nistor, Die auswärtigen Handelsbeziehungen der Moldau im XIV—XVI Jh. 220 i n.

miesiące tegoż roku przez hołd wojewody mołdawskiego Piotra.

Początki stosunków polsko-mołdawskich datują się od chwili zajęcia Rusi Czerwonej przez Kazimierza W. Wtedy też po raz pierwszy skrzyżowały się na tym terenie wpływy polskie i węgierskie, oddając inicjatywę stronie polskiej. Stosunki te dotyczyły przedewszystkiem prac misyjnych, i w nich to wziął wybitny udział kler polski, którego przedstawiciel zostaje pierwszym katolickim biskupem na Mołdawji [1].

Z chwilą jednak śmierci Kazimierza upada wpływ polski na ten rodzaj prac, ze zrozumiałych zresztą powodów. Królem Polski zostaje Ludwik. Specjalnie uwidacznia się ten upadek wpływów polskich na korzyść węgierskich w pracach kościelno-misyjnych, w zatwierdzeniach cesarskich dla Ludwika [2].

Stosunki wewnętrzne Mołdawji, prawie aż do lat 80-tych XIV wieku, są bardzo niejasne z powodu skąpych wiadomości źródłowych. O pierwszych wojewodach, czyli hospodarach mołdawskich, mało co wiemy, nieraz tylko tyle, że panowali w danym okresie lat, bez możności dokładnego określenia dat chronologicznych, zarówno objęcia rządów, jak ich utraty. Poprzednikiem Piotra wojewody mołdawskiego, który występuje w okresie nawiązania stosunków z Polską Jagiełły, był jego ojciec Konstanty, z rodu Muszatów. Wiadomości o nim są również szczupłe. Niewiadomo, kiedy i jakim sposobem objął rządy po Jerzym Korjatowiczu, jak również kiedy dokładnie ustąpił miejsca synowi swemu Piotrowi. Konstanty (zwany także Kostą) uważany jest niejako za założyciela rodziny Muszatów, która panowała na Mołdawji do 1572 r. Miał on trzech synów, którzy kolejno występują jako wojewodowie mołdawscy [3].

Analogiczną niejasność jak w dziejach wewnętrznych,

[1] Biskupem został wtedy, jak wiadomo, Minoryta Andrzej z Krakowa. Sprawę biskupstwa założonego w Serecie na Mołdawji, jak i wogóle pracę misyjną na tamtym terenie przedstawił dokładnie Abraham W. w cytowanej już pracy: Powstanie organizacji kościoła łac. na Rusi. Prócz tego zob. Czołowski A., Sprawy wołoskie w Polsce do r. 1412, 57.

[2] Abraham, Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu pass.

[3] Jorga, Gesch. d. Rum. Volk. I. 260 i n.

spotyka się i w samej nomenklaturze krajów, tworzących dzisiejszą Rumunję. W literaturze historycznej polskiej nazwy Mołdawja i Wołoszczyzna, a zwłaszcza ta ostatnia, są stosowane często dowolnie. W starej literaturze polskiej sprawę tę próbował ująć Al. Jabłonowski, którego wywody dają się streścić w sposób następujący. Pod nazwą Wołoszczyzny rozumie Jabłonowski nazwę, jaką dawano w Polsce na oznaczenie całego terytorjum, leżącego między Dniestrem a Dunajem (od Karpat po morze), Mołdawja to kraj między Karpatami a rzeką Milków. Od rzeki Milków do Dunaju to Multany. Nazywa też Jabłonowski Mołdawję Wołoszczyzną mołdawską, nigdy zaś Multanami, które z Polską nie graniczyły [1]. W ostatnich latach kwestję ostatecznego ustalenia nomeklatury i rozgraniczenia terytorjalnego tak Mołdawji, jak i Wołoszczyzny, poruszył Górka. Postulat jego, idący w kierunku objęcia nazwą Mołdawji kraju między rzekami Prutem i Milkowem, zaś od rzeki Milków po Dunaj nazwą Wołoszczyzny, mimo dość szerokiego uzasadnienia, nie został przyjęty [2]. Do argumentów Górki dodaję dalsze, które skłaniają mnie do przyjęcia dla Mołdawji i Wołoszczyzny rozgraniczenia i nomenklatury, proponowane przez Górkę. Pomijając Długosza i literaturę rumuńską, co szeroko referował Górka, chcę zwrócić uwagę na dokumenty i źródła historjograficzne. W dokumentach wojewodów mołdawskich Piotra, Romana i Stefana spotykamy tytuły „voievoda Moldaviae", podczas gdy Mircza tytułuje się „voievoda Vallachiae". Ze źródeł historjograficznych węgierskich Bonfini w opisie krajów graniczących z Węgrami podaje, że kraj za Karpatami wyraźnie rozgraniczono na dwie części, z których jedną nazywano Mołdawją a drugą Wołoszczyzną [3]. Ponieważ nadto nie widzę żadnych argumentów rzeczowych, któreby przemawiały przeciw, przyjmuję postulaty Górki w posługiwaniu się nazwami Mołdawja i Wołoszczyzna, na oznaczenie terytorjów dzisiejszej Rumunji.

Dnia 26 września 1387 r. we Lwowie składa Piotr woje-

[1] Jabłonowski, Źródła dziej. X. 1 i Słownik Geograficzny.

[2] Górka, Stan badań polsko-rumuńskich, Pam. IV. Zj. H. Pol. Sekcja II. 9 i Protok. II. 54.

[3] Bonfini, 172.

woda mołdawski hołd i przysięgę dla Jagiełły, Jadwigi, ich potomków i korony polskiej, na ręce metropolity Cyprjana. Równocześnie z tym aktem nawiązane zostały stosunki między Polską a Mołdawją[1]. Hołd złożony został przez Piotra nietylko w jego własnem imieniu, lecz także w imieniu bojarów i wogóle całej ziemi mołdawskiej[2]. Prócz tego w tym samym dniu upoważnieni przedstawiciele panów mołdawskich, a zarazem najbliżsi doradcy wojewody osobnym dokumentem poręczają dotrzymanie złożonych przez wojewodę zobowiązań[3]. Akt ten podpisują: starosta Dżula, marszałek Draguy (zapewne Dragosz), Barla, Stenczel i Stanisław. Występuje tu zatem nietylko osoba wojewody, lecz także grono dostojników reprezentujące właściwe sfery rządzące na Mołdawji. Tyle mówią obydwa dokumenty. Wschodnim obyczajem składający przysięgę całowali krzyż, dopełniając formalnej strony hołdu.

Powstaje pytanie dotykające genezy powstania wymienionych dokumentów, tem ważniejsze, że niema żadnych śladów ani wskazówek, któreby rzucały jakiekolwiek światło na nawiązane już przedtem stosunki z Mołdawją, których hołd był zewnętrznym objawem. Jakie pobudki kierowały Piotrem i bojarami mołdawskimi do złożenia hołdu Polsce i Jagielle? Na pytanie to nie znajdujemy w źródłach odpowiedzi. Niezawodnie złożył się na to cały szereg przyczyn, nad któremi górować musiała chęć jak najbardziej swobodnego rozwoju kraju Piotra. Z aktu hołdowniczego nic nie wynika, o ile idzie o jakąś zależność Mołdawji od Polski. Niema nawet wyraźnej wzmianki o dawaniu pomocy wojskowej, nie przewiduje dokument również przyszłych, ściślejszych, porozumień. Rozpatrując motywy kroku Piotra, nie można składać ich na karb obawy przed wzrastającą potęgą Turków[4]. Rozwój dalszych wypadków wykazał bowiem niezbicie, że Mołdawja celem polityki tureckiej nie była, a nawet na drodze dążeń tureckich w tym czasie nie leżała. Poza tem „niebezpieczeństwo tureckie"

[1] Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 295, nr 235.

[2] Tamże.

[3] Tamże, 297, nr 236: nostro nomine et aliorum omnium terrigenarum terre Valachiae, qui nos ad ipsum faciendum auctoritatem omnimodam transtulerunt.

[4] Czołowski, Sprawy wołoskie 575.

w 1387 r. równie było odległe od Mołdawji, jak i od Węgier. Musiały zatem działać inne przyczyny. Dla Piotra niewątpliwie posiadała b. duże znaczenie kwestja drogi handlowej, która szła z Polski nad morze Czarne i dalej na wschód[1]. Płynące stąd korzyści mogły być ważkim momentem owej rady bojarów, której efektem był hołd[2]. Same jednak korzyści handlowe były za słabym argumentem dla podporządkowania Mołdawji Polsce. Mógł tu działać nacisk lub jego obawa, ze strony Fedora Korjatowicza, co jednak należy brać z dużem zastrzeżeniem. Wreszcie trzeci czynnik, który mógł Piotrem kierować, to jest chęć wyswobodzenia się od zależności węgierskiej, przy bliższej analizie nie wydaje się przekonywującym ani tak zasadniczym, by mógł decydująco wpłynąć na jego postanowienia. Niewątpliwie Piotr był doskonale poinformowany o panujących na Węgrzech stosunkach i wiedział, że w najbliższym czasie Zygmunt nie może zdobyć się na wydatniejszą akcję wojskową na zewnątrz, tem samem jakaś wyprawa na Mołdawję nie była spodziewana. Podkreślić należy to, że Piotr działając, wedle przyjętego przez literaturę poglądu, zamieniałby jedno zwierzchnictwo na drugie z perspektywą dochodzenia pretensji przez Węgry orężem[3]. Jeżeli bowiem Piotr starał się zrzucić zależność węgierską, to byłby dążył do samodzielności, a nie szukał drugiego zwierzchnika. Jak widać z powyższego, elementy decydujące o postanowieniach Piotra i bojarów były raczej może natury gospodarczej, konieczna w takich wypadkach inicjatywa polityczna musiała wyjść od strony drugiej, mianowicie od Polski. Równie doniosłą jak dla Mołdawji była dla Polski sprawa drogi handlowej. Nie bez wpływu pozostawały starania kupców krakowskich i lwowskich, z czem wiązała się dochodowość państwa. Najważniejsze dla Polski były tu jednak momenty natury politycznej, które przemawiały za związkiem z Mołdawją. Pierwszy, to konieczność i chęć zabezpieczenia się przed Zygmuntem przy zatrzymaniu świeżo zajętej Rusi

[1] Charewiczowa, Handel Lwowa 40.

[2] Tamże, 70, gdzie pisze: „Drogi przez terytorjum mołdawskie, przechodzące były zarazem złotodajnemi żyłami dla skarbu wojewody, przez nie płynął kruszec w czasie, gdy wszelkie daniny krajowe opłacane były w naturze".

[3] Czołowski, Sprawy wołoskie.

Czerwonej, drugi to niewątpliwie sprawa odcięcia Podola, jako przyszłego terenu ekspansji[1]. Na tych kwestjach spoczywał punkt ciężkości i one to zmuszały stronę polską do pierwszych kroków w kierunku nawiązania stosunków z Mołdawją. Źródła nie dają w tym względzie żadnych wskazówek, również i sam akt Piotra nic o tem nie mówi, mimo to przypuszczenie takie może mieć wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Możnaby szukać pewnych związków z osobą Cyprjana, który jest wymieniony jako dopełniający formalnej strony aktu hołdowniczego[2]. Jak wiadomo, był to zaufany króla i możliwe, że on to właśnie użyty został do pertraktacji i całą rzecz przygotował. Stanowisko jego jako metropolity prawosławnego mogło być bardzo dobrze widzianem i z tego względu, że tak Piotr, jak i wielu bojarów było wyznawcami kościoła wschodniego[3].

Stosunki Jagiełły z Piotrem nie ograniczyły się tylko do przyjęcia i złożenia hołdu. W początkach następnego roku, 27 stycznia 1388 r. na zjeździe w Łucku pożycza Jagiełło od Piotra cztery tysiące rubli srebrnych, dając mu w zastaw Halicz, jeśliby tej sumy do lat trzech nie zwrócił[4]. Wiadomość

[1] Podnieść tu należy niejasne stanowisko Fedora Korjatowicza w tym czasie, jak to już zaznaczył Górka.

[2] Lewicki A., Sprawy unji kościelnej, Kwart. Hist. XI. 318, przedstawia Cyprjana jako metropolitę i jego rolę w związku ze staraniem o tron metropolitalny oraz udział jego w stosunkach litewsko-moskiewskich. Lewicki wykazuje wyraźnie, że Cyprjan był orjentacji „litewskiej", co wykazał w szeregu swoich prac właśnie na korzyść Litwy. Po koronacji Jagiełły należał w jego otoczeniu do najbliższych i najbardziej zaufanych ludzi. W liście do patrjarchy Cyprjan nazywał króla swoim przyjacielem (tamże 320).

[3] Łączenie hołdu mołdawskiego z programem czarnomorskim oczywiście idzie za daleko, jak to wykazał Górka, Zagadnienie 38. Trudno jednak zgodzić się na tezę, że zajęcie Rusi Czerwonej i przyjęcie hołdu Piotra było wynikiem przejmowania spadku po Ludwiku przez Jadwigę. Nie da się przeprowadzić dowodu, że Ludwik właśnie Jadwidze te sprawy tytułem spadku pozostawił, jak również, by polityka Jagiełły na południowym-wschodzie była kontynuacją polityki Ludwika (Górka, Zagadnienie 38).

[4] Akty zapadnoj Rossii I. 22. Obecność Piotra w Łucku w tym czasie potwierdza list jego z 10. IX. t. r. do Jagiełły. Potwierdza to zarazem przypuszczenie Czołowskiego, że Piotr przebywał przez dłuższy czas na dworze Jagiełły.

tę podaje nam list Jagiełły pisany w Łucku do Piotra. W liście tym tytułuje Jagiełło Piotra wojewodą mołdawskim, zięciem i przyjacielem swoim, co świadczy, że Piotr pojął za żonę bliską krewniaczkę Jagiełły [1]. Jako tych, którzy mają prawo prócz Piotra dochodzić pretensji do wypożyczonej sumy, wymienia dokument Romana brata wojewody, oraz dzieci zarówno Piotra jak i Romana, jako spadkobierców. Wypłata pożyczki nastąpiła w wysokości trzech tysięcy rubli na ręce wysłannika królewskiego pana Warszawskiego, około 10 września tegoż roku, jak świadczy o tem list Piotra, pisany do Jagiełły z Soczawy [2]. W liście tym prosi też Piotr o zmianę kwitu z czterech tysięcy na trzy tysiące, ponieważ w takiej wysokości faktycznie została udzielona pożyczka.

Sprawa pożyczki wzmiankowanych trzech tysięcy rubli jest o tyle ważna, że z jej powodu wynikają później spory między Polską a Mołdawją, względnie jej wojewodami, co do Halicza i Pokucia. Nie mamy w źródłach żadnej wskazówki, czy Jagiełło oddał choć część pieniędzy po upływie trzech lat, jako też, czy Piotr się o ich zwrot upominał. Bez zmiany trwa też nawiązany stosunek lenniczy Piotra aż do samej jego śmierci, która następuje na początku 1392 r. [3]. Niedługo przed śmiercią pisze jeszcze Piotr jakieś listy do Jagiełły nieznanej nam treści [4]. Wątpliwe, by dotyczyły one pożyczki. Jagiełło prawdopodobnie żadnej kwoty z pożyczonych pieniędzy nie zwrócił, o czem świadczy dokument z 1400 r. wystawiony przez Iwaszka, syna Piotrowego w czasie walk o tron hospodarski, gdy ten, chcąc zapewne uzyskać pomoc ze strony

[1] Tamże: Wojewoda Mołdawskij ziat i prijatel nasz.

[2] Ulanicki, Materjały I. 3, nr 3.

[3] Co do daty śmierci Piotra zob. Czołowski, Sprawy wołoskie 577.

[4] Najst. Ks. m. Krakowa, M. m. aevi IV. r. 1392: item cursori cum literis Petri Moldaviensis. W XIV wieku na Litwie i Rusi monetą obiegową był, prócz pieniędzy polskich (grzywny, grosze) rubel. Cały zresztą system pieniężny litewski oparty był na systemie monetarnym ruskim, w którym główną jednostką był rubel srebrny, odlewany w sztabach rozmaitego kształtu i dzielony na kopiejki. Prócz rubla również znajdowały się w obiegu tamgi tatarskie, na których wzorowane były niektóre pieniądze litewskie. Por. Gumowski, Podręcznik numizmatyki polskiej i Kirmis, Handbuch der polnischen Münzkunde.

Polski, przyrzeka wierność Jagielle i Witoldowi i zrzeka się zarazem tych pieniędzy, które ojciec jego Piotr królowi pożyczył [1].

Patrząc na stosunek Mołdawji do Polski od złożenia hołdu przez Piotra aż do jego śmierci, widzimy, że jest on luźny. Piotr obok zwyczajnych form, przy składaniu hołdów przyjętych, do niczego się wyraźnie nie zobowiązuje, tak zresztą jak i bojarzy, którzy wespół z nim występują. Stosunek ten opierał się raczej, jak można przypuszczać, na osobistym związku Piotra z Jagiełłą, do czego przyczyniały się zapewne w wielkiej mierze stosunki powinowactwa, jakie zaistniały po małżeństwie Piotra. Mógł zatem jakiś ściślejszy związek nie być narazie konieczny, tem bardziej, że polityka polska, odnosząc w tym czasie sukcesy także na terenie wołoskim, przez to samo wzmacniała węzły łączące ją z Mołdawją.

Śmierć Piotra nie zerwała stosunków polsko-mołdawskich. Następca brat jego Roman, składa również niedługo po objęciu tronu, bo 5 stycznia 1393 r., hołd Jagielle, Jadwidze i koronie polskiej [2]. Podobnie jak poprzednio, tak i w tym wypadku, zobowiązanie wojewody poparte jest udziałem i zgodą bojarów z tą różnicą, że nie wystawiają oni osobnego dokumentu, lecz przyrzeczenie to mieści się na dokumencie samego Romana. Uderza fakt, że imiona występujących bojarów się zmieniają. Z otoczenia Piotra pozostaje jedynie Stanisław i może Dragosz. Nowi, jak Raduł, Wład, Birlecz, Bratul, Iwan i Andrzej, nie są znani z żadnych dokumentów Piotra [3]. Również i sama treść aktu homagjalnego Romana różni się od aktu z 1387 r. Jak już zaznaczyłem, w dokumencie Piotra niema żadnych zobowiązań, które jednak w akcie Romana wyraźnie występują. Przyrzeka bowiem Roman królowi pomoc przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom, wyłączając ziemię pruską, litewską i kraj leżący poza (z tamtej strony) Krakowem z powodu dalekiej odległości od Mołdawji [4]. Brak dokładniejszych źródeł nie pozwala na jasne

[1] Ulanicki, Materjały I. 11, nr 13: ...kotri Petr poziczył pieniazi mojemu gedrju krolu polskomu y tich sia odstupaju.

[2] Ulanicki, Materjały I. 6. nr. 8.

[3] Tamże. Imiona bojarów podane za wydawcą, odczytane z pieczęci przywieszonych na dokumencie.

[4] Tamże.

przedstawienie stosunku Romana do Polski. Wiadomo, że panowanie jego na Mołdawji było krótkotrwałe; w tym samym jeszcze roku traci tron hospodarski i dostaje się do niewoli polskiej [1]. Przyczyny tej katastrofy dają się częściowo wyjaśnić. Pierwszą była, jak świadczy o tem zapiska latopisu, pomoc udzielona Fedorowi Korjatowiczowi z Podola przeciwko Witoldowi, oraz związki jego z Zygmuntem Luksemburskim [2]. Ta ostatnia zwłaszcza, łącznie z nieprzyrzeczeniem pomocy przeciwko krzyżakom, musiała zadecydować o usunięciu Romana. Sprzymierzeniec jego Fedor został przez Witolda pobity i z Podola usunięty jeszcze przed ostateczną likwidacją Romana [3]. Czas, w jakim się powyższe wypadki rozegrały, da się ustalić następująco. Jeszcze w listopadzie 1393 r. jest Roman w Soczawie, gdzie, jak świadczy wystawiony dokument w dniu 18 t. m., nadaje synom Dragomira, Teodorowi Dymitrowi, Piotrowi, Michałowi i Grzegorzowi, posiadłość obok Soczawy [4]. W dokumencie prócz Romana wymienieni są jego synowie, Aleksander i Bogdan, oraz kilku bojarów [5]. Dokument ten jest dostatecznem świadectwem, że Roman jeszcze w listopadzie 1393 r. był na hospodarstwie. Dalszego biegu wypadków aż do wyprawy Zygmunta na Mołdawję, t. zn. do drugiej połowy 1394 r. źródła nie oświetlają. Niezawodnie musiano ze strony polskiej jako pretendenta wysunąć Stefana i siłą przeprowadzić jego wybór.

Ten okres historji Mołdawji łączy się ściśle z wyrzuceniem z Podola Fedora Korjatowicza, co do którego także brak danych chronologicznych. Fedor uszedł, jak wiadomo, na Węgry do Zygmunta, część zaś jego stronników znalazła schronienie w Mołdawji [6].

Epizod z Romanem nie przekreśla bynajmniej wpływów polskich na Mołdawji, przeciwnie, zauważyć można silniejszą

[1] Tamże, 11, nr 12. Poręczenie Iwaszka syna Piotra i pana Vilcza za Romana. Dokument wystawiony w Brześciu w 1400 r. jest świadectwem, że Roman był w niewoli polskiej.

[2] Poł. Sob. R. Let. XVII. 454.

[3] Kolankowski, Dzieje W. Ks. Lit. I.

[4] Costachescu, Documentele I. 13, nr. 4.

[5] Tamże, Bojarzy są prawie wszyscy ci sami, którzy występują w otoczeniu Romana przy składaniu przez niego hołdu,

[6] W glejcie dla Spytka z Melsztyna wojewoda Stefan wyraźnie o tem wspomina. Cod. ep. Vitoldi 37. nr 65.

ingerencję i decydujące stanowisko Polski, co wyraźnie występuje przy obsadzaniu godności hospodarskiej przez nowego wojewodę. Tym nowym wojewodą zostaje najmłodszy brat Piotra, Stefan. Poparcie Polski dla niego musiało być istotnie decydujące, skoro w dokumencie homagjalnym używa wyraźnego określenia: „posadyły nas i sieliśmy na wojewodstwi“ [1]. W początkach panowania Stefana przypada próba restytucji wpływów i zwierzchnictwa węgierskiego nad Mołdawją. Podjęta w tym celu wyprawa wojskowa przez Zygmunta nie daje trwałych rezultatów, a Stefan pozostaje nadal w dobrych stosunkach z Polską.

Trudno jest ściśle oznaczyć czas, kiedy Stefan osiągnął tron hospodarski. Źródła nie dają żadnych wskazówek, tak że jedynie z późniejszych wypadków można sądzić, że w połowie 1394 r. Stefan już Mołdawją władał. Z początkiem następnego roku, t. j. 8 stycznia 1395 r. w Soczawie, stolicy Mołdawji, wystawia dokument homagjalny dla Jagiełły [2]. Zobowiązuje się w nim do udzielenia pomocy przeciwko królowi węgierskiemu, wojewodzie Besarabji, Turkom, Tatarom, krzyżakom i wszystkim wrogom Polski na każde wezwanie królewskie, obojętnie, czy poza Kraków, czy granice Polski[3]. Równocześnie w tym samym dokumencie brat wojewody Michał, oraz panowie mołdawscy, Bratul, Stanisław Dragosz, Gruza, Iwan, dworzanin Wład, Michał Iwanicz, Roman i Konstanty, przyrzekają taką samą pomoc jak i ich wojewoda, oświadczają nadto, że w wypadku, gdyby wojewoda obecny lub przyszły chciał wystąpić przeciwko królowi, nie dopuszczą do tego i raczej go odstąpią, niż mieliby zdradzić króla i koronę [4]. W tym ostatnim ustępie znajdujemy wyraźne echa sprawy Romana. Widocznie w Polsce chciano się na przyszłość zabezpieczyć przeciwko takim ewentualnościom i od-

[1] Ulanicki, Materjały 8. 10.

[2] Cod. ep. Vitoldi 37, nr 65, w glejcie dla Spytka z Melsztyna wojewoda Stefan wyraźnie o tem wspomina.

[3] Tamże i Hurmuzaki, Documente I. cz. 2, 817. Wymieniony wojewoda besarabski jest to Mircza, który w tym czasie jest u Zygmunta.

[4] Tamże. Quod si dominus noster qui nunc est vel postea erit, nos in ea re sequi voluerit, eos obligati erimus domino regi et coronae Poloniae amici manere

powiedzialność zgóry składano na bojarów. Prócz dokumentu homagjalnego, jaki składa Stefan wraz z bojarami, mamy odnośnie do tej sprawy jeszcze jeden dokument wystawiony przez trzech bojarów mołdawskich, Bratula, Stanisława i Michała Szandri[1]. W dokumencie nie podano daty dziennej ani też miejsca jego wydania. Przypuszczam, że został on wystawiony w Sączu, podczas zjazdu Jagiełły z Zygmuntem. Ci trzej bojarzy stanowiący poselstwo przywieźli ze sobą homagjum Stefana dla Jagiełły i tam też złożyli dodatkowe przyrzeczenia[2]. W akcie tym wymienieni trzej bojarowie imieniem swojem i nieobecnych panów przyrzekają, że jeżeli król Władysław Jagiełło zażąda hołdu, złożą go wraz ze swoim wojewodą. Przyrzekają nie upominać się o Kołomyję, Śniatyn i Pokucie, co się zaś tyczy Cecynia i Chmielnika zdają się na zarządzenie i wolę królewską[3]. Ciekawą jest właśnie wzmianka o żądaniach dotyczących Kołomyi, Śniatyna i Pokucia. Widocznem jest, że i tutaj znajdujemy echo pożyczki, zaciągniętej w 1388 r. przez Jagiełłę u Piotra. Niezawodnie o jej zwrot upominał się Roman, i to musiało również przyczynić się do jego usunięcia, w następstwie czego Mołdawja w osobach bojarów zrzekała się jakichkolwiek pretensyj do tych ziem, wynikających z tytułu danej pożyczki.

Stefan pozostaje na hospodarstwie mołdawskiem aż do roku 1399. Za cały okres swojego panowania stoi na wyraźnem stanowisku całkowitego sprzymierzeńca Polski, podobnie jak najstarszy brat jego Piotr. Podobnie zresztą jak i Piotr, utrzymywał Stefan osobiste stosunki z dworem Jagiełły, wzmocnione również przez małżeństwo z krewniaczką królewską[4].

[1] Akty zapadnoj Rossii I. 26 s. l. et d. W dyplomatarjuszu wydanym przez Costachescu wydawca opatruje dokument ten datą 6 stycznia na podstawie bardzo dowolnej kombinacji. Przy porównaniu jednak z dokumentem Stefana wynika jasno, że daty tej utrzymać się nie da. Por. Costachescu, Documentele II. 611 i uwagi.

[2] Naprowadza mnie na to zapiska w „Rachunkach dworu", gdzie mowa o przybyciu Wołochów do Sącza.

[3] Akty zapadnoj Rossii I. 26: takeż ślubujem o Kolomyju i o Śniatyn i o Pokutje ni odnoho słowa reczy o Cecyń i o Chmielew, koły nasz hospodar budet u swoho hospodara i w naszeho króla Władysława Polskoho o to sia majet namowyty i obrownaty podług królewskoji woly.

[4] Czołowski, Sprawy wołoskie 580.

Od czasów pierwszego hołdu mołdawskiego przesunęła się polska granica daleko na wschód. W skład państwa weszło Podole, którego część trzymał Spytek z Melsztyna mocą nadania królewskiego z 13 czerwca 1395 r. Utrzymywał też Spytek stosunki ze Stefanem, jak świadczy o tem list bezpieczeństwa, wystawiony dla niego przez Stefana[1]. W jakiej sprawie jechał Spytek na Mołdawję, trudno rozstrzygnąć. Nasuwałoby się przypuszczenie, że podróż ta mogła stać w związku z wyprawami tatarskiemi Witolda, mogło też chodzić o jakieś bliżej nieznane sprawy graniczne. Prawdopodobniejszem jest jednak, ze względu na osobę samego Spytka, nietylko księcia podolskiego ale zarazem wysokiego dostojnika państwowego, że pobyt jego w Soczawie łączyć się musiał z doniosłemi sprawami natury politycznej. Ze spraw takich wysuwałaby się przegrana Zygmunta pod Nikopolis, oraz sprawy związane z osobą Fedora Korjatowicza, którego stronnicy ciągle przebywali w Mołdawji. Niewątpliwie Fedor nie myślał łatwo wyrzec się Podola i, być może, prowadził tajemne knowania ze swymi ludźmi, skoro Stefan specjalnie zapewniał Spytka o bezpieczeństwie z ich strony[2].

Na liście Stefana do Spytka kończą się ślady źródłowe stosunków polsko-mołdawskich. Stosunki te na przestrzeni lat 1387—1399 wykazują wyraźnie decydujące stanowisko polityki polskiej na terenie mołdawskim. Dwa incydenty, a to: sprawa Romana i wyprawa Zygmunta nie mają właściwie żadnego znaczenia dla jej całokształtu, przeciwnie nawet, wzmacniają stanowisko Polski. Stałe wzrastanie wpływów Polski w omawianym okresie ilustrują najlepiej dokumenty homagjalne wszystkich trzech wojewodów. Widać z treści ich wyraźnie, jak stosunek, początkowo luźny, zmieniał się na zależność Mołdawji od Polski. Mołdawja Stefana jest wasalem przyrzekającym pomoc na każde królewskie wezwanie. Z tych samych dokumentów przebija też zasadnicza myśl kierująca polską polityką na Mołdawji, jaka skierowana była przedewszystkiem przeciwko Zygmuntowi i wszystkim jego sprzymierzeńcom[3].

[1] Cod. Ep. Vitoldi 43, nr 136. List bezpieczeństwa wystawiony w Soczawie 3 stycznia 1397 r.

[2] Tamże.

[3] Hurmuzaki, Documente I cz. 2. 817, nr 647.

Zwrot hospodarów mołdawskich w kierunku Polski, coraz silniejsza zależność od polityki polskiej, a wślad za tem idące zupełne zerwanie z Węgrami, musiało wywołać reakcję ze strony Zygmunta. Najbliższe lata po koronacji, jak starałem się wykazać, nie dawały możności zajęcia się restytucją wpływów węgierskich na tych wszystkich terenach, które jeszcze Ludwik Wielki w orbitę polityki węgierskiej wciągnął. Zygmunta zajęły przedewszystkiem sprawy wewnętrzne i walki na południu. Równocześnie prawie z likwidacją wojny domowej i pacyfikacją południowych Węgier, wysunęło się na plan pierwszy w polityce Zygmunta zagadnienie tureckie. Od mniej więcej 1391 roku kwestja turecka, przybierając na sile, staje się naczelnym momentem wszystkich politycznych poczynań Zygmunta, zmuszonego wszystkie swoje interesy ujmować właśnie pod tym kątem widzenia. W ramach zagadnienia tureckiego daje się też zamknąć cała t. zw. „polityka wschodnia" Zygmunta [1]. Przewidywana konieczność decydującej walki z Turkami każe Zygmuntowi skupiać możliwie najwięcej sił i sprzymierzeńców po swojej stronie. Przyszły teren walk siłą rzeczy leżeć musiał w krajach naddunajskich, więc stosunek do Wołoszczyzny i Mołdawji miał w tym wypadku znaczenie zasadnicze. Pod tym kątem widzenia należy też patrzeć na wyprawę Zygmunta przeciwko Mołdawji [2]. Oczywiście nie przesądza to i innych motywów, które były zbiegiem okoliczności lub grały rolę podrzędną. Zbiegiem okoliczności możnaby nazwać moment usunięcia Romana, oraz przybycie na Węgry Fedora Korjatowicza, jakkolwiek łączenie wyprawy z osobą Korjatowicza wydaje się bardzo prawdopodobne.

Celem wyprawy było odzyskanie dla Węgier Mołdawji, przyczem łączność Polski z Wołoszczyzną musiałaby ulec zerwaniu. Wiadomości źródłowe do tej kwestji są nieliczne. Źródła polskie zupełnie o wyprawie tej nie wspominają. Z węgierskich opisuje ją Turoczy, przyczem odrazu występuje

[1] Por. Minea, Politica orientala pass.

[2] Literatura przedmiotu motywów wyprawy bliżej nie analizuje. Czołowski, Sprawy wołoskie 579, uważa, że „Zygmunt nie mógł przeboleć straty obydwu księstw wołoskich i skorzystał ze sposobności, po usunięciu Romana, ażeby wystąpić ze swemi prawami do Mołdawji".

sprawa daty, którą Turoczy podaje na rok 1391 [1]. Cała nowsza literatura przyjęła datę 1394 r., opierając się na dokumentach, które datę Turoczego korygują [2]. Nie powtarzając zatem argumentów przytoczonych przez literaturę, uważam, że inna data wyprawy nie jest możliwa do przyjęcia [3]. Przebieg wyprawy Zygmunta według opisu Turoczego był następujący: Stefan zebrawszy swoje wojsko obsadził niem przejścia przez góry, a nawet wciągnął wojsko węgierskie w zasadzkę, gdzie zadał mu dotkliwe straty. Następnie jednak Węgrzy pod dowództwem Stefana Kanizsy uderzyli na oddziały mołdawskie i rozbiwszy je dotarli do samej stolicy Stefana [4]. Tam też Zygmunt odebrał od Stefana zapewnienia wierności i posłuszeństwa następnie powrócił na Węgry. Przekaz Turoczego poza stylistycznem ujęciem, w którem na klęczkach każe przepraszać Stefanowi Zygmunta, nie nasuwa podejrzeń co do samego przebiegu wyprawy [5]. Zakwestjonowaniu mogłaby ulegać również wiadomość o zdobyciu stolicy, co się jednak z braku źródeł sprawdzić nie da. Mimo zwycięskiego zakończenia wyprawy zależność czy uległość Stefana skończyła się z chwilą powrotu Zygmunta na Węgry. Nietrwałość jej rezultatów potwierdza właśnie złożenie hołdu przez Stefana Jagielle, zaraz z początkiem następnego roku. Wytworzyła się też nowa konstelacja polityczna, w jakiej trudno było Zygmuntowi o utrzymanie odniesionych sukcesów [6]. Wyprawa na Wołoszczyznę,

[1] Turoczy, Chron. 272: Sigismundus quarto postquam coronatus est anno ... Moldavianos agressus est. Datę koronacji podaje Turoczy mylnie na rok 1386.

[2] Czołowski, Sprawy wołoskie 579, przeprowadzając krytykę literatury wykazuje niemożliwość istnienia wyprawy w r. 1391. Dokumenty cytowane przez Czołowskiego patrz przypiski 580. Fejer, Cod. dipl. Hung. X. vol. 2. 443, nr 252, 294, nr 170.

[3] Huber, Gesch. Oester. II. 352, podaje datę wyprawy na początek 1395 r. Data Hubera jest nie do przyjęcia; z początkiem 1395 r. Zygmunt odbywa zjazd z Jagiełłą, następnie idzie na wyprawę, ale na Wołoszczyznę przeciw Władowi. Caro i Aschbach przyjmują datę za Turoczym.

[4] Turoczy, Chron. Por. Jorga, Gesch. d. Rum. Volk. I. 289.

[5] Czołowski, Sprawy wołoskie.

[6] Jorga, Gesch. d. Rum. Volk. I. 289, łączy wyprawę Zygmunta z równoczesnemi walkami na Wołoszczyźnie, gdzie przy władzy utrzymywał się Wład.

śmierć Marji i wynikłe stąd powikłania, wkońcu walki z Turkami były przyczynami, które zmusiły Zygmunta do zwrócenia uwagi i sił w innym kierunku.

Pytanie, jak zachowała się Polska wobec wyprawy Zygmunta na Mołdawję, pozostaje bez odpowiedzi. Źródła nie dają w tym kierunku nawet żadnych wskazówek. Również nie można nic pewnego powiedzieć o tem, jakoby wyprawa Zygmunta miała jakiś związek z wyprawami krzyżackiemi na Litwę czy Polskę właśnie w 1394 r. Brak źródeł i w tym wypadku pozwala jedynie na domysły [1].

Interesującym z punktu widzenia stosunków polsko-węgierskich w tym czasie jest właśnie fakt skrzyżowania się wpływów polsko-węgierskich na terenie mołdawskim. Restytucja supremacji węgierskiej, mimo że poparta była orężem, nie udała się. Zwycięstwo odniosła strona polska, której wpływ właśnie w okresie panowania na Mołdawji Stefana wykazuje potężny wzrost.

W pełne dwa lata po złożeniu hołdu przez Piotra mołdawskiego Jagielle wchodzi Polska w bezpośrednie stosunki z Wołoszczyzną [2]. Przebieg wypadków, poprzedzających bezpośrednie stosunki polsko-wołoskie, podzielić można na dwie fazy. Pierwsza, w której niema mowy o jakiemkolwiek zainteresowaniu się sprawami wołoskiemi ze strony polskiej, i druga od r. 1387, ściślej od czasu hołdu mołdawskiego, od kiedy tendencja do nawiązania tych stosunków niewątpliwie istnieje. Wyraźny ślad zbliżenia polsko-wołoskiego przypada na rok 1389. Dnia 9 grudnia tegoż roku bawi w Polsce poselstwo Mirczy, wojewody wołoskiego, w którego imieniu zawiera z Polską traktat [3]. W składzie poselstwa wołoskiego, na którego czele stoją posłowie Mirczy, Maynus i Roman Hericzka, jest również obecny Dragosz, marszałek Piotra mołdawskiego [4]. Celem traktatu, jaki zawarło poselstwo między Polską a Mołdawją,

[1] O wyprawach krzyżackich w 1394 r. zob. Długosz, Hist. III. pod r. 1394.

[2] Pod nazwą Wołoszczyzny rozumiem kraj sąsiadujący z Mołdawją od południa, t.zn. od rzeki Milków do Dunaju.

[3] Hurmuzaki, Documente I. cz. 2, 315. Dokument wystawiony w Radomiu.

[4] Tamże: necnon Dragoys Magnifici principis Domini Petri Woyevode Muldaviensis marschalcus.

była chęć zapewnienia sobie obustronnej pomocy przeciwko królowi węgierskiemu[1]. Dokument, jaki wystawiają posłowie wołoscy, jest właściwie protokołem obrad. Według klauzuli w protokole zawarty układ mają potwierdzić osobnemi dokumentami identycznej treści, Jagiełło i Mircza. Dokumenty te opatrzone pieczęciami miały być wysłane do Mołdawji gdzie prawdopodobnie miała nastąpić ich wymiana.

Źródła nie wyjaśniają zupełnie przyczyn zbliżenia polsko-wołoskiego. Literatura przedmiotu traktuje również sprawę w ten sposób, jakoby zbliżenie polsko-wołoskie, zresztą przelotne, było przypadkowe[2]. Z dokumentu widać jeden fakt pewny, a mianowicie to, że przyczyną nawiązania kontaktu był Zygmunt węgierski. Chęć zabezpieczenia się przed nim była motorem, który spowodował zawarcie porozumienia. Niewiadomo, czy od Mirczy wyszła inicjatywa szukania kontaktu z Polską. Prawdopodobniejsze jest to, że i w tym wypadku zbliżenie zainicjowała strona polska. Naprowadza na ten wniosek obecność Dragosza marszałka wojewody mołdawskiego w składzie poselstwa Mirczy, przyczem i sam Piotr mógł tu odegrać ważną rolę, co wydaje się bardzo prawdopodobnem, ponieważ właśnie w Mołdawji miała nastąpić wymiana ostatecznych dokumentów traktatowych. Niezawodnie w Polsce zdawano sobie dokładnie sprawę ze słabości samej Mołdawji jako sojusznika w ewentualnym zatargu, czy wojnie z Zygmuntem i szukano innych jeszcze sprzymierzeńców. Interes polski w zbliżeniu z Wołoszczyzną jest widoczny, co zaś dotyczy strony drugiej, to jest Mirczy, zostało już podniesionem, że polityka jego szła w kierunku uzyskania niezależności państwowej, drogą wykorzystywania każdorazowej konjunktury politycznej[3]. Trudności, jakie napotykał Mircza na tej drodze, tkwiły zarówno w samem położeniu geograficznem jego kraju, jak i w stosunkach wewnętrznych. Po śmierci Raduła (około 1380 r.) wybuchła walka między dwoma jego synami, Mirczą i Danem, o dziedzictwo ojca. Najpierw zwyciężył Mircza, lecz następnie sam został przez Dana z Wołoszczyzny wypędzony.

[1] Tamże: ab insultu et hostili incursu regis Ungarie.

[2] Stachoń, Polityka 23.

[3] Stachoń, Polityka. Mirczy poświęcił w literaturze rumuńskiej rozprawkę bez większej wartości Arion D., Din hrisoalere lui Mircea cel Batran, Bukareszt 1930.

Jakim sposobem przyszedł powtórnie do władzy, nie jest wiadomem [1]. Prawdopodobnie Dan, korzystając ze śmierci Ludwika, chciał zająć Banat, lecz w walkach, jakie się tam wywiązały, został pobity, z czego skorzystał Mircza i ostatecznie go zwyciężył. Wypadki te rozegrały się na przestrzeni dwu lat. W 1385 r. panuje na Wołoszczyźnie Dan, a w r. 1387 jest już wojewodą Mircza. Dan uciekł do Bułgarji, gdzie w 1393 r. zginął zamordowany [2]. Po ostatecznem wyparciu Dana nie ma Mircza również spokoju. Prócz zewnętrznych wrogów ciągle musi zwalczać nowych pretendentów do tronu hospodarskiego. W tych warunkach Mircza niewątpliwie był skłonny do szukania sprzymierzeńca i do wiązania się z Polską, co mogło mu zapewnić wydatną pomoc.

Wracając jeszcze do dokumentu, wystawionego przez poselstwo wołoskie, zaznaczyć należy, że jest on zupełnie różny od wszystkich dokumentów mołdawskich, podobnej materji dotyczących, i dlatego też nie można przeprowadzać analogji między Mołdawją a Wołoszczyzną w stosunku do Polski [3]. Również nieścisłem jest wyciąganie wniosku, że Mircza działał w obawie przed Turkami, którychby niewątpliwie wymieniono w dokumencie, jeżeliby istniała rzeczywista obawa [4].

O wymianie dokumentów między Jagiełłą a Mirczą nic niewiadomo, i prawdopodobnie nie nastąpiła ona nigdy. W niedługi bowiem czas po pierwszych naradach przyjeżdża do Polski sam Mircza, zapewne celem osobistego omówienia spraw związanych z przymierzem [5]. Świadczy o tem dokument wydany w Lublinie dn. 20 stycznia 1390 r. [6]. Z treści dokumentu, który jest gotowym traktatem, wynika, że cały nacisk położony jest na zbrojne wspieranie się kontrahentów w ewentualnej wojnie. Mircza zobowiązuje się i przyrzeka na żą-

[1] Jorga, Gesch. d. Rum. Volk. I. 279 n.

[2] Tamże.

[3] Stachoń, Polityka 25, przyp. 1.

[4] Stachoń, Polityka 25, jest zdania, że pod zwrotem „inni nieprzyjaciele“ użytym w dokumencie, należy dopatrywać się Turków. Jest to zresztą sąd Jabłonowskiego, Sprawy wołoskie str. XX-XXI.

[5] Jorga, w cytowanej pracy 278, podaje bez poparcia źródłowego wiadomość, że Mircza ożenił się z krewną Jagiełły.

[6] Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 322, nr 267.

danie królewskie dostarczyć pomocy wszystkiemi swojemi siłami przeciwko królowi węgierskiemu i wszystkim innym nieprzyjaciołom, w razie napadu na Władysława Jagiełłę[1]. Również i Władysław Jagiełło ma obowiązek iść na pomoc Mirczy w wojnie jego z królem węgierskim bądź tegoż poddanymi ze wszystkiem swojem wojskiem[2]. O tych zobowiązaniach Jagiełły wiemy z dokumentu Mirczy, ponieważ dokumentu królewskiego nie posiadamy.

Z tego też czasu, zdaje się, pochodzi inny dokument Mirczy, wydany dla kupców polskich a szczególnie lwowskich, zwalniający ich od płacenia cła na terytorjum państwa Mirczy, za wyjątkiem miasta Targowiszcze, oraz nadający im prawo kupna i sprzedaży na terenie całego państwa[3].

Widocznie jednak, że zawarte przymierze okazywało się niedość ścisłe, możliwe też, że nie zostały omówione wszystkie sprawy, tyczące się wzajemnych stosunków wynikających z traktatu, skoro w niedługi czas potem, bo już w marcu tegoż roku (1390) nowa specjalna komisja, złożona z posłów polskich i wołoskich, obraduje nad zawarciem ściślejszego traktatu[4]. Miejscem obrad komisji była Soczawa stolica Mołdawji, o czem świadczy dokument, wydany przez komisję w dniu 17 marca 1390 r.[5]. Rokowania ze strony polskiej prowadzą Gniewosz z Dalewic i Benko z Zabokrzyc, posiada-

[1] Tamże: Wladislaum Poloniae etc. Regem toto nostro posse atque potentia, dum affectando nostrum auxilium postulaverit ab insultu et hostili incursu Regis Hungariae ...volumus adiuvare.

[2] Tamże: Idemque dominus rex ad nostre postulationis affectum contra regem Ungariae et ipsius subditos pro toto ipsius posse atque potentia nos debet et tenebitur adiuvare.

[3] A. G. Z. VII. 200, nr 1, dok. bez daty opatrzony pieczęcią Mirczy por. 12 uwagę wydawcy. Odniesienie tego dokumentu na rok 1391, jak podaje Charewiczowa, nie jest pewnem, ponieważ Mircza w tym roku prawdopodobnie we Lwowie nie był. Wprawdzie dokument Mirczy z 26. I. 1391 jest datowany we Lwowie, lecz pieczęć Mirczy zawieszają na nim z jego upoważnienia, Maynus i Volculus. Nasuwa to przypuszczenie, że Mirczy we Lwowie nie było. Zob. Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 334.

[4] Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 323.

[5] Tamże.

jący całkowite pełnomocnictwa i specjalną misję[1]. Ze strony wołoskiej występują, znany już z zawierania pierwszego traktatu, Roman Hericzka oraz Radlus Gadky[2]. Myślą przewodnią prac komisji jest sprawa zawarcia traktatu przeciwko Węgrom, a właściwie przeciwko Zygmuntowi. Postanowienia komisji dotyczą w szczegółach wspólnych działań Polski i Wołoszczyzny na wypadek wojny z królem węgierskim. Traktat ten podobnie jak pierwszy, zatwierdzony przez Mirczę, zwrócony jest przeciwko Zygmuntowi przedewszystkiem, wymienionych innych nieprzyjaciół należy uważać za dodatek formalny. Traktat zawiera dwa zastrzeżenia wyraźne, a mianowicie: król polski nie może zacząć wojny nie uprzedziwszy o tym Mirczy, oraz nie uzyskawszy na to zgody[3]. Drugą klauzulą jest to, że na wypadek zawarcia przez Mirczę pokoju lub zawieszenia broni na czas dłuższy lub krótszy z Zygmuntem królem węgierskim, Jagiełło musi niem być objęty[4]. Ostateczne zatwierdzenie tego układu miało nastąpić 24 czerwca następnego roku (1391) w Soczawie, gdzie znowu mieli się zjechać posłowie obydwu stron, celem wymiany dokumentów.

Rozpatrując wyniki prac komisji polsko-wołoskiej, zauważył już Stachoń, że postulaty wysunięte przez stronę wołoską wyglądają tak, jakgdyby chciano „zachować furtkę do porozumienia się z Zygmuntem“[5]. Istotnie też zestawienie wcześniejszego traktatu z nowemi postanowieniami wykazuje to niezbicie. Tutaj też doszukiwać się należy przypuszczenia, że właśnie od strony polskiej wychodziła inicjatywa zbliżenia. Wątpić jednak należy w to, jak podaje Stachoń, że Mircza o

[1] Tamże: plenum mandatum et specialem comissionem habentibus.

[2] Radlus Gadky prawdopodobnie ban Radu, który później wyemigrował do Anglji, por. Jorga, Gesch. d. Rum. Volk. I. 287.

[3] Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 323: rex Poloniae ullas brigas neque gwerras contra regem Ungariae ac subditos suos moveat, nec movere incipiat quoquam nisi prius significatis Domino nostro Mircio Woywoda.

[4] Tamże: insuper si alique treugae pacis vel iudicia aut concordiae inter Mircium woiwodae et regem Hungariae sunt acte... domino rege Polonorum non ecluso.

[5] Stachoń, Polityka 25.

przebiegu narad nie wiedział, a zastrzeżenia, jakie znalazły się podczas obrad soczawskich, były wynikiem nacisku partji bojarskiej, skłaniającej się do związków z Zygmuntem [1]. Niezawodnie były to początki dwulicowej gry politycznej samego Mirczy, pragnącego wyciągnąć jak największe korzyści z ówczesnej sytuacji. Sytuacja samego Mirczy poprawiła się wtedy wydatnie, prowadził w tym czasie pomyślne walki z Turkami, w 1390 r. właśnie odzyskał zamek Giurgiu i przybrał tytuł pana Sylistrji [2]. Szybko jednak nastąpiła zmiana, w r. 1390-1 został zkolei pobity przez Turków i wtedy też powrócił na dawną drogę, szukania porozumienia z Polską [3]. Prawdopodobnie też wskutek niepomyślnego obrotu rokowań dla strony polskiej obrady zostały przerwane. Niewiadomo, czy próbowano ze strony polskiej innych dróg w celu wywarcia nacisku na Mirczę, czy też wystarczały jego osobiste niepowodzenia na to, że w następnym roku sytuacja się wyjaśniła w sensie dla Polski pomyślnym. Dnia 7 lipca 1391 r. dokumentem wydanym we Lwowie Mircza potwierdza i aprobuje wszystkie dawniejsze postanowienia, zobowiązuje się na żądanie Władysława Jagiełły dostarczyć pomocy przeciwko królowi węgierskiemu i wszystkim innym nieprzyciołom królewskim [4]. Identyczne zobowiązania względem Mirczy nakłada traktat na Jagiełłę. Mircza przyrzeka dotrzymać wszystkich swoich zobowiązań, nawet na wypadek, gdyby jego poddani byli innego zdania [5]. Dokument wydany został we Lwowie i jakkolwiek wystawcą jest Mircza, prawdopodobnie nie był wtedy osobiście we Lwowie, ponieważ pieczęć na dokumencie zawieszają w jego imieniu dwaj bojarzy, Maynus i Volculus [6].

[1] Tamże.

[2] Tamże i przypiski.

[3] Ştudii şi doc. I. 1.

[4] Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 334.

[5] Ta zresztą dość niewyraźna wzmianka nasunęła Stachoniowi przypuszczenie, że Mircza o przebiegu soczawskich narad nie był dokładnie informowany. Zaprzecza jednak temu fakt, że posłowie wołoscy byli specjalnymi wysłańcami Mirczy, mającymi specjalne instrukcje i pełnomocnictwa. Por. dok. z listopada 1389. Stachoń, Polityka 25.

[6] Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 334: sigillum nostrum maius per Maynam et Volculum comites nostros fideles praesentibus appendi fecimus.

Przymierze Polski z Wołoszczyzną nie wytrzymało próby czasu. W 1395 r, jest Mircza w obozie Zygmunta Luksemburskiego, z którym niezawodnie już wcześniej musiał wchodzić w porozumienie, wpadłszy w konflikt z Turkami. Możliwe również, że w samej Polsce po r. 1392 mniej uwagi poświęcano sprawom wołoskim. Okres czasu bowiem, w którym prowadzone są intensywne rokowania z Mirczą, przypada na chwile, gdy polityka polska przeżywa okres wytężonej pracy, spowodowanej przez zdradę Witolda i związki Opolczyka z krzyżakami i Zygmuntem.

Dalsze wypadki na Wołoszczyźnie, jak walka Mirczy z Władem i stosunki tego ostatniego z Polską, rozpatrywane być muszą pod kątem widzenia stosunków węgiersko-tureckich i turecko-polskich. Do okresu tego, o ile idzie o działalność Mirczy, brak jest dokładniejszych wiadomości. Prowadził nieznane bliżej walki z Turkami, jeszcze zanim się ostatecznie przerzucił do obozu Zygmunta. W walkach tych zdobył na jakiś czas pograniczne grody, z których jednak został przez Turków wypędzony [1]. W 1391 r. w Nikopolis zawarł Mircza z Bajazedem sułtanem tureckim traktat, mocą którego obowiązywał się płacić sułtanowi haracz, jakkolwiek prawa jego w zakresie władzy nad poddanymi, oraz w polityce zagranicznej nie zostały uszczuplone [2].

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę stosunków polsko-wołoskich w dotyczasowej literaturze przedmiotu, to sąd literatury wypadł dla Jagiełły za surowo. Reprezentujący go Jabłonowski wyszedł z założenia, że zarówno Mołdawja, jak i Wołoszczyzna same oddawały się w opiekę Jagielle, który nie dorósł do roli kierownika spraw naddunajskich [3]. Nowsza literatura nie przywiązuje do stosunków polsko-wołoskich większej wagi, wysuwa twierdzenie, że doprowadził do nich z własnej inicjatywy wojewoda mołdawski, Piotr [4].

[1] Jorga, Gesch. d. Rum. Volk. I. 289.

[2] Acte şi documente I. 1, nr 1; Jabłonowski, Sprawy wołoskie 21, podaje bez poparcia źródłowego wiadomość, że Mircza uznał się hołdownikiem tureckim w 1393 r.

[3] Tamże.

[4] Czołowski, Sprawy wołoskie 577; Stachoń, Polityka 24.

Rozdział IV.

Kwestja turecka w końcu XIV w. i znaczenie jej dla Węgier. Geneza potęgi tureckiej. Postanowienia wojenne Zygmunta. Organizowanie koalicji antytureckiej. Zabiegi dyplomatyczne w Wenecji i Francji. Sojusz Zygmunta z Mirczą, Osłabianie akcji przez związki Władysława neapolitańskiego z Bajazedem. Katastrofa pod Nikopolis. Stanowisko Polski wobec konfliktu węgiersko-tureckiego. Co mówią źródła. Popieranie lennika tureckiego na Wołoszczyźnie. Ślady stosunków Jagiełły z Bajazedem.

W stosunkach węgiersko-polskich w ostatniej ćwierci XIV stulecia ważną rolę odgrywa kwestja turecka. Doniosłość jej jest inna oczywiście dla Polski, inna zaś dla Węgier, w tem rozumieniu, że Turcja, nie graniczące w tym czasie z Polską, nie miała z nią stosunków bezpośrednich. Dla Węgier i dla Zygmunta natomiast sprawa turecka przedstawiała się zupełnie odmiennie. W pewnych momentach ze spraw natury zewnętrznej polityki przychodzi do zagadnień wewnętrznej, łącząc się z walką prowadzoną przeciw Zygmuntowi przez opozycję węgierską. Znaczenie jej wzmaga się zresztą w miarę agresywniejszego parcia tureckiego w stronę Węgier. Jakkolwiek źródła nie dają jasnego obrazu konfliktu turecko-węgierskiego w ostatniem dziesięcioleciu XIV w., niemniej pewnem jest, że prawie od r. 1392 Zygmunt rozpoczął z Turkami walki, podczas których zarysować się musiała konieczność decydującej rozprawy.

Stanowiska Polski nie można również dokładnie sprecyzować w tym okresie czasu, można jedynie podkreślić niektóre fakty nieulegające wątpliwości, na podstawie których można wyprowadzić pewne wnioski. Trudności, jakie wynikają, są spowodowane nietylko brakiem obszerniejszych źródeł, lecz również z samego charakteru kwestji tureckiej, która pojawia się jakgdyby nagle, w czasie kiedy Turcy są już w Europie. Niewątpliwie rozwój i działalność Turków w drugiej połowie XIV w. przesłoniły na południowym - wschodzie Europy przesilenia zarówno Węgier, jak i państw bałkańskich. Możnaby twierdzić, że aż do czasu bitwy na Kosowem Polu

nikt poza Genuą i Wenecją nie znał dokładniej sił i rozmachu młodego państwa tureckiego. Krótki rzut oka na rozwój wypadków w Azji ilustruje bardzo wyraźnie szybki wzrost potęgi tureckiej, która rozwinęła się na przestrzeni nieledwie kilkudziesięciu lat.

Szczep turecki Osmanów, uchodząc przed Mongołami, którzy pod wodzą Czyngischana rozwinęli w XIII w. silną ekspansję, mającą na celu ujarzmienie i podbicie różnych plemion koczowniczych, przyszedł w okolicę morza Czarnego, skąd następnie rozprószył się po całej Małej Azji. Tutaj też zetknęli się z Seldżukami, którym służąc pomagali w podbojach. Skoro z końcem XIII w. rozpadło się państwo Seldżuków, uzyskali i Osmanowie niepodległość, którą szybko umocnili Osman i syn jego Urchan[1]. Urchan, zdolny wódz i polityk, zdobył w 1326 r. Brussę, gdzie założył stolicę nowego państwa, a w cztery lata potem Nicę, najważniejszą graniczną twierdzę bizantyńską[2]. Jemu to przypisują wprowadzenie nowej organizacji wojskowej i utworzenie oddziałów janczarskich.

Stosunki, jakie panowały wtedy w Bizancjum, same nasunęły Urchanowi możliwości podboju. Odtąd też opanowanie państwa greckiego staje się celem polityki tureckiej, prowadzonej konsekwentnie przez wszystkich władców tureckich. Doprowadziła też ona szybko, bo już 1354 r. do zajęcia Gallipoli, które zdobył następca Urchana, krótko panujący Soliman. Drugi syn Urchana Murad I, umocniwszy zdobycze brata, uderzył na Adrjanopol w 1362 r., tworząc tam podstawę do późniejszych podbojów w Europie. W dalszych walkach podbił Macedonję i zetknął się z ludami i państwami półwyspu bałkańskiego. Zetknięcie to przyniosło decydującą na długie lata klęskę na Kosowem Polu dla wszystkich Słowian bałkańskich. Następcą Murada, który zginął w bitwie,

[1] Dzieje początkowe Turków i ich pierwsze postępy omawia literatura zgodnie. Z opracowań wymienić tu należy: Zinkeisen, Gesch. d. Osman. Reichs ; Hammer, Gesch. d. Osm. Reichs ; Jorga Gesch. d. Osm. Reichs W polskiej literaturze bardzo pobieżnie przedstawił te rzeczy Bartoszewicz. Trochę miejsca poświęcił im Stachoń w cytowanej pracy. Z innych wymienić trzeba: Hybl, Dejiny Bulh. Naroda i Sisica, Poviest Horvata.

[2] Nica m. w Azji, w prowincji Bitynji.

został syn jego Bajazed, który pierwszy przybrał tytuł sułtana [1].

Zkolei przypatrzyć się należy ogólnemu położeniu, tak cesarstwa greckiego, jak i państwom bałkańskim, ponieważ tłumaczy to szybkie postępy podbojów tureckich. W cesarstwie bizantyńskiem śmierć Andronika II [2] była hasłem do długotrwałej wojny domowej między pretendentami, którzy chętnie wchodzili w sojusze z Turkami. Walka Jana VI (Kantakuzena) z Janem V Paleologiem tak pochłonęła Bizancjum, że sprawa zajęcia przez Turków Gallipoli, przeszła właściwie bez echa. Wogóle Grecy zdawali się niedoceniać krytycznego położenia i potęgi tureckiej. Jeżeli z drugiej strony popatrzymy na teren półwyspu Bałkańskiego, który również uległ podbojowi tureckiemu, to widzimy, że potęga Stefana Duszana była tylko przejściową opartą na kruchych podstawach i skończyła się wraz z jego śmiercią [3].

Rozbicie to częściowo usunąć zdołał car Łazarz, dzięki spokojowi od strony Węgier, skąd nacisk po śmierci Ludwika osłabł zupełnie. Korzystając z tego, mógł skupić większe siły i zwrócić się przeciwko Turkom, którzy go jednak właśnie na Kosowem Polu pobili. Klęska Łazarza zadecydowała o losie nietylko samej Serbji, która weszła w zależność od sułtana, mimo zachowania pewnej odrębności, ale prócz tego zniszczyła na przyszłość poważniejszy ośrodek na terenie bałkańskim, jaki mógłby powstać w Serbji w przyszłej wojnie z Turkami. Widocznem z powyższego jest, że ani państwo bizantyńskie, ani serbskie w tym czasie nie było zdolne do jakiejkolwiek aktywnej działalności, która mogłaby stworzyć poważniejszą zaporę dla zaborczej polityki tureckiej. Do

[1] Hybl, Dejiny naroda bulharskiego I. 233. W omawianym okresie czasu panowali następujący władcy tureccy: Osman 1299-1325, Soliman 1359, Murad I (Amurat) 1359-1389, Bajazed 1389-1402.

[2] Objął rządy w 1283, lecz wkrótce zrzucony, ustąpił i umarł.

[3] Stefan Duszan (1336-1356) podniósł państwo serbskie do szczytu potęgi. Podlegała mu Macedonja, Albanja, północna Grecja i Bułgarja. Działalność jego sięga także na teren prawodawczy (Zakonik Stefana Duszana), Podzielił państwo na namiestnictwa, co okazało się w następstwie wielce szkodliwem. Następcą jego został syn Urosz V, za którego panowania odpada od Serbji wiele podbitych krajów. Por. rozpr. Okniewskiego, Stefan Duszan car Serbów i Greków, Kraków 1930.

tego położenia, jak już słusznie podkreślił Stachoń, przyczyniał się stan w jakim znalazł się sam Kościół katolicki, który w tym czasie przechodzi przez okres wielkiej schyzmy. Była ona powodem wewnętrznego rozbicia zarówno w łonie kościoła, jak i samego papiestwa. Wskutek tej przyczyny ze śmiercią Grzegorza XI zabrakło „tego naturalnego ośrodka, z którego brały początek wszystkie ogólniejsze poczynania" a przedewszystkiem wyprawy krzyżowe i walki z niewiernymi [1].

Po wyeleminowaniu zatem Bizancjum, Bałkanu i papiestwa, poważniejsze ognisko oporu, względnie zaczepnej walki z Turkami, mogło powstać tylko jedynie na Węgrzech, ewentualnie na gruncie włoskim, w Wenecji lub Genui. Obydwa te miasta miały bowiem swoje interesy handlowe na Wschodzie tak, że jakiś nacisk ze strony Turków na tej płaszczyźnie mógł wywołać reakcję.

Zanim zajmę się stanowiskiem samych Węgier w organizowaniu obrony, czy działania zaczepnego względem Turków, dla jaśniejszego zrozumienia tych spraw, zatrzymać się należy nad rolą Wenecji i jej stosunkiem do Węgier [2]. Panowanie Ludwika W., o ile chodzi o jego politykę wobec Wecji, było nacechowane dążeniem do złamania jej wpływu zarówno politycznego, jak i handlowego. W wojnie z 1358 r. zmusił Ludwik Wenecję do zrzeczenia się Dalmacji. Lata 1372 i 1378 przyniosły nową wojnę przeciwko Wenecji, podczas której w obozie Ludwika stanęły Padwa i Genua. Od ostatecznej klęski uchroniła Wenecję śmierć Ludwika i zamieszanie, jakie po jego śmierci powstało na Węgrzech. W walkach o tron węgierski poparła Wenecja Zygmunta Luksembur-

[1] Stachoń, Polityka Polski 13. Dobitnie zcharakteryzował położenie papiestwa w tym czasie Dąbrowski, Ostatnie lata Ludwika 1: papieżom zarzucano dbanie o złoto, dokonywanie za ich wiedzą morderstw i t. p. Do osłabienia papiestwa i jego stanowiska, niemało zresztą przyczyniała się prącą cesarzy, chcących wpływ ten jak najbardziej ograniczyć.

[2] Sprawą stosunku Wenecji do Węgier i do Turcji zajął się w specjalnej rozprawie Silberschmidt, Das orientalische Problem zur Zeit d. Entstehung des türkischen Reiches nach venezianischen Quellen (1381-1400), Lipsk-Berlin 1923. Tam też przedstawione są dokładnie interesy handlowe weneckie na Wschodzie i polityką Wenecji wobec Turków.

czyka, w nadziei otrzymania pewnych ustępstw terytorjalnych, występując zarazem przeciwko neapolitańskiej linji andegaweńskiej na czele z Karolem. Skorzystała też Wenecja z zamieszek w cesarstwie bizantyńskiem, gdzie powiększyła swe posiadłości terytorjalne, dbając odtąd usilnie o zachowanie w całości tych kolonij i o stan posiadania.

Przy organizowaniu przez Zygmunta koalicji antytureckiej, prócz wielu innych państw, które wciągnięto bądź starano się pozyskać, na jedno z pierwszych miejsc wysunęła się Wenecja. Punktem wyjścia dla całej polityki weneckiej wobec innych państw, a także i Turków były jej interesy handlowe na Wschodzie. One też skłoniły Wenecję do wejścia w porozumienie z Bajazedem, nawet przeciwko Bizancjum, byleby tylko zabezpieczyć swoje żywotne sprawy [1]. Lecz tu także nastąpiło pewne skrzyżowanie dążności weneckich z planami Bajazeda, który w tym czasie rozpoczął walkę o stworzenie państwa, nietylko jako potęgi lądowej ale i morskiej. Idea ta stała się następnie wskazówką dla przyszłych władców tureckich [2]. Ten wzgląd w pierwszym rzędzie, przyjaźń z Zygmuntem, obawa przeciw ciągle jeszcze działającej partji andegaweńskiej, wreszcie nacisk ze strony innych czynników, przedewszystkiem Francji, zmusiły poprostu Wenecję do udziału w zamierzonej przeciwko Turkom wojnie. Z drugiej strony obawa o własne interesy uczyniła stanowisko Wenecji jako sprzymierzeńca bardzo chwiejnem, odpowiedzi i kroki dyplomatyczne ostrożnemi i niejasnemi [3]. O zapewnienie pomocy ze strony weneckiej starał się Zygmunt już wcześniej, bo 1394 r., na co otrzymał wymijającą odpowiedź, że jakkolwiek Wenecja zasadniczo zgadza się na jego projekty, jednak nic stanowczego nie obiecuje [4]. Taki ton i treść dominuje we wszystkich odpowiedziach weneckich na zapytania posłów węgierskich, które są coraz częstsze i natarczywsze. Na początku 1395 r. znowu poseł węgier-

[1] Tamże, 67.

[2] Tamże, 51.

[3] Tamże. Silberschmidt określa postępowanie Wenecji w czasie pertraktacji jako nadzwyczajny sukces dyplomacji: Die Verhandlungen mit den ungarischen Gesandten ...sind ein Kabinettstück diplomatischer Kunst des 14 Jahrhunderts.

[4] Mon. Slav. IV. 335, nr 476 z 6/9 1394.

ski interpeluje senat wenecki w tej samej sprawie, prosząc o odpowiedź [1], nad formą której senat ciągle się naradza [2]. Narady te stanowią główny przedmiot posiedzeń Rady, przyczem przedstawiane są relacje na temat stosunków na Wschodzie, dostarczone przez umyślnie wysyłanych tam agentów [3]. Jednym z głównych motywów, który wpływał na niezdecydowanie samej Rady, był fakt podawany przez członków Rady na swoje usprawiedliwienie, że u Turków przebywa bardzo wielu kupców weneckich, którzy nie doznają od nich żadnej krzywdy [4]. Ostatecznie 12 marca 1395 r. przygotowała Rada odpowiedź dla Zygmunta. Wyrażając zasadniczo zgodę na swój udział w przyszłej wojnie, Wenecja jest gotowa wystawić flotę, odpowiadającą w ilości czwartej części ogólnej liczebności floty, jaką wystawią chrześcijanie. Prócz tego bezwzględnie zaleca Wenecja Zygmuntowi pozyskania sobie pomocy królów Polski, Bośni, oraz książąt austrjackich. Po obietnicach od tychże, a raczej otrzymaniu stamtąd pomocy, sami Wenecjanie nie będą uważać na karę i niebezpieczeństwa, jakie w razie przegranej mogą ich dotknąć [5]. Odpowiedź ta widocznie nie musiała zadowolnić Zygmunta, bo widzimy, że w kwietniu 1396 r. (11) narady w tej samej materji trwają w dalszym ciągu [6]. Znowu dużo niejasności i niedomówień a nawet wyraźny sprzeciw co do finansowania częściowego samej wyprawy (przez Wenecję [7]). Niezdecydowane stano-

[1] Tamże, 339, nr 486 z 5/3.

[2] Tamże, 340.

[3] Tamże, 360, nr 509. Rycerz Fantino Georgio donosi o zawarciu przymierza między królem węgierskim a cesarzem bizantyńskim przeciwko Turkom, uprzedzając senat, że o tem przymierzu Bajazed jest powiadomiony.

[4] Acta extera III. 761. Prawdopodobnie istniała w senacie silna partja, przekładająca interes i korzyści handlowe ponad wszystkie inne.

[5] Mon. Slav. IV. 342, nr 488: ipse dominus rex cum favore Poloniae et Bosne ac ducis Austriae et aliorum nobis nominatorum procederat et prosequiet cum deo opus ipsum, nos etiam in isto casu non habentes respectum ad damna et pericula, quae nobis et nostris sequi possent, nisi factum fieret cum effectu parati erimus providere per illum modum, qui sit cum honore sancte matris ecclesie et nostro ac utilitate pii operis antedicti.

[6] Tamże, 363, nr 512.

[7] Tamże.

wisko zajęła też Wenecja podczas samej walki, nie angażując się całkowicie, zawsze starała się zająć taką pozycję, z którejby można się było bez wielkich strat wycofać.

Do ligi przeciwtureckiej starał się Zygmunt wciągnąć możliwie cały Zachód. Decyzje co do ostatecznej rozprawy z Turkami zapadły już dość wcześnie, bo z końcem 1394 r. i, jakkolwiek termin nie był jeszcze ściśle ustanowiony, niemniej postanowiono poczynić odpowiednie do tego celu przygotowania [1]. Z zachodnich państw na plan pierwszy wysuwała się Francja, skąd liczyć można było na pewną pomoc. Z początkiem też 1395 roku ruszyło wielkie poselstwo węgierskie od Zygmunta do Karola IV. Na czele tego poselstwa stał arcybiskup Mikołaj Kanizsa, jeden z najbliższych i zaufanych Zygmunta. Droga poselstwa wiodła przez Wenecję możliwe, że w celu wywarcia silniejszego nacisku na senat. Stąd przez północne Włochy dotarło poselstwo do Francji, gdzie 6-go sierpnia przybyło do Paryża. Przyjęty na uroczystej audjencji przez Karola IV Mikołaj Kanizsa uzyskał zapewnienie pomocy od panów francuskich w przygotowywanej wyprawie tureckiej [2].

Osoba Mikołaja Kanizsy, oczywiście poza pobudkami innej natury, które wysunęły go na czoło poselstwa, świadczy zarazem niewątpliwie o charakterze, jaki chciano nadać przyszłej walce z Turkami. Niezawodnie uderzano tu w strunę walki ideowej, jako kontynuację minionych wypraw krzyżowych.

Wspomniałem już wyżej, że kwestja turecka dla Zygmunta łączyła się ze sprawami wewnętrznemi Węgier. Związek tych dwu kwestyj powstał wskutek wysunięcia przez partję Horwathów jako kandydata do tronu węgierskiego Władysława, syna Karola neapolitańskiego. Było to przedłużeniem walk wewnętrznych węgierskich, już po rozbiciu opozycji i śmierci jej głównych wodzów. Odtąd starania Władysława szły w kierunku wzmocnienia i podtrzymania resztek zwolenników, którzy z pogromu ocaleli [3]. Niezależnie od tego próbował Władysław przeciągnąć na swoją stronę znaczniejszych pa-

[1] Acta extera III. 755. Relacja posłów weneckich.

[2] Delaville le Roulx, La France en Orient 230 n., omawia dokładnie pobyt i przebieg poselstwa we Francji.

[3] Acta extera III. 696, 701, 515.

nów węgierskich przez swoich posłów, tytułując się przytem królem węgierskim [1]. Te usiłowania stworzenia nowych wewnętrznych zamieszek nie dawały narazie rezultatów. Zygmunt coraz bardziej umacniał się na tronie, należało zatem zwrócić się w inną stronę i szukać innych sprzymierzeńców. W takich warunkach przyszło też do zbliżenia między Władysławem a Bajazedem. Kiedy nastąpiło nawiązanie tych stosunków, dokładnie niewiadomo, prawdopodobnie nastąpiło to już w 1391, lub przynajmniej wtedy rozpoczęto starania o ich nawiązanie. Tak bowiem wynika z listu Władysława do Bajazeda, który jest zarazem niejako legitymacją dla posła Władysławowego [2]. Celem narad, jakie właśnie miał przeprowadzić ów poseł, było, jak wskazuje na to wiadomość z 1393 r., małżeństwo Władysława z córką Bajazeda [3]. W sprawie tego małżeństwa bawił u Władysława poseł samego Bajazeda, który miał omówić dokładnie wszystkie szczegóły [4]. Jakie było właściwe oblicze politycznych zobowiązań, które niewątpliwie kryły się za pertraktacjami małżeńskiemi, tego źródła nie podają. Prawdopodobnie Bajazed obiecał wydatnie wesprzeć pretensje Władysława do tronu węgierskiego. Z wybitniejszych stronników Władysława na Węgrzech działali Stefan Simontornay i Stefan Laczkowicz. Działalność ich a raczej związek z Władysławem uwidacznia się wyraźnie w czasie wielkiej wyprawy Zygmunta na Turków w 1396 r. W dokumencie Zygmunta dla Kanizsy, mocą którego ten ostatni otrzymuje skonfiskowane dobra Simontornaya i Laczkowicza, Zygmunt wyraźnie stwierdza, że konfiskata nastąpiła za znoszenia się z Władysławem neapolitańskim i z Turkami [5]. Niewątpliwie też w łączności ze sprawą pretensyj Władysława dużą rolę odegrać musiała śmierć Marji, przez którą pretensje te stawały się aktualniejsze.

Przechodząc zkolei do omówienia stanowiska samych Węgier wobec kwestji tureckiej, stwierdzić należy, że zagadnienie to nie było dla Węgier zupełną nowością, lecz przedtem nigdy nie występowało w tak silnej formie, jak właśnie

[1] Tamże, 694.
[2] Tamże, 720 z dnia 8 października 1392 r.
[3] Tamże, 742.
[4] Tamże.
[5] Fejer, Cod. dipl Hung. X. vol. 2. 415, nr 246.

za Zygmunta. Pewne zainteresowanie dla tych spraw okazywał już Ludwik, dla którego wzrost potęgi tureckiej nie był wygodny, lecz też bezpośrednio w interesy węgierskie nie godził. O ile zaś chodzi o bałkańską politykę Ludwika, to szła ona w kierunku utwierdzania wpływów węgierskich na Wołoszczyźnie, w Bośni, Serbji i Bułgarji, bez planów antytureckich. Wogóle rola Ludwika w organizowaniu akcji przeciwko Turkom wypadła zupełnie blado i żadnych konkretnych rezultatów nie przyniosła [1]. W kilka zaś lat po jego śmierci Turcy stali nad granicami samych Węgier, a kwestja turecka wogóle wysunęła się na naczelne miejsce w polityce węgierskiej. Rok 1391 zeszedł Zygmuntowi na obserwowaniu nieprzyjaciela, w którym to celu udał się nawet do Siedmiogrodu. W czasie drobnych walk Turcy wdarli się do Syrmji, skąd ich jednak wyparł Mikołaj Gara, i do banatu Keve, skąd również zostali wyrzuceni [2]. Tymczasem Bajazed ściągnął gros swoich sił pod Konstantynopol, który zamierzał zdobyć [3]. Skorzystał z tego Zygmunt, a mając przygotowane wojska, rozprawił się ostatecznie z opozycją, zdobywając zamek Dobor, główne siedlisko oponentów [4]. Umocniwszy swoje stanowisko, zawarł z następcą Twartka bośniackiego, Stefanem Dabiszą układ, mocą którego miał po śmierci Dabiszy otrzymać Bośnię [5].

Tymczasem Turcy zdobyli Tirnowo, stolicę Bułgarji (17/VI. 1393 r.), co ostatecznie zadecydowało o upadku państwa bułgarskiego, a zaraz następnego roku wtargnęli na Wołoszczyznę, gdzie pobili Mirczę, który uciekł na Węgry do Zygmunta [6]. Jak już wspominałem, ten okres czasu w dziejach

[1] Stanojewicz, Istorja srbskoho naroda 194 n.

[2] Syrmja — dawne ks. w Slawonji na półwyspie oblanym przez rzeki Sawę, Drawę, i Dunaj. Kewe — gród bułgarski nad Dunajem.

[3] Jorga, Gesch. d. Rum. Volk. I. 479. Pozostały jednak nieregularne oddziały tureckie utrzymywane stale przez sułtanów na granicach.

[4] Turoczy, Chron. 273 i 276.

[5] Sisić, Pregled povjesti 191.

[6] Huber, Gesch. Oesterreichs II. 352—3 przypuszcza, że powodem walk między Mirczą a Turkami była odmowa płacenia przez Mirczę haraczu sułtanowi. Nie trzeba jednak zapominać, że właśnie z początkiem 1394 r. Mircza zdobył na Turkach szereg grodów w Bułgarji i to było decydującym momentem odwetu tureckiego.

Wołoszczyzny nie jest zupełnie jasny. Dochodzi tam do bliżej nieznanego przewrotu, w wyniku którego przy pomocy tureckiej na hospodarstwie wołoskiem utrzymuje się Wład[1]. Wobec takiego stanu rzeczy i wobec przybycia do Zygmunta Mirczy, podjął Zygmunt z końcem lutego 1395 r. wyprawę na Wołoszczyznę, z zamiarem wyparcia Turków i restytucji Mirczy, już jako swego sprzymierzeńca, bardzo ważnego i potrzebnego w przyszłej wojnie[2]. Przebieg wyprawy Zygmunta na Wołoszczyznę podaje Turoczy, według którego Zygmunt wyruszył z wojskiem na Wołochów, którzy, nie ufając własnym siłom, sprowadzili sobie na pomoc Turków[3]. Mimo jednak tej pomocy, którą zapewne otrzymał Wład jako lennik turecki, wojska Zygmunta rozbiły Wołochów i Turków, zdobyły Mały Nikopolis, który został obsadzone załogą węgierską[4]. Po odniesieniu tych zwycięstw wracał Zygmunt do Węgier i wtedy doszła go wieść o śmierci żony, Marji. Ponieważ według wiarogodnych źródeł śmierć Marji nastąpiła 17 maja 1395 r. przypuszczać należy, że wyprawa została ukończona w pierwszej połowie maja.

Wyprawa ta, która spowodowała szczęśliwą dla Zygmunta sposobność nawiązania przyjaźni z Mirczą, była dla niego również dużym sukcesem politycznym w związku z przyszłą generalną kampanją przeciwko Turkom. Na samym bowiem początku tej wyprawy przychodzi do skutku zawarcie przymierza między Mirczą a Zygmuntem. W dokumencie traktatowym występuje Mircza jako wojewoda wołoski, książę Fogoraczu i ban Schöreny, które to dwie ostatnie godności otrzymał jako nagrodę od Zygmunta. W zawartym układzie przyrzeka Mircza, że jeżeli król węgierski wyruszy osobiście przeciwko

---

[1] Wencel, Stibor vajda 99, nr 65, w dokumencie Zygmunta dla Ścibora, nadającym mu dobra na Węgrzech, przy wspominaniu zasług Ściborowych mówi o Władzie: ubi iniquus Vlad waywoda protunc per dictos Turcos ad waywodatum dictarum partium nostrarum transalpinarum intrusus fuerat et promotus.

[2] Wyprawa w każdym razie miała miejsce po zjeździe Zygmunta z Jagiełłą w Sączu, t. j. po 15-ym lutego.

[3] Turoczy. Chron. 275: haec gens suis non contenta potentiis ut se defenderet, validam Turcorum conduxerat manum.

[4] Tamże. Mały Nikopol nad Dunajem, różny od wielkiego, a raczej od tego, gdzie w roku następnym Zygmunt poniósł klęskę, por. Zarański, Geograficzne imiona 178.

Turkom albo ich sprzymierzeńcom, wtedy Mircza również osobiście, na czele wszystkich swoich sił będzie mu pomagał[1]. W razie zaś, gdyby król (Zygmunt) nie szedł osobiście, a tylko wysłał swoje wojska, Mircza złączy z niemi swoje siły, dając przez swój kraj, grody i wszystkie przejścia wolny i zabezpieczony przechód, oraz dostarczy potrzebnej żywności[2]. Układ ten zawarto w dniu 7 marca 1395 r. w Kronsztadzie, położonym w Siedmiogrodzie. Pozostawiając narazie omówienie zawartego traktatu Mirczy z Zygmuntem ze stanowiska polityki polskiej, stwierdzić należy, że zawarcie przymierza z Mirczą było dla całości planów Zygmunta walki z Turkami sprawą bardzo doniosłą. Walka bowiem miałaby się toczyć przeważnie na terenie Wołoszczyzny, względnie zaraz za jej granicami, co z punktu widzenia wojskowego miało bardzo doniosłe znaczenie.

Stając w przededniu zasadniczej walki z Turkami, miał Zygmunt zapewnioną pomoc od Francji, Wenecji i Wołoszczyzny. Poza tem na wyprawę, organizowaną pod hasłem walki z niewiernymi, przybyło rycerstwo także innych państw, przeważnie już na własną rękę. Na maj i czerwiec 1396 r. naznaczona została koncentracja wszystkich wojsk sprzymierzonych w Budzie. Prócz wojsk węgierskich, stanowiących główną masę, w większej sile przybył osobny korpus francuski. Mniejszych kontygentów dostarczyli Niemcy, Czesi, Hiszpanie, a nawet Anglicy. Zebrawszy to ogromne jak na owe czasy wojsko, któremu, jak powiada Długosz, brakowało wodza i karności wojskowej, ruszył z niem Zygmunt z biegiem

[1] Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 359, nr 302: Quod nos quando et quociescunque deinceps ipse Dominus rex cum exercitu suo personaliter iret contra Turcos, vel quoscunque alios eis adherentes, tunc etiam cum exercitu, gentibus et tota potentia nostris teneamus et debeamus cum eodem ire personaliter contra ipsos.

[2] Tamże: et si ipse dominus rex non iret personaliter, sed mitteret exercitum suum tantum, tunc etiam nos teneamur et debeamus similiter exercitum et gentes nostras tantum mittere contra eos cum exercitu ipsius domini regis, et nihilominus eidem domino regi, ac ipsius exercitui et gentibus ipsius per eum secum conducendis, si personaliter illuc ibit et si non ibit, tunc exercitui et gentibus ipsius mittendis, ut premittitur contra illos ad partes vel quascunque alias, per terras, castra, districtus, passus, partes et queuis alia loca dominii nostri et dicioni nostrae subiecta, dare liberum pacificum et securum transitum et victualia.

Dunaju i stanął pod Nikopolis. Główne dowództwo sprawował sam Zygmunt, nie mając jednak zdolności wojskowych nie umiał tak rozegrać kampanji, by sobie zapewnić zwycięstwo. Na wiadomość bowiem o pochodzie Zygmunta Bajazed, który posiadał dokładne wiadomości o jego ruchach, zwinął oblężenie Konstantynopola i ruszył pod Nikopolis. Dnia 26 września przyszło do bitwy, którą Zygmunt przegrał. Wojska chrześcijańskie częścią dostały się do niewoli, częścią legły na polu walki. Sam Zygmunt, w otoczeniu kilku rycerzy, uciekł Dunajem i drogą okrężną dostał się zpowrotem do Węgier[1].

Klęska pod Nikopolis wywołała ogromne wrażenie, nietylko na samych Węgrach, lecz także daleko poza ich granicami, jak o tem świadczą rozliczne źródła. Dla Zygmunta miała tem donioślejsze skutki, że stłumiona już opozycja na nowo podniosła głowę, a korzystając zapewne z nieobecności Zygmunta, starała się usadowić na tronie węgierskim Władysława[2]. Równocześnie też, co nas tutaj więcej interesuje, złamała na długi okres czasu zaborczą politykę Węgier. a tem samem osłabiła znacznie stanowisko Zygmunta wobec Polski. W tym bowiem czasie aktualną sprawą są pretensje Jadwigi do korony węgierskiej po śmierci Marji.

---

[1] Bitwa pod Nikopolis znalazła dość dokładne opracowanie w literaturze. Specjalnie poświęcili jej pracę: Brauner, Die Schlacht bei Nikopolis, Breslau 1876; Koehler, Die Schlachten bei Nikopolis und Warna, Breslau 1882, nadto rozdziały w książce Delaville le Roulx i Kupelwiesera, które należą do starszych opracowań. W nowszej literaturze istnieje opracowanie Klinga, Die Schlacht bei Nikopolis, Berlin 1906, i wreszcie najnowsza lecz bez większej wartości praca, Azi Suryal Atiya, The Crusade of Nikopolis, London 1934. Dokładne zestawienie źródeł pozwala na dokładne odtworzenie przebiegu samej bitwy. Punktem spornym tak w źródłach, jak i literaturze była kwestja liczebności sił, zarówno tureckich, jak i Zygmunta. Rewizję przeprowadził Kling, według którego siły tureckie wynosiły 20 tys., zaś wojsko Zygmunta około 12 tys. Przebieg samej bitwy podaje cała literatura naogół zgodnie. Pierwsze natarcie prowadzili Francuzi, którzy też pierwsi zostali otoczeni przez piechotę i jazdę turecką i ponieśli klęskę. Atak następnej kolumny złożonej z wojsk węgierskich i innych posiłkowych nie przydał się już na nic.

[2] Turoczy, Chron. 280: (Laczkowicz i Simontornay) ...suos mitentes nuntios sceptro regni Hungariae illi (Wladislai) quam tradere promittebant.

Około 20 grudnia przybył Zygmunt do Raguzy, gdzie też przeprowadził szereg konfiskat dóbr swoich przeciwników, rozdając je swoim stronnikom [1]. Zwołany z początkiem następnego roku zjazd do Temeszwaru nie zgodził się na dalsze prowadzenie wojny zaczepnej, pozwalając jedynie na obronę granic samych Węgier, na co Zygmunt musiał się zgodzić [2]. Ponieważ zarówno Laczkowicz jak i Simontornay, przewódcy opozycji, do Temeszwaru nie przybyli, Zygmunt dał im listy bezpieczeństwa na zjazd zwołany 26. II. 1398 do Köres-Udvarhele, gdzie zostali pojmani i straceni [3]. Był to krok radykalny, który przyczynił się do pogłębienia rozdźwięku między Zygmuntem a społeczeństwem węgierskiem, narazie przyniósł jednak uspokojenie kraju. Zygmunt sam zarzucił szybko układanie planów dalszych walk z Turkami i zwrócił swą działalność w inną stronę.

Rozpatrując zabiegi i starania Zygmunta o pozyskanie pomocy w wojnie przeciw Turkom, śledząc następnie sam tok akcji, w trakcie kampanji, zkolei nasuwa się pytanie, jakie stanowisko zajęła Polska wobec wypadków, które musiały ją obchodzić, choćby tylko ze względu na to, że głównym aktorem był w nich Zygmunt. Trwający stan naprężenia z powodu Rusi Czewonej, Mołdawji i Wołoszczyzny, nietylko nie złagodniał, lecz przeciwnie zaostrzył się, od kiedy Zygmunt przyjął w opiekę Władysława Opolczyka i Fedora Korjatowicza. Na pytanie, jakiem było stanowisko Polski wobec Turków w okresie lat od 1392 do 1399, a przedewszystkiem w okresie bitwy pod Nikopolis, odpowiedzieć można jedynie przez szczegółową analizę źródeł, które podają jakiekolwiek informacje o walkach z Turkami w tym czasie, oraz tych, które rzucają już jaśniejsze światło na stosunki polsko-tureckie w tym czasie.

[1] Diplom. Ragusanum 718. Wiadomość o przybyciu Zygmunta mają Raguzanie już 19 grudnia i wysyłają dla asysty okręt oraz dwóch przedstawicieli miasta. Tamże 714-715. Raguza—Dubrownik — port w Dalmacji. O powrocie Zygmunta na Węgry i konfiskatach zob. Fessler-Klein, Gesch. v. Ungarn II. 278. Odnośnie do powrotu Zygmunta zob. jeszcze Johann v. Posilge, SS. rer. Pruss. III. 209. Informacja Długosza zatem, że Zygmunt był nieobecny przez rok, nie jest zupełnie ścisła.

[2] Fessler-Klein, Gesch. v. Ungarn II. 278.

[3] Turoczy, Chron. 276. Köres-Udvarhely — miasto w Kroacji niedaleko Zagrzebia.

Rozpatrzmy pokolei wszystkie elementy, w których związek spraw polskich i tureckich występuje. Jako pierwsze wysuwają się sprawy wołoskie. Zawarcie przymierza między Zygmuntem a Mirczą stworzyło w praktyce przejście Mirczy do obozu Zygmunta, czyli na stronę wrogów Polski zupełnie wyraźnie, jeżeli zwłaszcza weźmie się pod uwagę zobowiązania Mirczy do dawania pomocy nietylko przeciwko Turkom, ale wogóle przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom króla węgierskiego. Czujna polityka polska nie mogła nad tym faktem przejść do porządku i, wobec wyraźnej zdrady Mirczy, poparła na Wołoszczyźnie aspiracje Włada. Poparcie to występuje w źródłach zupełnie wyraźnie. Wyprawa bowiem Zygmunta na Wołoszczyznę, po zawarciu z Mirczą traktatu, nie przesądziła w żadnym stopniu losu Włada, który dalej utrzymywał się na Wołoszczyźnie. Dnia 28 maja 1396 r. dokumentem wystawionym w Argisch złożył Wład hołd Jadwidze i Jagielle, uznając przytem Jadwigę jako jedyną sukcesorkę korony węgierskiej[1]. Równocześnie zobowiązał się do udzielenia pomocy przeciwko wszystkim wrogom. W cytowanym dokumencie wspomina Wład o listach, jakie otrzymał od Jadwigi i Jagiełły, mocą których zatwierdzili go w posiadaniu Besarabji i innych krajów leżących w granicach Węgier[2].

Widać więc z powyższego, że stosunki między Polską a Władem istniały już przed majem 1396 r., a zatwierdzenie go na Wołoszczyźnie wskazuje wyraźnie, że były one skierowane zarówno przeciwko Mirczy, jak i Zygmuntowi. Te fakty zatem, że Wład utrzymywał się na Wołoszczyźnie przy pomocy tureckiej i składał homagjum Jadwidze i Jagielle, naprowadzają już same na wniosek, że w okresie lat 1395—96 musiało istnieć jakieś porozumienie między Jagiełłą a Bajazedem. Staje się ono tem prawdopodobniejszem, skoro weźmiemy pod uwagę, że w Turkach zyskiwała Polska silną przeciwwagę na związki Zygmunta z krzyżakami i Władysławem Opolczykiem[3].

[1] Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 374—5: heredem dicti regni Hungariae unicam. Tytuł ten dany Jadwidze stoi w związku z wysunięciem pretensji do tronu węgierskiego po śmierci Marji.

[2] Tamże: ipsi domini rex et regina nuper voyevodatum Bessarabiae et dominati, que in regno Ungariae obtinemus, donaverunt et litteris suis ratificaverunt nobis et perpetuo confirmarunt.

[3] Por. Jorga, Gesch. d. Rum. Volk. I. 289.

Wracając jeszcze do losów Włada, wiemy, że Zygmunt wyprawił przeciwko niemu wojska pod dowództwem Ścibora, którego zadaniem było zażegnanie niebezpieczeństwa, jakie groziło od Włada przemarszowi wojsk po Nikopolis [1]. Jakkolwiek Ścibor pobił Włada i narazie odsunął niebezpieczeństwo grożące z jego strony, to przegrana Włada nie była zupełna, ponieważ utrzymywał się nadal na Wołoszczyźnie, jednakowoż bez wyraźniejszego wpływu na przebieg kampanji [2].

Jeżeli przeprowadzimy analizę źródeł, które podają wiadomości o walkach Zygmunta z Turkami, oraz o ustosunkowaniu się innych państw do tych walk, to świadectwo ich przemawia stanowczo zatem, że Polska w walkach tych po stronie Zygmunta absolutnie nie stała. Biorąc najpierw pod uwagę przekaz Długosza, widzimy, że pisząc o bitwie pod Nikopolis zaznacza, że brali w niej udział Polacy, lecz już z samego pobieżnego porównania widać, że udział ten nie był ani liczny, a tem bardziej oficjalny, jak np. Francuzów. Wymienia bowiem Długosz [3] z Polaków: Sasina kasztelana wyszogrodzkiego (rycerza mazowieckiego), który wraz z synem swoim padł w bitwie, Świętosława szlachcica ziemi sieradzkiej, który unikając śmierci lub niewoli, przepłynął w pełnej zbroi Dunaj, wreszcie Ścibora ze Ściborzyc, który jak wiadomo Polakiem był tylko z pochodzenia, zresztą od bardzo wczesnych lat oddał się na usługi Zygmuntowi, którego był jednym z najzaufańszych i najbardziej oddanych stronników, za co też doszedł do wielkich godności i majątku na Węgrzech. Drugim, który także jako rycerz Zygmunta walczył pod Nikopolis, również Polak, był Tomasz Kalski, o którego życiu mniej wiadomo, lecz który za swój udział w bitwie otrzymał od Zygmunta sowitą nagrodę. U samego zatem Długosza udział Polaków wypada bardzo słabo [4]. Z obcych źródeł żadne

[1] Prochaska, Ścibor ze Ściborzyc.

[2] Tamże. Ostatecznie rozbił Włada Ścibor dopiero po bitwie pod Nikopolis, gdy został wojewodą Siedmiogrodu.

[3] Długosz, Hist. III. 512.

[4] Wogóle ten ustęp u Długosza po analizie przedstawia się dosyć ciekawie. Rzucającym się w oczy szczegółem jest najpierw fałszywa data roczna samej bitwy, którą Długosz podaje pod r. 1395. Przy interpretacji tej pomyłki nie można zapominać o dwu rzeczach: że tradycja tej bitwy była napewne jeszcze żywa za życia Długosza,

o udziale Polaków zupełnie nic nie mówią. Ani Turoczy, ani Jan z Posilgi o Polakach nie wspominają. Niema żadnych wzmianek w grupie źródeł grecko-bizantyńskich ani tureckich. Również nie wspominają nawet o nich, ani Schiltberger, ani marszałek Boucicaut[1], ani też wszystkie inne źródła, które o bitwie pod Nikopolis wzmiankują[2]. Niema też żadnych wzmianek w Rachunkach Dworu, czy Najstarszych Księgach m. Krakowa, któreby niewątpliwie zanotowały większe wydatki związane z takiem przedsięwzięciem. Oczywiście, że literatura przedmiotu dotycząca bitwy pod Nikopolis o Polakach wspomina jedynie tylko na podstawie Długoszowego przekazu. Wszystkie źródła o udziale Polaków w walkach z Turkami, a w szczególności w bitwie pod Nikopolis, milczą. Nie stwarza to oczywiście jeszcze dowodu o negatywnem ustosunkowaniu się Polski, względnie Jagiełły, do próśb Zygmunta czy do samej kwestji walki Polski z Turkami.

oraz, że bitwa była wydarzeniem bardzo szeroko znanem, zapisanem przez cały szereg źródeł, z któremi Długosz się zetknął. Wydaje się prawie niemożliwością, aby Długosz prawdziwej daty nie znał tem bardziej, że opis tak samej bitwy, jak i całej wyprawy bogaty jest w szczegóły. Niewątpliwie miał źródła dokładne. Musiały zatem zaistnieć powody, dla których Długosz datę bitwy przesunął o rok wstecz. Pod rokiem 1396, t. j. następnym opisuje Długosz wyprawę Jagiełły na ziemie Władysława Opolczyka, w tym akuratnie czasie (lipiec sierpień), w którym, jak wiadomo, ruszyła wyprawa Zygmunta przeciw Turkom. Jakkolwiek Długosz nie był przychylnie usposobiony dla Zygmunta a także Jagiełły, to w tym wypadku wchodził w grę czynnik trzeci, mianowicie Turcy. Dla Długosza byli to przedewszystkiem poganie i nieprzyjaciele chrześcijaństwa. Trudno było Długoszowi nie wspominać o udziale Polaków, więc szczegółowo opisuje udział kilku jednostek. Nie mógł bowiem podać, że z Polski brały udział bądź wybitne jednostki, bądź większe jakieś posiłki. Nie mógł również pisać, że w czasie wyprawy Zygmunta na Turków król polski wyprawiał się na sojusznika węgierskiego Władysława Opolczyka. Możliwe też, że Długosz nie doceniał należycie faktu, że pojawienie się znaczniejszych sił polskich w Wielkopolsce trzymać musiało w szachu krzyżaków, którzy także wydatniejszego udziału w wyprawie Zygmunta nie brali, jako też i samego Opolczyka. Starałem się podkreślić te momenty, które nasuwają się same jako wytłumaczenie fałszywej daty Długoszowej, które jednak są na tyle rzeczywistemi, że mogły u Długosza spowodować świadomy zupełnie błąd.

[1] Bitwie pod Nikopolis poświęciłem osobny szkic w Przeglądzie Historyczno-Wojskowym za r. 1936, gdzie bliżej zająłem się źródłami.

[2] Mowa o źródłach niemieckich.

Drugą kategorją źródeł, dających pośrednie wiadomości do tej kwestji, są już wspomniane relacje weneckie, w których niedwuznacznie żądano od Zygmunta, aby zapewnił sobie pomoc Polski, i listy patrjarchy carogrodzkiego, w których tenże nakłaniał Jagiełłę do połączenia się z Zygmuntem w walce z Turkami [1]. Silny dowód znajduje się także w fakcie zawarcia pokoju z Polską przez Zygmunta w 1397 r. Zawarcie bowiem pokoju, o ile nie świadczy o tem, że między Jagiełłą a Zygmuntem trwała przedtem wojna, to całkiem wyraźnie wskazuje, że istniał taki stan, który w każdej chwili wojną groził. Opierając się zatem na tych dwu grupach źródeł, można z dużem prawdopodobieństwem twierdzić, że Zygmuntowi w walkach jego z Turkami wogóle, a podczas kampanji r. 1396 w szczególności, z Polski pomocy żadnej nie dostarczono, a Polacy, którzy w niej brali udział, robili to na własną rękę żądni sławy i rozgłosu, bądź będąc w służbie u samego Zygmunta.

Przechodząc zkolei do źródeł dyplomatycznych, znajdujemy tylko jeden list Mirczy do Jagiełły, którego treść zawiera wiadomości o stosunkach polsko-tureckich. Ponieważ list ten nie ma daty rocznej, budzić może słuszne wątpliwości, czy odnosi się do tego okresu czasu, o który nam w tym wypadku chodzi. Zanim przejdę do ustalania daty, przytoczę treść listu, ponieważ będzie to dużą pomocą w przyjęciu proponowanej przeze mnie daty, 1394 roku. W liście tym, pisanym dnia 10 sierpnia w Giurgiewie, adresowanym do Jagiełły, donosi Mircza, że otrzymał list Jagiełły z wyrzutami i oskarżeniem o niezachowanie tajemnicy przez doniesienie królowi węgierskiemu [2] i panom węgierskim o tem, że Jagiełło wysyłał swoich posłów do Turków z propozycją zawarcia przymierza i wspólnej wojny przeciwko chrześcijanom i królowi węgierskiemu. Mircza zaprzecza kategorycznie tym posądzeniom, usprawiedliwiając się, że nic nikomu nie mówił, dodając przytem zapewnienia o swej dla Jagiełły przyjaźni. Nie

[1] Acta Patriarchatus II. 515—16.

[2] Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 825: Scripsisti ad me litteras quaerelarum plenas et valde me acussas, quod ego per litteras meas, proceribus ac dominis Hungariae et illi regi suo naraverant misisse te litteras et legatos tuos ad Turcos, ut amititiam contraheretis et bellum in omnium Christianorum et regis Hungarorum damnum moveretis.

wysyłał żadnych listów ani do króla węgierskiego, ani do panów węgierskich, ani też nikomu o tem nie mówił, co nawet może Jagiełło sprawdzić, pytając się Węgrów. Przypuszcza jednak Mircza, że zdradzić tę tajemnicę mogli właśnie sami posłowie Jagiełły, kiedy udając się do Turków, przejeżdżali przez Węgry, i mogli o celu swojego poselstwa komuś mówić [1].

Znając treść listu, postaramy się także z jej pomocą uzasadnić przyjęcie roku 1394 jako faktycznej daty wystawienia. Poszczególne dowody są następujące: W marcu 1395 r. Mircza zawiera przymierze z Zygmuntem Luksemburczykiem, a przechodząc wyraźnie na stronę wrogów Polski, nie potrzebował pisać listu usprawiedliwiającego do Jagiełły. Nie może list ten pochodzić również z lat 1396 i następnych, ponieważ po rozbiciu Zygmunta pod Nikopolis nie było celu urządzania wyprawy Jagiełły i Bajazeda przeciwko niemu. Tutaj jeszcze należy wziąć pod uwagę to, że w r. 1397 Jagiełło zawiera z Zygmuntem pokój. Również nie można listu tego odnosić do lat późniejszych (1412—16) jak to czyni Stachoń, ponieważ Zygmunt, po traktacie w Lubowli 1412 r. żyje z Jagiełłą na tyle w zgodzie, że niema powodu do przypuszczeń, aby zamierzano ze strony polskiej wypowiadać mu wojnę [2]. Należy tu również podkreślić stosunki, jakie zapanowały w samej Turcji po śmierci Bajazeda, a które obracały się przeważnie dokoła walk wewnętrznych tak, że przedsięwzięcia zewnętrzne na większą skalę były nieaktualne. Swoje znaczenie zachowuje w tym wypadku także wybór Zygmunta na cesarza i sprawy soborowe, gdzie Polska walczy przeciw krzyżakom, z którymi, jak wiadomo, mimo zwycięstwo grunwaldzkie sprawy definitywnie nie załatwiono. W liście prócz zwyczajnych ty-

[1] Tamże: sed esse potest ut legati tui cum illo tempore Hungariam peragrabant ipsi aliquid dixerint. Nam quod me attinet, nec verbum ullum Hungaris dixi, nec litteras iis misi. Si vero non credis quae tibi nuntio, interroga Hungaros, num iis litteras meas misserim et ipsi narrabunt tibi. Ulanicki, Materjały, podaje tekst listu porosyjsku.

[2] Nie można w tym wypadku podawać w wątpliwość szczerych zamiarów Jagiełły względem Zygmunta. Jak wiadomo bowiem, Jagiełło po zawarciu z Zygmuntem pokoju nakłonił do niego również i Wenecję mimo, że dążenia weneckie szły w przeciwnym kierunku. Zob. Cieszkowski, Materjały, Rocz. Tow. Przyj. Nauk Poznań. XV; Kwart. Hist. 1888, II. 475—8.

tułów nazywa się Mircza władcą wielu miast tureckich [1]. Wiadomo, że po zajęciu przez Turków Bułgarji w 1393 r., Mircza korzystając z zaangażowania się Bajazeda pod Konstantynopolem, wpadł właśnie do Bułgarji i zdobył szereg miast będących w posiadaniu Turków, następstwem czego była wyprawa odwetowa Turków. Jest to jeszcze jeden argument, że list pisany był przed r. 1395 [2].

Jeżeli analiza wszystkich źródeł historjograficznych wykazywała prawdopodobieństwo postawionej tezy, że Jagiełło w walce Turków z Zygmuntem nie stanął po stronie Zygmunta, to cytowany dokument wskazuje wyraźnie, że stosunki polsko-tureckie w końcu XIV w., ściśle mówiąc w okresie walk węgiersko-tureckich, istniały i skierowane były przeciwko Zygmuntowi. Związki te można jednak zupełnie objektywnie nazwać przelotnemi. Polityka polska, stojąc wobec porozumienia krzyżacko-węgierskiego, za którem mógł każdocześnie opowiedzieć się informowany tylko jednostronnie cały Zachód, dla ratowania własnej państwowości musiała wejść w porozu-

[1] Hurmuzaki, Documente I. cz. 2. 825: multorumque Turcicorum oppidorum dominus.

[2] Por. Jorga, Gesch. d. Rum. Volk. 1. 282. Cytowany list Mirczy nie był literaturze polskiej znany prawie do ostatnich czasów. Wspominał o nim bardzo pobieżnie Jorga, a szerzej zajął się nim dopiero Stachoń w pracy p. t. Polityka Polski 28. przypis 2. Stachoń opatruje list datą 1415—16 roku, przytaczając dowody, które mają poprzeć jego tezę. Argumenty wysunięte przez Stachonia nie są jednak przekonywujące: Pierwszy, że Mircza w 1394 jest sojusznikiem Jagiełły bynajmniej nie dowodzi, że listu tego nie mógł właśnie w tym roku napisać, secundo: Mircza w swojej polityce dąży przez cały czas do uzyskania niezawisłości politycznej, więc sojusz z tych względów był wogóle kruchy, czego zresztą dowiodło przymierze z Zygmuntem w 1395 r., a z czego wynika chyba to, że już przed zawarciem przymierza mogło nastąpić pewne zbliżenie Mirczy do obozu węgierskiego. Drugi argument Stachonia, że Polska żyła w r. 1394 względnie dobrze z Zygmuntem, uważam za nieistotny ponieważ tak nie było. Jeżeli chodzi o użycie przez Mirczę tytułu „zdobywcy miast tureckich", to właśnie mógł go użyć w 1394 r. równie dobrze jak i w 1415 r., będąc panem kilku zdobytych miast w Bułgarji. Wreszcie doniosłym momentem jest tutaj złożenie hołdu przez Stefana mołdawskiego z początkiem 1395 r., przyczem zobowiązywał się on do udzielenia pomocy przeciwko Mirczy, czyli że już z początkiem 1395 r. a więc jeszcze przed zawarciem przymierza z Zygmuntem orjentowano się w Polsce doskonale o prawdziwem obliczu politycznem Mirczy.

mienie z Turkami, jakkolwiek ci uważani byli w pierwszym rzędzie przez całą ówczesną opinję za wrogów chrześcijaństwa [1].

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja ewentualnych stosunków Polski z opozycją węgierską przeciw Zygmuntowi, czyli t. zw. partją Horwathów. Źródła nie dają w tym kierunku nawet żadnych poszlak. Prawdopodobnie związek taki nie istniał zupełnie, przynajmniej w okresie przez nas omawianym [2]. Nie należy przytem zapominać, że w grę mogły tutaj wchodzić wysunięte przez Jadwigę pretensje do tronu węgierskiego po śmierci Marji, co oczywiście nie było pożądanem także i dla zwolenników linji Andegawenów neapolitańskich.

Rozdział V.

Zwrot w stosunkach polsko-węgierskich od śmierci Marji i bitwy pod Nikopolis. Pretensje Jadwigi do korony węgierskiej. Osobiste próby Zygmunta likwidacji zatargów z Polską. Zjazd w Starej Wsi. Zawarcie pokoju. Przyjazd Zygmunta do Krakowa. Śmierć Jadwigi.

Osobisty zjazd obydwu par królewskich, to jest polskiej i węgierskiej, odbyty w lutym w Sączu nie dał, jak widzieliśmy, żadnego porozumienia między Polską a Węgrami. Następne wypadki po zjeździe nietylko nie przyniosły niczego, coby mogło sytuację wyjaśnić, ale przeciwnie, jeszcze bardziej ją pogmatwały. Powodem tego było to, po śmierci Marji królowej węgierskiej, żony Zygmunta, która nastąpiła w dniu 17 maja 1395 r., z prawami do tronu wystąpiła jej rodzona siostra Jadwiga, królowa polska [3]. Data śmierci Marji stanowi bardzo

[1] Por. Kotzebue, Gesch. Preus. III. 7 (288): man schliesst Bündnisse mit Türken und Tataren. Jako jeden z momentów obciążających Polskę w skargach zakonu krzyżackiego podnoszono właśnie to, że Polska wchodziła w związki z Turkami i Tatarami.

[2] Znana w Polsce rodzina Horwatów pochodzenia węgierskiego przybyła do Polski znacznie później, bo dopiero w XVI wieku. Por. Boniecki, Herbarz, sub Horwat.

[3] Długosz, Historia III. 514. Kroniki węgierskie, nie wyłączając Turoczy'ego, podają datę mylną, pisząc, że śmierć nastąpiła w 1392 r. Dąbrowski, Ostatnie lata 20, podaje datę śmierci Marji na około 27 czerwca 1395, idąc za Karacsonyim, który taką datę ustalił. Mimo to data podana przez Długosza jest pewna i możnaby ją jedynie przesunąć o 1—2 dni, ponieważ dnia 22 maja 1395 mają wiadomość o śmierci Marji protokoły z posiedzeń radców miasta Raguzy, por. Diplom. Ragusanum 713.

wyraźny moment w rozwoju nieprzychylnych stosunków Polski z Zygmuntem, które od tej właśnie chwili przybierają na ostrości i stwarzają stan naprężenia, trwający przez dwa lata zgórą.

Wiadomość o śmierci Marji doszła do Zygmunta podczas pobytu jego na wyprawie wołoskiej, podjętej w obronie Mirczy. Turoczy, pisząc o śmierci Marji, zaznacza wyraźnie, że była ona powodem wielu trosk i kłopotów dla Zygmunta, ponieważ król polski, który miał za żonę rodzoną siostrę zmarłej, Jadwigę, a która chciała zawładnąć berłem zmarłej siostry, zebrał przeciwko Zygmuntowi wielkie wojsko. Na szczęście arcybiskup ostrzyhomski, Jan Kanissa z zebranem przez siebie wojskiem zdołał zabezpieczyć granicę, ratując tem samem koronę dla nieobecnego w kraju Zygmunta [1].

Potwierdzenie przekazu Turoczego znajdujemy w dokumencie Zygmunta wystawionym dla Kanissy, zatwierdzającym go w nadanych posiadłościach. Wymieniając zasługi Kanissayów położone koło swojej osoby, stwierdza Zygmunt, że podczas jego nieobecności na Węgrzech, kiedy bawił na wyprawie, król polski Władysław chciał zająć królewstwo węgierskie, czemu Jan Kanissa przeszkodził [2]. Wszystkie też bunty i zamieszki, jakie po śmierci Marji a pod nieobecność Zygmunta na Węgrzech wybuchły, ten sam Kanissa uspokoił [3]. Jest to wyraźne świadectwo, że śmierć Marji była hasłem do wznowienia walki o tron, przyczem chciano skorzystać z nieobecności Zygmunta wraz z wojskiem. Wątpić jednak należy, żeby akcja ta, podejmowana w czasie, kiedy Zygmunt mocniej już się na tronie usadowił, miała większe widoki powodzenia. Niezależnie od tego, jak się na samych Węgrzech stosunki po śmierci Marji układały, mamy zupełnie pewną wiadomość źródłową, że w Polsce czyniono zbrojne przygotowanie, celem wkroczenia na Węgry. Przygotowania te przypadały na maj 1395 r. [4].

[1] Turoczy, Chron. 273: nec illius obitus regi Sigismundo parum curae peperit. Nam rex Polonorum Ladislaus defunctae reginae sororem uterimam Advigam denominatam matrimonialis foederis grato in contubernio habebat. Ipsam igitur coniugem suam sceptro mortuae sororis potiri ratus, contra regem Sigismundum exercitum copiosum movit.

[2] Fejer. Cod. dipl. Hung. X. vol. 2. nr 152, 446.

[3] Tamże.

[4] Jest to więc zaledwie w niespełna trzy miesiące po zjeździe Ja-

Długosz o przedsięwzięciu jakichkolwiek kroków zbrojnych ze strony polskiej, celem zawładnięcia przez Jadwigę koroną Węgier, nie wspomina, podaje tylko, że po śmierci Marji panowie węgierscy zajęli się wyborem nowego króla, jakgdyby Zygmunt przestał już nim być[1]. Niezawodnie część panów węgierskich, a zwłaszcza przeciwnicy Zygmunta, traktowali go jako króla-małżonka, uważając, że z chwilą śmierci prawowitej królowej, tron węgierski został opróżniony[2].

Odpowiedź na pytanie, czy i jakie podstawy prawne miała Jadwiga, pretendując do tronu węgierskiego po śmierci Marji, znajdujemy w źródłach. Wyraźnie pisze o nich Janko z Czarnkowa w swojej kronice. Jeszcze przed przybyciem Jadwigi do Polski, a mianowicie w 1383 r. na zjeździe w Koszycach, w obecności niektórych panów polskich został zawarty między siostrami Marją i Jadwigą układ, mocą którego w razie bezpotomnej śmierci Jadwigi, tron polski miała odziedziczyć Marja i naodwrót, Marja uznawała na wypadek swojej bezpotomnej śmierci sukcesorką korony węgierskiej, Jadwigę[3]. Układ ten miał na celu utrwalenie związku Węgier z Polską. Jakkolwiek dokumentu, zawierającego tekst układu nie znamy, to jednak według świadectwa Janka istniał, a z polskiej strony aprobowali go bez zgody wszystkich panów, Sędziwój z Szubina, Spytek, kasztelan krakowski, Dobiesław z Kurozwęk, Jaśko z Tarnowa i Domarat, kasztelan poznański. Sam układ nie był zresztą w tych czasach nadzwyczaj-

giełły z Zygmuntem w Sączu, który zdaniem literatury miał być sąsiedzkiemi odwiedzinami. Por. Prochaska, Władysław Jagiełło I. 134.

[1] Długosz, Hist. III. 514: Die Lunae decima septima mensis Maii Maria Hungariae regina Sigismundi consors et germana soror Hedvigis Poloniae Reginae, Budae moritur. Qua absumpta, Hungarorum primates ad sufficiendum sibi novum regem, quasi Sigismundus, coniuge mortua, rex eorum esse (deest) desierit animos intenderat.

[2] Fessler-Klein, Gesch. v. Ungarn II. 268 n. Literatura przedmiotu prawie nie zwraca uwagi na kwestję obopólnej sukcesji Marji i Jadwigi, również nie poświęca uwagi sprawie stanowiska Zygmunta na Węgrzech jako króla pod względem prawnym za życia Marji.

[3] Janko z Czarnkowa, M. P. H. II. 736: quae si coronata absque prole decederat, exhunc soror eius Maria, uxor marchionis, in regno Poloniae et Ungariae succedere deberet, et viceversa Hedvigis praedicta, si soror eius Maria regina Ungariae sine prole decesserit succedere debeat in Ungariae regno.

nością wobec licznie zawieranych t. zw. układów sukcesyjnych na przeżycie. Chodzi tutaj o to, że na tej podstawie oparte pretensje do tronu węgierskiego przez Jadwigę miały za sobą w pierwszym rzędzie zupełnie uzasadnione formalnoprawne poparcie. Niewątpliwie też mogły w dużej mierze stanowić dla Zygmunta przeszkody w związku wogóle z walkami o tron, jakie w tym czasie na nowo wybuchły. Mimo jednak świadectw źródłowych, przytaczanych powyżej, z polskiej strony akcja przeciwko Zygmuntowi nie przybrała bardziej stanowczych form, któreby groziły konfliktem zbrojnym. Przynajmniej niczego takiego źródła nie notują. Faktem jest tylko, że po śmierci Marji Jadwiga przybrała tytuł królowej Węgier [1]. Tytuł ten uznał i jako królowej węgierskiej złożył hołd Wład. Nigdy już potem nie przychodzi do żadnych zatargów, skoro po zawarciu pokoju z Zygmuntem w 1397 r. Jadwiga zrzeka się pretensji i tytułu królowej węgierskiej, co nasuwa przypuszczenie, że sprawa ta służyła jako argument dyplomatyczny stronie polskiej do wywarcia odpowiedniego nacisku na Zygmunta [2].

Epizod, jaki w stosunkach politycznych polsko-węgierskich stanowi wysunięcie przez stronę polską pretensyj sukcesyjnych Jadwigi, rzuca wyraźne światło na kształtowanie się linji politycznej między Polską a Zygmuntem. Widocznem jest, że nastawienie ówczesnych kierowniczych kół obydwu państw jest wrogie [3].

Równocześnie epizod ten z jednej strony, przegrana z Turkami z drugiej, zmusiła Zygmunta do zmiany tego kursu politycznego, jaki od samego początku wstąpienia na tron węgierski wobec Polski stosował.

Przeszło dwa lata upłynęło od czasu zjazdu w Sączu, między Jagiełłą a Zygmuntem, gdy szereg spraw nowych wymagał bliższego a nawet osobistego ich omówienia. Uległo od czasu ostatniego zjazdu dużej zmianie na gorsze położenie

[1] A. G. Z. VI. 10. nr. 6. i inne dokumenty wystawione w tym czasie przez Jadwigę.

[2] W dokumentach wystawianych przez Jadwigę po 15-ym lipca 1397 r. brak już tytułu królowej węgierskiej.

[3] Dlatego też nie mogę zgodzić się z sądem Stachonia, że Polska w okresie 1394/5 żyła z Zygmuntem względnie dobrze. Por. Stachoń, Polityka 28—29 i przyp. 2.

samego Zygmunta. Bitwa nikopolska stworzyła nowy stan rzeczy także i dla wewnętrznego położenia Zygmunta na Węgrzech, przynosząc mu nowe powikłania, tyczące jego stanowiska jako króla węgierskiego. Jak już wspominałem, pretendentem do tronu był Władysław i to zaraz od śmierci swojego ojca Karola, popierany równie jak ojciec przez partję południowo-węgierską. Niebezpieczeństwo, które wzmogło się z tej strony w okresie kampanji tureckiej 1396 r., udało się Zygmuntowi w dużym stopniu zlikwidować, jednakże drugi pretendent, jakim była Jadwiga, wciąż jeszcze był groźny. Niezawodnie też sprawa sukcesji, względnie walki o tron, wysuwa się w tym czasie na plan pierwszy w polityce Zygmunta. Niedawne doświadczenie z Władem wykazało, że bagatelizowanie tej sprawy może sprowadzić komplikacje bardzo poważne. Poza tem pewna rewizja w stosunku do prowadzonej polityki względem Polski okazywała się i z tego względu konieczna, że pozytywne stanowisko Polski mogło być wielce pomocnem w nowych kombinacjach polityczno-dyplomatycznych, jakie tworzył ruchliwy umysł Luksemburczyka.

Te dwa momenty zadecydowały, że miał się odbyć nowy zjazd z królem polskim. Chciał na nim Zygmunt w pierwszym rzędzie załatwić sprawę dziedziczenia tronu węgierskiego przez Jadwigę, oczywiście w formie dla siebie wygodnej. Z jego tedy inicjatywy odbył się w połowie lipca 1397 r. zjazd z Jadwigą i Jagiełłą w Starej Wsi, miejscowości leżącej prawie na granicy obu państw[1]. Z źródeł historjograficznych ma o zjeździe wiadomość jedynie źródło krzyżackie, a mianowicie Jan z Posilgi[2]. Kilka notatek w Najstarszych Rachunkach m. Krakowa i dwa dokumenty, jeden polski a drugi węgierski stanowią cały materjał źródłowy do tego zjazdu. Dokument wystawiony przez Jadwigę i Jagiełłę jest poświadczeniem wydanem dla Spytka z Melsztyna, księcia Podola, stwierdzającym zapis 1.000 kóp groszy dla jego żony, tytułem wiana[3]. W datacji dokumentu, wystawionego dnia 14 lipca w Starej Wsi, bez daty rocznej, użyto zwrotu, że działo

[1] Stara Wieś (Antiqua villa) pow. magórzański hr. spiskie. Zob. Słownik Geograficzny.

[2] SS. rer. Pruss. III. 214.

[3] A. G. Z. VI. 10, nr. 6.

się to „tempore conventionis cum serrenissimo principe domino Sigismundo rege Hungariae". Brak daty rocznej na tym dokumencie spowodował, że został on opatrzony przez literaturę różnemi, często dowolnemi datami[1]. Jako jedyną możliwą datę przyjmuję rok 1397, jako czas wystawienia dokumentu. Argumenty za przyjęciem tej daty są następujące. Zygmunt w dokumencie wymieniony jest sam, co dowodzi, że zjazd miał miejsce po śmierci Marji, a więc po 1395 r. Spytek wymieniony jest w dokumencie jako pan Podola, które zostało mu nadane, jak wiadomo, w czerwcu 1395 r. Z dnia 14 lipca t. r. mamy list Zygmunta do wielkiego mistrza pisany w Nowej Wsi. Występuje tutaj argument geograficzny, ponieważ Stara i Nowa Wieś, leżą prawie obok siebie, przy granicach obu państw, gdzie zresztą później odbywały się wszystkie zjazdy z Węgrami. Wkońcu tytuł Jadwigi w omawianym dokumencie „heres Hungariae" stanowi z jednej strony dowód, że dokument pochodzi z czasów po śmierci Marji, z drugiej świadczy, że dokument nie może pochodzić z lat następnych, ponieważ po zawarciu z Zygmuntem pokoju tytuł królowej węgierskiej znika z dokumentów Jadwigi.

Drugi dokument, który świadczy o zjeździe, jest list pisany pod datą 14 lipca 1397 z Nowej Wsi, przez Zygmunta do wielkiego mistrza krzyżackiego[2]. W liście tym donosi Zygmunt w. mistrzowi o zawarciu pokoju z Polską, oraz, chcąc zapośredniczyć także w zawarciu pokoju między Polską a Zakonem, poleca w. mistrzowi, ażeby wysłał pełnomocników do Krakowa na następny rok. Do Krakowa bowiem sam Zygmunt ma zamiar w następnym roku przybyć, aby wszystkie sporne sprawy usunąć.

Na podstawie tych danych źródłowych możemy częściowo odtworzyć obraz i przebieg zjazdu. Uczestnikami ze strony polskiej byli w pierwszym rzędzie Jagiełło i Jadwiga w otoczeniu panów i dworu. Ze znanych za czasów Jagiełły osobistości brali udział prócz naturalnie Spytka z Melsztyna, dla którego został wystawiony dokument, Piotr Wysz biskup kra-

[1] Prochaska, Król Władysław Jagiełło I. 134, przenosi go mylnie na rok 1395, nie przeczytawszy dokładnie jego treści. Wydawca A. G. Z. daje mu datę 1396. Również Caro, Gesch. Polens III. 186, datuje go na rok 1396.

[2] Voigt, Cod. dipl. Pruss. VI. 49, nr 45.

kowski, Jan z Tarnowa wojewoda sandomierski, Jan Ligęza wojewoda łęczycki, Jan z Tęczyna, kasztelan lubelski Piotr Kmita oraz Mikołaj biskup poznański[1]. Obecność pary królewskiej i tylu dygnitarzy państwowych wskazuje niedwuznacznie, że przywiązywano do zjazdu duże znaczenie. Brakowało tym razem Witolda, o którym niema żadnej wzmianki źródłowej[2]. Z węgierskiej strony wiemy pozytywnie o obecności Zygmunta i Władysława Opolczyka, napewno jednak musiało być również kilku przynajmniej wyższych dostojników węgierskich, jakkolwiek źródła nic o tem nie mówią[3].

Żadnych protokołów ani dokumentu końcowego z obrad przeprowadzonych na tym zjeździe nie mamy. Prawdopodobnie za cenę zrzeczenia się przez Jadwigę praw i pretensji do korony węgierskiej zawarł Zygmunt z Polską pokój na lat szesnaście, obiecując również wpłynąć osobiście na krzyżaków w celu nakłoniena ich do zgody z Polską[4]. Prawdopodobnie też ta interwencja Zygmunta była tą zasadniczą ceną, na którą strona polska kładła szczególny nacisk. Z innych spraw wiemy, że poruszaną była sprawa ziemi dobrzyńskiej a raczej jej bezprawnego zastawu, jakiego w ręce Zakonu dokonał Władysław Opolczyk. Przeciwko tym zarzutom ze strony polskiej bronił się Opolczyk osobiście tem, że ziemię tę otrzymał od Ludwika Wielkiego, jako ziemię zupełnie wolną, czyli ze wszystkiemi do niej prawami[5]. Rozwiązanie zresztą tej sprawy nastąpiło na drodze zupełnie innej. Poza temi dwiema sprawami nie poruszano innych kwestyj, bądź też nie załatwiono ich w sensie pozytywnym. Nie mógł bowiem Zygmunt poruszać sprawy mołdawskiej, a tem bardziej

[1] A. G. Z. VI. 10, nr 6. Wszyscy oni występują jako świadkowie na cytowanym dokumencie dla Spytka.

[2] Nieobecność Witolda tłumaczy się tem, że jest to czas dążności do wyzyskania i uzyskania wpływu na Wschodzie. W tym czasie bawi na Litwie Tochtamysz, co wymagało niewątpliwie obecności Witolda.

[3] O obecności Władysława Opolczyka zob. J. v. Posilge, SS. rer. Pruss. III. 214.

[4] Od tego czasu, t. zn. od lipca 1397 nie spotykamy już w dokumentach wystawianych przez Jadwigę tytułu królowej węgierskiej. O zawarciu pokoju na lat szesnaście pisze J. v. Posilge, SS. rer. Pruss. III. 214.

[5] Tamże: das her eyn fry lant dorumb gegeben hette deme koninge Lodwig syme gnedigen herrin von Ungarn erim vater.

sprawy Rusi Czerwonej, odkładając załatwienie ich do czasów dla siebie pomyślniejszych.

Jeśli chodzi o ogólny wynik i ocenę zjazdu, to stwierdzić należy, że strona polska odniosła duży sukces, choćby przez to, że czasowo zostało rozerwane porozumienie i wspólne działanie Zygmunta z krzyżakami i Władysławem Opolczykiem. Że naprawdę było ono tylko czasowe, o ile idzie o krzyżaków, wykazała niedaleka przyszłość. Zygmunt w tym wypadku działał pod przymusem chwili i nie myślał szczerze o dotrzymaniu wziętych na siebie zobowiązań.

Jak wynika jednak z listu Zygmunta do W. Mistrza, nacisk ze strony polskiej szedł przedewszystkiem w kierunku uzyskania pokoju od strony krzyżaków. Jakkolwiek Witolda na zjeździe nie było, musiał Jagiełło pilnie o sprawy litewsko-krzyżackie się troszczyć, skoro Zygmunt w wymienionym liście pisze w. mistrzowi, że dowiedział się o drobnych nieporozumieniach między Witoldem a krzyżakami, a ponieważ zawarty przez niego pokój objął również i Witolda, nalega, aby te nieporozumienia usunąć. Prawdopodobnie likwidację ich odkładał do pobytu swego w Krakowie, gdzie miał przybyć po powrocie z Frankfurtu. Chciał Zygmunt, jak pisze, uczynić wszystko dla wzmocnienia chrześcijaństwa [1].

Rok 1398 nie zaznaczył się niczem wyraźnem w bezpośrednich stosunkach polsko-węgierskich. Wogóle po zjeździe w Starej Wsi daje się zauważyć ze strony polskiej pewnego rodzaju zmniejszenie uwagi, jaką do tego czasu kierowano w tę stronę. Oczywiście nie należy tego rozumieć jako rezygnacji, względnie odczucia zupełnego z tej strony spokoju. Kwestje tyczące południowego-wschodu były nadal żywe. Już następny rok przyniósł dalsze w tej sprawie wyniki. W myśl zobowiązań i zapowiedzi, jakie zostały ustalone na zjeździe w Starei Wsi, przybył w początkach 1399 r. na dwór krakowski Zygmunt Luksemburski [2]. Celem tego przyjazdu, wedle

[1] Voigt, Cod. dipl. Pruss. VI. 49, nr 45.

[2] Dokładnej daty przybycia Zygmunta do Krakowa nie znamy. Że przybył w początkach 1399 r., świadczą Najstarsze Ks. m. Krakowa, które też w ten sposób korygują datę Długosza. Bez żadnego oparcia źródłowego Fessler-Klein, Gesch. v. Ungarn II. 281—2, czas pobytu Zygmunta przyjmuje na połowę sierpnia do końca września 1398 r. Datę roczną oczywiście wzięto tutaj z Długosza bez kontroli innych źródeł.

wytycznych na odbytym zjeździe przyjętych, miało być zapośredniczenie przez Zygmunta w zawarciu pokoju między Polską a zakonem krzyżackim. W tej sprawie bowiem wysyłał Zygmunt listy do w. mistrza po zawarciu pokoju z Jagiełłą.

Wiadomość o pobycie Zygmunta w Krakowie, ze źródeł historjograficznych, podaje jedynie Długosz, lecz pod mylną datą 1398 r. Za wyjątkiem mylnej daty opowiadanie Długoszowe nie nasuwa żadnych wątpliwości, jakkolwiek przybyciu Zygmunta odmawia Długosz charakteru politycznego. Zdaniem Długosza, Zygmunt przybył do Krakowa zupełnie nie zaproszony ani przez króla, ani królowę, jedynie z własnej chęci. Zabawił też w Krakowie kilkanaście dni, spędzając czas na zabawach i gonitwach rycerskich, w których brał osobiście udział [1]. Niewątpliwie, że zabawy te urządzał król polski na cześć przybyłego gościa. Po kilkunastu dniach, otrzymawszy wiele kosztownych upominków i takie same nawzajem złożywszy Władysławowi Jagielle, powrócił na Węgry [2]. Trochę szczegółów, a co najważniejsze prawdziwą datę pobytu Zygmunta w Krakowie, podają Najstarsze Księgi Miasta Krakowa, zapisujące pobyt Zygmunta w Krakowie na początku 1399 r., co też przyjąć należy za wiarogodne [3]. Z zapisek pozostałych w rachunkach widać, że w czasie swego pobytu w Krakowie otrzymał Zygmunt tytułem darów honorowych od mieszczan a raczej od miasta złote kubki, wino i sztokfisze [4]. Oczywiście, że musiało miasto skorzystać z pobytu Zygmunta, ponieważ załatwiono niektóre handlowe, sprawy miasta jak sprawę podniesienia cła granicznego od towarów i obciążenia wolnego wywozu miedzi, o którą już w 1398 r. toczyła się sprawa z Ulrykiem z Norymbergi podskarbim królewskim. Zapewne też w celu dalszych rokowań za odjeżdżającym Zygmuntem wyjechali do Węgier i konsulowie krakowscy [5]. Oczywiście, że poza temi sprawami, jak

[1] Długosz, Hist. III. 524: Sigismundus Hungariae rex sola civilitate (nulla eum invitatio praecesserat) motus Cracoviam ad Wladislaum Poloniae regem venit.

[2] Długosz, Hist. III. 524: acceptis autem a Wladislao Rege Poloniae donis regis et vicaria libertate remissis Hungariam hilaris revertebatur.

[3] Najstarsze Księgi Miasta Krakowa pod r. 1399.

[4] Tamże: Item pro cubconis datis regi Ungariae. Item pro stokfisch dato Regi Ungariae i. t. p.

[5] Tamże, obacz wstęp.

również pominąwszy udział w zabawach i turniejach, musiał mieć Zygmunt i inny cel, dla którego do Krakowa przybył, o czem jednak Długosz nie musiał wiedzieć. Pierwszym momentem była sprawa krzyżacka, która jednak nie była wcale poruszana, jak się zdaje, mimo zapadłych zobowiązań ze strony Zygmunta. Wnioskować tak można, jeżeli weźmiemy pod uwagę odmowną odpowiedź wielkiego mistrza krzyżackiego na list Zygmunta, wydaną pod datą 2 sierpnia, w której donosi Zygmuntowi, że sprawy sporne między Zakonem krzyżackim z jednej a Władysławem Jagiełłą i Witoldem z drugiej strony oddał do rozstrzygnięcia w ręce elektorów i książąt Rzeszy [1]. Trudno więc wobec braku źródeł przypuścić, aby sprawa następnie wzięła inny obrót i posłowie krzyżaccy do Krakowa przybyli. Poza tem był to czas po zawarciu układu salińskiego, wobec czego nawet nie zachodziła potrzeba interwencji czy medjatorstwa Zygmunta [2]. Drugą sprawą, do której prawdopodobnie chciał Zygmunt nakłonić Władysława Jagiełłę i dwór krakowski, była sprawa schizmy kościelnej, Zygmunt bowiem zajął się uporczywie sprawami kościelnemi po doznanej klęsce od Turków i po sprzeciwieniu się przez stany węgierskie prowadzenia nowej czy dalszej wojny zaczepnej [3]. Jakie stanowisko w tej sprawie zajął dwór krakowski, nie jest pewne. Prawdopodobnie na stanowczy opór natrafić musiał Zygmunt ze strony Jadwigi, która nie chciała dopuścić do mięszania się w jakiekolwiek walki kościelne, za czem też oświadczył się Jagiełło tem bardziej, że właśnie w tym roku czekały go inne ważniejsze zadania [4].

Możliwem jest również, że poruszana była sprawa ewentualnego współdziałania Polski z Zygmuntem w przyszłej no-

[1] Voigt, Cod. dipl. Pruss. V. 120, nr 95.

[2] Czy w propozycjach Zygmunta adresowanych do krzyżaków kryła się nieszczerość w stosunku do Polski, a list do mistrza był tylko wybiegiem, trudno rostrzygać. Jednakże układ saliński doszedł do skutku bez pośrednictwa strony trzeciej, więc raczej przypuszczać należy, iż strona polsko-litewska niezupełnie na interwencję liczyła.

[3] Gajsler, Rys dziejów czeskich I. 236, kombinuje, że Zygmunt na zjeździe krakowskim chciał zawrzeć z Jagiełłą przymierze przeciwko książętom Rzeszy, noszącym się z zamiarem detronizacji Wacława króla czeskiego i cesarza niemieckiego, rodzonego brata Zygmunta.

[4] Fessler-Klein, Gesch. v. Ungarn II. 282.

wej walce z Turkami, do czego nakłaniano Jagiełłę także i ze strony patrjarchy carogrodzkiego[1]. Zdaniem Maciejewskiej na stronę walki z Turkami, t. zn. przeciwko Bajazedowi, przechylała się Jadwiga i koła bliżej z nią związane[2]. Jakkolwiek sprawie tej brakuje jasnej podstawy źródłowej, to o ile chodzi o stanowisko Jagiełły najprawdopodobniej nie uległo ono zmianie o tyle, by Zygmunt otrzymał odpowiedź pozytywną. Wątpić też należy, aby zarówno Jagiełło jak i Witold dali się uwieść mamidłom wypraw krzyżowych, wtedy gdy z jednej strony doceniali należycie niebezpieczeństwo ze strony przedewszystkiem krzyżackiej, z drugiej mieli swój własny plan i jasny program na Wschodzie, gdzie kosztem wewnętrznych konfliktów w łonie tatarszczyzny chcieli zdobyć i umocnić swój wpływ[3].

O ile chodzi o Jadwigę były to jej ostatnie wystąpienia w polityce zagranicznej, zwłaszcza, jeżeli chodzi o Zygmunta. W niedługi czas bowiem umiera, a choć śmierć jej nie sprowadza żadnych następstw politycznych, nie ulega wątpliwości, że w stosunkach polsko-węgierskich odpadł ze strony polskiej ważny atut, jaki stwarzała Jadwiga ze względu na swe prawne pretensje do tronu węgierskiego.

Rozdział VI.

Zajęcie Podola i plany wschodniej polityki. Pierwsi Korjatowicze i stosunek ich do Polski. Fedor Korjatowicz i związki jego z Zygmuntem węgierskim i Romanem mołdawskim. Spytek z Melsztyna księciem Podola. Daniny tatarskie. Konflikt Tochtamysza z Timur-Lenkiem. Związki Tochtamysza z Jagiełłą i Witoldem.

Założenia polityczne Jagiełły i Witolda, których celem była unifikacja całego terytorjum Litwy przez usuwanie drobnych książąt Gedyminowiców, i skupienia go w rękach jednego władcy, t. j. króla jako wielkiego księcia litewskiego, wysunęły w kolei ich realizacji, sprawę Podola[4].

Podole, jako ziemia czy terytorjum nie stanowiło w XIV

[1] Acta Patriarchatus 515. 516. 280—2; por. Stachoń, Polityka 28 i Maciejewska, Królowa Jadwiga 109.

[2] Maciejewska, Królowa Jadwiga 109.

[3] Zob. odnośne ustępy w pracy Kolankowskiego, Dzieje W. Ks. Litewskiego I.

[4] Kolankowski, Dzieje W. Ks. Lit. I. 58 n.

wieku, a nawet później, ściśle określonego obszaru tak, że granice między Rusią Czerwoną, Wołyniem, Mołdawją i późniejszą Ukrainą były płynne. Podole, to starożytna nazwa obszaru ziem, obejmujących środkową część dorzeczy Dniestru i Bohu. Granice ściślejsze oznaczone zostały dopiero później wtedy, gdy Podole ściśle zostało już złączone z Rzeczpospolitą. Najwcześniejsze opisy geograficzne, jakie podają Kromer i Stryjkowski, nie informują dokładnie o jego granicach [1]. Według bowiem tych opisów Podole graniczyło z Mołdawją, Białą Rusią i Czerwoną, wkońcu z pustemi polami. Opisy te, jak widocznie, całkiem są niedokładne tak, że więcej uwagi należy zwracać na grody podolskie, ułatwiające orjentację bardziej niż sama nazwa [2]. Powyższy wstęp potrzebny jest dla dokładniejszego zrozumienia źródeł i topograficznego umiejscowiania faktów.

Likwidacja poszczególnych księstewek, prowadzona energicznie przez Witolda, doprowadziła już w r. 1393 do zajęcia Podola i usunięcia stamtąd Fedora Korjatowicza, który pobity pod Bracławiem uciekł na Węgry, do Zygmunta Luksemburczyka. Wiadomości źródłowe odnoszące się do Podola i do stosunku tegoż do Polski i Węgier, a także Mołdawji, są bardzo szczupłe. Niema również wyczerpującego przedstawienia tych faktów w literaturze. O ile chodzi o źródła, to prócz kilku dokumentów, które rzucają trochę światła na Korjatowiczów i ich stosunki, szerzej o Podolu i Korjatowiczach opowiada latopis [3]. Przekaz latopisu, wraz ze wzmiankami, jakie ma Janko z Czarnkowa, jest podstawowem źródłem dla dziejów Podola i Korjatowiczów w drugiej połowie XIV w.

Podole bowiem jako ziemia, odgrywająca pewną rolę historyczną, występuje na widownię w XIV w. łącznie z nazwiskiem Korjatowiczów, jako pierwszych jego właścicieli, wyłączając oczywiście Tatarów. O losach Podola i Korjatowiczach opowiada latopis następujące dzieje. Korjatowicze mieli dokonać podboju Podola, względnie jego zaboru, po

[1] Kromer, Polonia; Stryjkowski, Sarmatia.

[2] Zob. Jabłonowski, Wołyń i Podole, Źródła dziej. XIX. Wstęp.

[3] Poł. sobr. rus. let. XVII. Latopis Bychowca. Bez większej wartości jest praca Mołczanowskiego, Oczerk istorji podolskoji zemli, zwłaszcza do okresu, który nas tutaj interesuje.

bitwie Olgierda z Tatarami, stoczonej nad Sinemi Wodami [1]. Władzę na Podolu wykonywali Tatarzy w ten sposób, że ustanowieni z ich ramienia naczelnicy (atamanowie) zbierali od ludności daninę, którą zkolei oddawali wysłańcom tatarskim, baskakom [2]. Synowie Korjata, którzy przy pomocy i za zezwoleniem Olgierda, wyprawili się na Podole, weszli z tymi atamanami w porozumienie i z tą chwilą zaczęli bronić kraju od Tatarów, zaprzestając równocześnie płacenia im daniny [3]. Korjatowiczom też według latopisu zawdzięczają powstanie Smotrycz, Bakota, Kamieniec i inne grody, których przedtem na Podolu nie było [4]. Tak przedstawiają się dzieje Podola w opowiadaniu latopisu.

Zkolei przypatrzeć się należy nowym władcom Podola a przedewszystkiem stosunkowi ich do Polski, Węgier i Mołdawji. Ojcem zdobywców Podola był brat Olgierda, Korjat, którego udziałem na Litwie był Nowogródek, Wołkowysk i Mścibochów z ziemiami rozciągającemi się do rzeki Słuczy [5]. Z danych genealogicznych, które przytacza Wolff, wiemy, że był on szóstym zkolei synem Gedymina i przyjął na chrzcie imię Michała [6]. Znaczniejszą rolę odegrał jedynie podczas poselstwa do Tatarów, dokąd udał się z ramienia Olgierda wraz z kniaziem Szymonem Świsłockim, celem wyjednania pomocy przeciwko księciu moskiewskiemu Szymonowi Pysznemu [7]. Poselstwo to skończyło się zresztą niepomyślnie, ponieważ wskutek intryg moskiewskich Korjat został przez Tatarów uwięziony i następnie wydany księciu moskiewskiemu. Umarł gdzieś po roku 1358, pozostawiając kilku synów, z których Jerzy, Aleksander, Konstanty i Fedor, władając Podolem, w mniejszym lub większym stopniu zetknęli się z Polską, Wę-

[1] Kuczyński, Sine wody, Warszawa 1935. Odb. z ks. Pam. ku czci prof. O. Haleckiego.

[2] Poł. sobr. rus. let. XVII. 495: od nich położeni byli na Podoli atamany, kotoryie wsi dochody zawodalali, a k'nim pryjeżdżali Baskaki i w tych Atamanow beruczy dani k'Orde wozywali.

[3] Tamże: i poczali boronyty Podolskuiu zemlu od Tatar i Baskakom wychoda poczali ne dawaty.

[4] Tamże.

[5] Stadnicki, Korjat, R. A. U. h. VII. 18.

[6] Wolff, Ród Gedymina 70.

[7] Stadnicki, Korjat 18.

grami, czy Mołdawją [1]. Pomimo szczupłych śladów źródłowych da się dość wyraźnie odtworzyć stosunek Korjatowiczów do Polski już w okresie panowania Kazimierza Wielkiego. Stosunek ten po zajęciu przez Kazimierza Rusi Czerwonej, zdaniem Prochaski, przechodzi w zależność lenniczą [2]. Twierdzeniu Prochaski brak jednak szerszego oparcia źródłowego, w skutek czego niełatwo go przyjąć; w każdym razie jest pewnem, że zachowanie się Korjatowiczów było bardzo przyjazne, na co wskazuje stanowisko Aleksandra i Jerzego podczas zawierania ugody książąt litewskich z Kazimierzem Wielkim. Traktat ten zawarty został w 1366 r. między Olgierdem, Kiejstutem, Jawnutą i Lubartem z jedne strony a Kazimierzem, Jerzym Narymuntowiczem, Jerzym i Aleksandrem Korjatowiczami z drugiej. Jest on wyraźnem świadectwem bliskiego kontaktu właśnie Korjatowiczów ze stroną polską [3]. Potwierdzeniem dobrych stosunków jest obecność Aleksandra w otoczeniu Kazimierza w sierpniu 1368 r., kiedy to występuje jako świadek na dokumencie [4]. Z pośród wszystkich Korjatowiczów najwięcej może Aleksander był zaangażowany w przymierzu z Polską, gdyż inni Korjatowicze nie okazują tyle tendencji do współpracy [5]. Musiały go łączyć z Kazimierzem bliższe i ściślejsze stosunki, dowodem choćby przyjazd jego do Krakowa na pogrzeb Kazimierza, mimo, że traci w tym czasie Włodzimierz, zdobyty przez Lubarta [6]. Od tego czasu przenosi się Aleksander do Krzemieńca, gdzie jeszcze w 1375 r. potwierdza nadanie brata swojego, Jerzego, dla dominikanów w Smotryczu [7].

[1] Liczby synów Korjata ustalić dokładnie niepodobna, prawdopodobnie było ich sześciu. Prócz bowiem czterech wymienionych występuje w źródłach Lew Korjatowicz, który ginie w bitwie nad Worsklą, i Bazyli (Wasyl) Korjatowicz, który w 1403 r. przyrzeka wierność Jagielle i koronie polskiej, zob. Rykaczewski, Inwentarium 378.

[2] Prochaska, Podole lennem Korony 257, wywód swój opiera na kronice Janka z Czarnkowa, tłumacząc „servicium“ jako „feudum“, M. P. H. II. 631.

[3] Kwart. Hist. IV. 513—515.

[4] A. G. Z. VII. 10, nr 7.

[5] Janko z Czarnkowa, M.P.H. II. 631, nazywa Aleksandra Korjatowicza wiernym sługą Kazimierza. Por. Zakrzewski St., Wpływ sprawy ruskiej 31 i Puzyna, Korjat i Korjatowicze 439 i przypiski, gdzie powołuje się na Abrahama i Haleckiego.

[7] Grabowski-Przeździecki, Źródła do dziejów Polski I. 139.

Z tego też czasu pochodzi ostatni znany nam dokument Aleksandra, wystawiony dla mieszczan krakowskich, nadający im pewne przywileje [1]. Aleksander zginął gdzieś około roku 1380 w walce z Tatarami, z którymi od szeregu lat toczył zacięte boje, za co też zyskiwał pochwały od papieża [2].

Brat jego, Jerzy, według opowiadania latopisu, wybrany został przez Mołdawjan hospodarem, a następnie został też przez nich otruty [3]. Choć inne źródła historjograficzne nic o nim nie wspominają, z dokumentu widać, że był w czerwcu 1374 roku na hospodarstwie mołdawskiem [4]. Bliższych szczegółów, dotyczących Jerzego nie znamy, szczególnie trudno wyjaśnić, jaki był jego stosunek do Ludwika [5]. Przypuścić jednak należy, że Węgry w sprawach mołdawskich zainteresowane w osadzeniu, względnie potem w usunięciu Jerzego jakiś brały udział [6]. Również niewiadomo, jak zachowała się strona polska; możliwe, że Jerzy cieszył się w tej sprawie poparciem Kazimierza [7].

O trzecim bracie Konstantym opowiada latopis, że na zaproszenie Kazimierza jeździł za glejtem do Polski i że Kazimierz chciał mu dać swoją córkę za żonę, a po swojej śmierci zrobić królem. Warunkiem przytem miało być przejście Konstantego na wiarę chrześcijańską. Na ten warunek Konstanty się nie chciał zgodzić, powrócił na Podole, gdzie wkrótce umarł [8]. Potwierdzenia tych planów Kazimierza w in-

[1] Kod. dypl. m. Krak. I. 57, nr 47.

[2] Theiner, M. P. Vat. I. 748.

[3] Poł. sobr. rus. let. XVII. 497: kniazia Jurja wziali Wołochowek'sobie woiewodoiu y tam jeho okormili.

[4] Por. Czołowski, Sprawy wołoskie 572 przyp. 6.

[5] Tamże.

[6] Tamże.

[7] Tamże. Czołowski sądzi, że Jerzego powołało stronnictwo bojarów wyznania wschodniego w obawie o zbytni wzrost w pływu kościoła łacińskiego.

[8] Poł. sobr. rus. let. XVII. 497: Kazimir Łokietkowicz... prysłał do kniazia Konstantyna gleytownyie listy z welikoiu twerdostiu prosiaczy ieho, sztoby k'nemu pryiechał, myślił toże sobi ze wsimi pany, szto i w neho syna ne buło, tolko odna doczka, chotiaczy za neho doczku daty a po swoiem żywote korolom osadyty. Y kniaź Konstanty ko korolu polskomu serdył i ne chotieł do ieho wiry prystupity y opiat na tych że glejtach odiechał z Polskoie zemli do swoieho hospodarstwa y tam na Podolu umer.

nych źródłach nie spotykamy. Stadnicki przyjmuje możliwość tego faktu, zwłaszcza o ile chodzi o córki z Jadwigi śląskiej, podnosząc przytem, że mogło się to łączyć z propagandą religijną na Rusi Czerwonej[1]. Na podstawie dokumentów wiemy, że Konstanty był w Krakowie 17 kwietnia 1385, lecz jaki był cel jego przyjazdu, niewiadomo[2]. Halecki łączy jego przyjazd do Krakowa z genezą unji, stawiając tezę, że Korjatowicze wybitną rolę odegrali w zapośredniczeniu zbliżenia między Gedyminowicami a Polską i że w dużej mierze przyczynili się do przygotowania dzieła samej unji[3]. Przeciw temu sądowi wysunąć można dwa zastrzeżenia: pierwsze, że Korjatowicze nie posiadali zbyt silnych wpływów na dworze Jagiełły, więc o wybitnej ich roli w tym wypadku mówić można z dużem zastrzeżeniem, po drugie zaznaczyć należy, że stosunki Polski z Korjatowiczami z chwilą śmierci Konstantego zrywają się prawie zupełnie.

Czwarty syn Korjata, którego osoba najwięcej nas interesuje, a mianowicie Fedor czyli Teodor władał za życia braci Nowogródkiem litewskim, który zapewne odziedziczył po ojcu. Po wymarciu swoich braci objął władzę na Podolu[4]. Nie jest również wykluczone, że na Podole przybył jeszcze przed śmiercią Konstantego. Opowiadanie latopisu o rzekomem nieposłuszeństwie Fedora względem Olgierda, wyprawie Olgierda na Podole, gdzie miał zdobyć wszystkie zamki a na Kamieńcu osadzić Gasztołda, jest prostem przestawieniem faktów chronologicznych niezawierających prawdy historycznej, ponieważ, jak wiadomo, w czasie kiedy Fedor był na Podolu, Olgierd już dawno nie żył. Faktem jest, że po śmierci Konstantego na Podolu panuje Fedor. Z pierwszych lat panowania Jagiełły w Polsce, a równoczesnego władania na Podolu Fedora, nie ma żadnych źródeł, któreby o zależności Podola od Polski

[1] Stadnicki, Korjat 23 i przypisy. Wywody Stadnickiego osłabił Balzer, Genealogja 413, udowodniwszy, że wymienione córki Kazimierza uzyskały od papieża legitymację. Datę śmierci Konstantego, podaje Stadnicki za Naruszewiczem, Hist. VI tabl. geneal. 1 na r. 1389.

[2] Kod. dypl. m. Krakowa I. 58, nr 60.

[3] Halecki, Dzieje unji I. 92.

[4] Poł. sobr. rus. let. XVII. 497: brat ich czetwerty kniaź Fedor Korjatowicz w Litwie Nowhorodek derżał y usłyszał to kniaź szczo braty ieho w Podolskoy zemli w żywote ne stało on szedłby y Podolskoiu zemlu zaseł.

mówiły, jak też o jakichkolwiek stosunkach [1]. Bardzo natomiast prawdopodobnem jest, że Fedor zaraz w następnych latach po koronacji Zygmunta Luksemburczyka wszedł z nim w bliższy kontakt, choć tradycja, jakoby Fedor przebywał na Węgrzech jeszcze za czasów Ludwika i tam zbudował Munkacz, okazała się w świetle nowych badań fałszywą [2]. Na bliższe stosunki Fedora z Zygmuntem a także z Romanem, hospodarem mołdawskim, wskazuje latopis całkiem wyraźnie. Kiedy jednak owo zbliżenie nastąpiło, dokładnie oznaczyć się nie da; o ile chodzi o Romana, to prawdopodobnie z chwilą objęcia przez niego hospodarstwa po śmierci Piotra. Wypływało ono zapewne jako samoobrona Fedora przeciwko realizacji programu politycznego Jagiełły, którego wykonawcą w dużej części był Witold, i na tem tle porozumienie Fedora z Zygmuntem i Romanem staje się jasne.

Skoro więc zadecydowana została wyprawa pod wodzą Witolda na Podole, Fedor uzyskawszy pomoc zbrojną od Zygmunta i Romana obsadził z ich pomocą grody podolskie, broniąc się przed ich zajęciem [3]. Jak można sądzić z opowiadania latopisu, walki w otwartem polu nie było. Witold uderzył najpierw na Bracław i po zdobyciu jego poszedł na Kamieniec i Smotrycz, które również zdobył. Wślad za niemi padła Skała i Czerniew przyczem wzięto do niewoli wojewodę Fedora. Zdobyte grody obsadził Witold załogami i dał nowych starostów [4].

Wojna z Witoldem a zarazem i królem skończyła się dla Fedora katastrofalnie. On sam musiał uciekać na Węgry, jeden zaś z jego sojuszników, Roman, zapłacił za swój współudział niewolą. Niezawodnie latopis nie podaje wszystkich szczegółów, jakie całej tej akcji towarzyszyły. Sprawa zamie-

[1] Halecki, Dzieje unji I. 145, stwierdza, że Podole w chwili układu krewskiego było zupełnie nieomal wyodrębnione.

[2] Kwart. Hist. XXII. 713. rec. Prochaski i Halecki, tamże 129—30 przypis 1.

[3] Poł. sobr. rus. let. XVII. 454—5: Ksiądz wielki Witold poszedł ze wsitkim voyskiem do Podola litewskim i xsiądz Chwiedor usliszał to Korjatowicz i pobieżi do Węgier a zamki osadzi Volochi i Vęgierski da jemu pomoc na Vitolda.

[4] Tamże: Ksiądz wielki Witold pierwi szedł do Braslava i Braslav wziął i dalej Smotrzic Skalę Czerniew zameczek i wszytki zamki pobral i voievodę xsiędza Chwiedora poymal i po wszitkich zamkach podolskich swoie starosti poosadzał.

rzonego wcielenia Podola do nowego państwa polsko-litewskiego musiała być Fedorowi znaną już wcześniej, co zmuszało go do szukania różnych sprzymierzeńców. Bardzo ciekawe światło na zachowanie się Fedora w tym czasie rzuca list jego, pisany do Skirgiełły. Z listu tego a raczej z regestru, jaki się jedynie zachował, widoczne, że Fedor wysyłał do Skirgiełły swojego posła Pawła Słupicza, wojewodę kamienieckiego z pewnemi poleceniami. Wydawca tego regestu, O. Halecki, wysunął bardzo prawdopodobne spostrzeżenie, że list pochodzi zapewne z przed r. 1393 i że celem Fedora było znalezienie oparcia i pomocy przeciwko Witoldowi, właśnie u Skirgiełły[1]. Jest to tem prawdopodobniejsze, że antagonizm między Skirgiełłą a Witoldem był szeroko znany[2]. Wracając jeszcze do porozumienia Fedora z Zygmuntem i Romanem, jeżeli chodzi o jego genezę, to inicjatorem w tym wypadku był sam Fedor. W Zygmuncie znalazł chętnego sprzymierzeńca, któremu w tym wypadku chodzić mogło o okrążenie Rusi Czerwonej przez swoich sprzymierzeńców. Pozyskanie zaś Romana także nie natrafiło na większe trudności tak, że koalicja ta zapewne z początkiem 1393 r. była już gotowa. Źródła do tego właśnie porozumienia się odnoszące są bardzo nieliczne. Prócz latopisu pośredni ślad znajduje się w dokumencie, wzmiankującym o niewoli Romana w Polsce, i w dokumencie samego Fedora z r. 1403[3].

Po usunięciu Fedora Podole pozostawało jakiś czas w stanie okupacji wojskowej, który trwał do 1395 r. W czerwcu bowiem tegoż roku część Podola otrzymuje tytułem lenna od Jagiełły Spytek z Melsztyna, zaś obwody bohski, międzybożski i winnicki zatrzymał król dla siebie[4]. Najciekawszym jest jednak charakter władzy, określony przez dokument, jaki miał Spytek sprawować na Podolu. Otrzymując nadanie za zasługi, jakie królowi wyświadczył, otrzymał Spytek

[1] Arch. Kom. Hist. XII. cz. 1. 163.

[2] Por. odnośny ustęp u Długosza o powodach śmierci Skirgiełły.

[3] Daniłłowicz, Skarbiec I. 339.

[4] Cod. ep. Vitoldi 37, nr 115: districtus tamen Medzibosze, Bozske et Winnica cum ipsorum omnibus pertinenciis et iuribus pro nobis et nostri succesoris totaliter ipse reservamus. Spytek otrzymał Kamieniec, Smotrycz, Skałę, Czerwonogród i Bakotę.

władzę książęcą z prawem takiem, jakiego dawniej używali książęta litewscy i ruscy wobec króla[1].

Wobec wyników prac Kolankowskiego i Haleckiego sąd Prochaski, jakoby Witold w zawojowaniu Podola udziału nie brał, nie dał się utrzymać, a nawet przeciwnie stwierdził Kolankowski, że król Witoldowi na tę wyprawę specjalnie wysyłał pomoc z Polski. Mętny przekaz latopisu o sprzedaży części Podola i następnie oddaniu go w zastaw Spytkowi cała literatura zgodnie odrzuciła jako tendencyjny. Ciekawą natomiast jest rzecz inna, która uderza jako sprzeczność w polityce wewnętrznej króla. Ponieważ usuwanie mniejszych książąt z poszczególnych dzielnic było konsekwencją planów politycznych Jagiełły, dążącego do scalenia całego państwa, temu właśnie zdaje się przeczyć nadanie dla Spytka na prawach książęcych Podola. Sprzeczność tę usunąć można po przyjęciu przypuszczenia, że Podole jako kraj świeżo wcielony, a przedewszystkiem dla tego, że wysunięty najdalej na południowy-wschód, potrzebował silnego i sprężystego zarządu, co przy znacznej odległości od centrum nasuwać musiało pewne trudności. Wzgląd na Ruś Czerwoną i Mołdawję wymagał osadzenia tam człowieka dającego zupełną gwarancję wykonawcy i realizatora idei politycznych króla. Utrzymanie pewnych stosunków przez Spytka z Mołdawją wzmacnia to przypuszczenie. Równocześnie wzgląd na zamierzenia polityczne na wschodzie i wobec Tatarów w decyzji królewskiej musiał przeważyć.

Fedor nie myślal jednak całkowicie z Podola zrezygnować. Usiłowania jego jednak przedsięwzięte wespół z bratem Wasylem po wyjeździe z Podola Świdrygiełły, które je objął po śmierci Spytka nie powiodły się[2]. Obydwaj musieli złożyć Jagielle przyrzeczenie wierności. Losy zostały zatem rozstrzygnięte.

Możnaby więc za Kolankowskim stwierdzić, że sprawa unifikacji była głównym celem wewnętrznej polityki Jagiełły z tem, że nie tyczyła ona tylko Litwy, lecz także i Korony. Było to zresztą dążeniem panów polskich jeszcze przed przybyciem Jagiełły do Krakowa. Jako dowód posłużyć mogą

[1] Tamże: iure ducali quo ceteri nostri duces Lithuanie et Russie frui soliti sunt.

[2] Halecki, Dzieje unji I. 173.

uchwały zjazdu w Sieradzu w 1383 r. i warunki stawiane Jagielle przed koronacją. Na tem też tle zrozumieć można sens przekazu Długoszowego, który pisząc o nadaniu Spytkowi Podola podaje, że nadanie to wzbudziło silne niezadowolenie kół koronnych [1]. Oczywiście, że przy samym nadaniu grała też poważną rolę osobisto-dynastyczna polityka Jagiełły [2].

Jeżeli więc chodzi o Mołdawję, to stosunki jej z Podolem względnie z Korjatowiczami przedstawiają się jak z poprzednich ustępów wynika, urywkowo, tak przynajmniej można sądzić na podstawie znanych nam dotychczas źródeł. Dwa niezaprzeczone fakty, t. j. wybór Jerzego na hospodarstwo mołdawskie i późniejsza już współpraca Fedora z Romanem, zdają się świadczyć o silniejszem współżyciu obydwu krajów i wzajemnem ich na siebie oddziaływaniu.

Pozostaje natomiast do omówienia ważniejsza kwestja stosunków podolsko-węgierskich ściśle, stosunków samych Korjatowiczów a przedewszystkiem Aleksandra i Konstantego z Ludwikiem już po śmierci Kazimierza. Przypuszczać bowiem można zupełnie śmiało, że za życia Kazimierza żadnych bliższych stosunków między Korjatowiczami a Ludwikiem nie było. Zmianę wywołać musiała dopiero koronacja Ludwika na króla Polski.

W literaturze zarówno starszej, jak i nowszej utrzymywało się przekonanie, że stosunki Korjatowiczów z Ludwikiem były albo bardzo powierzchowne, bądź też nie istniały zupełnie. Za takiem stanowiskiem przemawiał brak źródeł, któreby kwestję wyjaśniały. Na podstawie ogólnych faktów takich jak kilkakrotny pobyt Konstantego w Polsce już po

[1] Długosz, Historia III. 524. Strzelecka, Elżbieta Melsztyńska 13, wnioskuje na podstawie stosunków żony Spytka z królową Jadwigą, że sprzeciw samej Jadwigi co do nadania jest niemożliwy. Ponieważ autorka nie ustaliła daty ślubu Spytka, a na podstawie dokumentu z 1397 przypuszczać można, że nastąpił on w każdym razie po r. 1395, nie jest wykluczone, że Jadwiga narówni z panami polskimi była nadaniu temu niechętna.

[2] Kolankowski, Dzieje W. Ks. Lit. I. 65. Dokumenty Fedora i Wasyla, zob. Daniłłowicz, Skarbiec. I. 339 i Rykaczewski, Inventarium 388. Wasyl Korjatowicz utrzymywał się na drobnem jakiemś książtewku u źródeł Bohu, zwanem bożskim i w takim charakterze występuje jako świadek w dokumencie Świdrygiełły z 30 marca 1401, zob. Chmiel, Zbiór dokumentów 10, nr 6: Wasilio duce dicto Boszki.

śmierci Kazimierza, można było domyślać się nieokreślonych jego stosunków z Ludwikiem, jednak z tego konkretnych wniosków wyprowadzić nie zdołano [1]. Ostatnio jednak ogłosił prof. Halecki w Miesięczniku Heraldycznym artykuł, w którym między innemi zajął się osobą Borysa jednego z posłów Jagiełły do Budy w sprawie małżeństwa z Jadwigą [2]. Jak wiadomo bowiem, na czele tego poselstwa stali Skirgiełło i Olgimunt prócz Borysa, którego postać właściwie nie została zidentyfikowana. Otóż prof. Halecki na podstawie nowo ogłoszonego listu, pisanego przez Ludwika węgierskiego do Franciszka Carrary z dnia 29 września 1377 r., stwierdził, że Borys był Korjatowiczem, więc jednym z nieznanych dotychczas synów Korjata [3]. Jako księcia Podola wymienia Borysa list Ludwika razem z Aleksandrem, przyczem odnośny ustęp listu informuje, że Aleksander i Borys poddali Podole wraz z 11 zamkami i przyłączyli je do królewstwa węgierskiego i równocześnie otrzymali je od tegoż królestwa na wieczne czasy z obowiązkiem służby przeciwko wszystkim wrogom. Innemi słowy, ustęp ten wyraźnie mówi o lenniczym stosunku, w jaki weszli właśnie Korjatowicze a to Aleksander i Borys z Ludwikiem w r. 1377. Na tej więc podstawie prof. Halecki tak formułuje swoje stanowisko: „Aleksander i Borys, poddając Ludwikowi całe Podole z jego jedynastoma grodami występowali niewątpliwie w imieniu wszystkich braci, którzy tam mieli swe udziały", przyczem podaje, że obecnie „bezprzedmiotowym staje się spór, czy było ono polskiem czy litewskiem lennem przed wypadkami 1393 r." [4]. Tak więc do poglądów, że Podole w drugiej połowie XIV w. było lennem polskiem, względnie krajem litewskim, przybyło trzecie twierdzenie, że od 1377 r. było ono lennem węgierskiem [5]. Pozostawiając narazie tę kwestję do omówienia później, przejdźmy do osoby Borysa Korjatowicza.

Nie ulega wątpliwości, że ogłoszony list i pierwsze spo-

[1] Puzyna, Korjat i Korjatowicze 443, stawia sobie pytanie, czy Konstanty był lennikiem węgierskim, lecz nie daje na nie dostatecznie umotywowanej pozytywnej odpowiedzi.

[2] Mies. Herald. XIV. nr 7—8.

[3] Tekst listu podany tamże w przypisku na 102—103. Wchodzi on w skład tekstu Kroniki padewskiej w nowem wydaniu.

[4] Tamże, 105.

[5] O tych hipotezach zob. cytowaną już pracę Prochaski, Podole lennem Korony.

strzeżenia prof. Haleckiego co do osoby Borysa jest bezwarunkowo bardzo cenną wiadomością odnośnie osób, które w zawieraniu unji polsko-litewskiej współdziałały. Uważam natomiast, że przypisywanie specjalnie wybitnej roli Korjatowiczom w przygotowywaniu dzieła unji niema należytego uzasadnienia źródłowego. Nie można bowiem zapominać, o czem już pisał prof. St. Zakrzewski, że głównemi osobami w poselstwie obok Skirgiełły był właśnie Olgimunt, niejako mąż zaufania Witolda, z czego wynikałoby, że Borysowi przypadała obok tych dwu rola o wiele skromniejsza [1]. Prof. Halecki obok znanych źródeł powołuje się na prace Wolffa i Stadnickiego oraz na nowsze Puzyny, w których tenże wykazał, że istniało dziewięciu Korjatowiczów a nawet przypuścił możliwość istnienia i większej ich liczby. Nie wdając się bliżej w zestawienia genealogiczne dawniejszych prac, jak też i nowszych Puzyny, podnieść należy, że przy sumiennym zestawieniu źródeł, jakie zrobił Puzyna, nie znalazł w nich żadnej wzmianki o Borysie. Oczywiście, że nie jest to jeszcze żaden dowód, tem bardziej, że w cytowanym liście wyraźnie obok Aleksandra wymieniony jest Borys [2]. Zastanawiającym od pierwszego rzutu oka jest fakt, że Borys występuje właśnie z Aleksandrem, przyczem list wcale nie mówi, że złożyli oni jakiekolwiek przyrzeczenie w imieniu innych swoich braci, wyraźnie mówi tylko o nich obydwu. Na podstawie innych źródeł a przedewszystkiem latopisa można stwierdzić, że właśnie w okresie lat 1377 na Podolu siedzieli ze znanych Korjatowiczów Aleksander i Konstanty. Wydaje się dosyć dziwnem, że żadne źródło nie wspomina o Borysie, który pomijając to że żył czas dłuższy, odgrywał, jak wynika z listu i przekazu Długosza, wybitną rolę. Czas śmierci Borysa przypada według prof. Haleckiego niedługo po 1386 r. Nasuwa się zatem przypuszczenie, czy właśnie Borys nie jest identyczną postacią z Konstantym? Przemawiałyby za tem i daty zgonu, które dla Konstantego jak i Borysa mniej więcej się schodzą, oraz bardzo podobna działalność tych obydwu osób. Mógł bowiem Konstanty mieć drugie imię i pod niem wystąpił zarówno u Długosza, jak i w prezentowanym liście [3].

[1] Pam. V. Pow. Zj. Hist. Polskich I. 353.

[2] Mies. Herald. XIV. nr 7—8: Item domini Alexander et Boris duces Podolie.

[3] W dawniejszej swojej pracy „Dzieje unji" prof. Halecki uwa-

Nierównie jednak ważniejsza jest dla nas wiadomość zawarta w liście, a mianowicie sprawa zależności lennej Podola od Węgier, względnie od Ludwika. Ponieważ fakt tej zależności wynika z treści cytowanego listu, a wszystkie inne źródła nic o tem nie wspominają, musimy się nim zająć bliżej. Jak już nadmieniłem, był on pisany w 1377 r. zaraz po znanej wyprawie Ludwika na Jerzego Narymuntowicza, podczas której również i Lubart wołyński uznał zależność swoją od Ludwika. Prof. Dąbrowski, który bardzo dokładnie zajął się tą sprawą, wykazał, że jakkolwiek wyprawa ta nosiła charakter defenzywnej, to zarówno Jerzy Narymuntowicz jak też jeden z synów Olgierda i Lubart, z którym zresztą do wojny nie doszło, oddali się w zależność Ludwikowi, przyczem wśród zakładników, jakich zabrał Ludwik, znaleźli się synowie Lubarta, oraz Jerzy z żoną i synami[1].

List Ludwika jest relacją nie z przebiegu wyprawy, tylko mówi o jej efektach. Pisze w nim, że księcia Grzegorza de Belssa z księstwa jego wypędził przyczem zdobył Chełm (Chelin) i Bełz (Barsa) wymienionego zaś księcia osadził w zamku na Rusi, naznaczając mu go na rezydencję, po uprzedniem przyjęciu od niego zapewnienia wierności. Następnie, że przyjął również poddaństwo Codora (Fedora) syna Olgierda, zatrzymując jako zakładnika jego syna. Wreszcie następuje najważniejsza dla nas część listu o tem, że Aleksander i Borys, książęta podolscy poddali mu Podole wraz z 11 zamkami i następnie otrzymali je od niego jako lenno. W dalszym ciągu listu donosi, że Lubarta (Lunardus) księcia Litwinów również uczynił wasalem swoim i nadał mu jako lenno księstwo halickie[2], wreszcie, że schwytał i trzyma w niewoli syna Kiejstuta (Chestudi). Taka jest zatem treść listu. Już prof. Halecki podniósł, że list zawiera prócz frazesów na po-

żał właśnie Konstantego Korjatowicza za promotora idei unji. Pytanie co do identyczności Konstantego z Borysem stawiam zupełnie nawiawiasowo, zgadzając się z prof. Haleckim, że Korjatowicze wymagają osobnego opracowania, któreby mogło przy ich roli wyświetlić jeszcze wiele ciekawych momentów. Przy tych rozważaniach nasuwałaby się jeszcze postać Wasila (Bazyli), którego jednak znamy z późniejszych czasów.

[1] Dąbrowski, Ostatnie lata 303 i n.

[2] W liście napisane jest „Lodomerie“ możliwie, że zaszła tu pomyłka i miało być „Ladimiria“, co było bardziej prawdopodobne.

czątku i końcu, potwierdzenie znanych skądinąd faktów, oraz pewne nowe szczegóły zwłaszcza, jeżeli chodzi o Korjatowiczów [1].

Nie ulega wątpliwości, że list pisany jest w formie przesadnej w tym sensie, że nie bardzo zresztą wielka wyprawa z 1377 r. urosła w nim do ogromnych rozmiarów. Jakkolwiek niewątpliwy, to w każdym razie bardzo znikomy, udział w niej wojsk węgierskich zdaje się wyraźnie wskazywać, że nie chodziło tu o żadną akcję zaczepną na wielką skalę organizowaną przez Ludwika jako króla węgierskiego, z zamiarem podbicia dla Węgier krajów ruskich czy litewskich [2]. Pomijając inne ustępy, weźmy pod uwagę szczegół dotyczący oddania Podola jako lenna królewstwu węgierskiemu. Innych czy przeciwnych dowodów źródłowych, któreby mogły zachwiać prawdziwość podanych przez list szczegółów brak. Jednakowoż brak nam również formalnych dokumentów stwierdzających stosunek lenniczy Aleksandra i Borysa, względnie Konstantego do Ludwika, względnie, co tu jest ważniejszem, królestwa węgierskiego. Nie można bowiem przy rozważaniu tej kwestji zapominać o dwu kapitalnych faktach, a mianowicie, że Ludwik był wtedy królem Polski i że jako król polski w pierwszym rzędzie bawi na wyprawie, w której Węgry jako takie bezpośrednio żadnego nie miały interesu.

W otoczeniu Ludwika na wyprawie prócz kanclerza Dymitra nie widzimy żadnych wybitniejszych panów węgierskich, natomiast roi się od wybitnych małopolan, sieradzan i innych. Jak wytłumaczyć zatem fakt, że bez oporu i sprzeciwu dokonało się przejście w lenną zależność Korjatowiczów do królewstwa węgierskiego? Polskie otoczenie Ludwika doskonale pamiętało ich związki z Kazimierzową Polską. O interes polski umieli ci panowie także dbać i energicznie o niego zabiegać. Nie kwestjonując zatem listu jako źródła, sądzę że wspomniany hołd lenniczy dla Ludwika od Korjatowiczów rzeczywiście nastąpił, lecz że w tej chwili Ludwik występował jako król polski i jako taki hołd ten odebrał. Było to zresztą tylko kontynuacją stosunków między

[1] Mies. Herald. XIV. 103.
[2] Dąbrowski, Ostatnie lata Ludwika 306 nn.

Korjatowiczami a Polską z czasów Kazimierza, które teraz mogły ulec silniejszemu związkowi. Przeciw temu nie przemawia argument późniejszych pretensyj węgierskich do Podola. Zarówno bowiem roszczenia te tak do Mołdawji, jak i Podola mają swe źródło w wypadkach późniejszych i dają się łączyć z osobą Fedora Korjatowicza i jego związkami z Zygmuntem [1]. Oczywiście nie może to wykluczać, że tendencje zaborczości węgierskiej mogły iść w kierunku Podola, a nawet możnaby mówić, że były one napewno choćby właśnie ze względu na Mołdawję, to jednak to wszystko nie może zupełnie świadczyć o dobrowolnej zależności Podola od Węgier już od r. 1377 [2].

Zmiany zaprowadzone na Podolu stały z drugiej strony w ścisłej łączności, nietylko z zagadnieniami wewnętrznej polityki polsko-litewskiej, lecz także łączyły się bezpośrednio z programem t. zw. wschodniej polityki króla. Ten związek sprawy podolskiej z kwestjami rusko-tatarskiemi wykazano już dokładnie w całym szeregu prac, zatem podkreślanie jego istnienia staje się tutaj zbyteczne. Bezprzedmiotowem staje się również dociekanie nad kontynuacją wschodniej polityki Olgierda przez Jagiełłę i Witolda i wykazywanie, ile było w niej tradycyjnej pozostałości, a ile własnych myśli i wysiłków [3].

Akcję przygotowawczą króla i Witolda, któraby umożliwiła pozytywne rozwiązanie sprawy wschodniej u schyłku XIV w., dokładnie omówił Kolankowski, zwłaszcza jeżeli chodzi o wyprawy na Smoleńsk, Rjazań i stosunki z krzyżakami [4]. Jednem z ogniw tego łańcucha przygotowań było także zajęcie Podola.

---

[1] Ówczesne bardzo zresztą nieuchwytne pretensje do Podola (zob. Długosz pod r. 1412), stały w związku z walkami prowadzonemi przez Zygmunta z Wenecją i zamiarami jego przesunięcia drogi handlowej ze wschodu przez Podole-Ruś Czerw., względnie Mołdawję na linję Dunaju. Por. Heimpel, Zur Handelspolitik K. Sigmunds.

[2] Zaznaczyć tu trzeba, że wyprawa z 1377 r. w żadnym wypadku nie miała na celu Podola. Por. Dąbrowski, cytowaną już pracę Ostatnie lata Ludwika.

[3] Por. Żdan M., Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda, Aten. Wileńs. R. 1930, 190, gdzie została omówiona dotychczasowa literatura przedmiotu.

[4] Kolankowski, Dzieje W. Ks. Lit. I. 65 n.

Zanim przejdziemy do omówienia kolejnych wydarzeń, podnieść należy, że w związku z posuwaniem się na wschód, natrafiamy na sprawę płacenia niezupełnie określonej daniny Tatarom z tych ziem ruskich, które przeszły pod zarząd Litwy. Żądanie takie wysunięte zostało, jakkolwiek nie we formie agresywnej, to jednak wyraźnej w jarłyku Tochtamysza do Jagiełły z 20 maja 1393 r.[1]. Przypuszczać jednak wolno, że żądanie Tochtamyszowe nie dotyczyło jednak Podola z uwagi na to, że w tym czasie siedział jeszcze na Podolu Fedor Korjatowicz, którego dopiero w kilka miesięcy potem Witold z Podola wyparł. Niemniej jednak przy rozważaniu kwestji płacenia danin Podole musi być brane pod uwagę, ze względu na późniejsze wyraźne ślady źródłowe, dowodzące płacenia daniny z jego obszarów. Latopis, mówiąc o zajęciu Podola przez Korjatowiczów, wyraźnie stwierdza, że zaprzestali oni płacenia Tatarom danin, podczas zaś władania Spytkowego na Podolu, wyrażenie latopisu, że „bronił ziemi od tatarów" należy chyba również rozumieć, jako niepłacenie żadnych danin[2]. Powstaje więc sprzeczność z innemi źródłami, z których wynika, że jakaś danina była jednak płaconą, względnie, że forma prawna daniny się utrzymywała[3].

Z danin bowiem, jakie składano na terenie Rusi, w myśl obowiązującego tam prawa na rzecz panującego, względnie zwierzchnika, jedną z najstarszych była t. zw. „tatarszczyzna" zwana w języku latopisów i jarłyków „wychod". Daninę tę płacono w przeważnej części ziem ruskich już od czasu, kiedy książęta ruscy popadli w zależność od Tatarów. Danina ta utrzymała się do XV w., lecz później pobierana była na rzecz wielkiego księcia. Od końca XV w. pojawiła się natomiast nowa danina „ordyńszczyzna", płacona tylko przez miasta i wsie naddnieprzańskie. Nie miała ona jednak większego znaczenia i płacona była zazwyczaj z kasy miejskiej, lecz czasem bywała także rozkładana na mieszkańców. Pod nazwą zatem „wychodu" rozumieć należy daninę kniaziów ru-

[1] Bibl. Warszawska 1853, III. 571—4. Jarłyk wydany przez Gołębiowskiego jako przedruk z wydania M. Oboleńskiego. Obecnie oryginał znajduje się w Archiwum Głównem w Warszawie, zob. Kolankowski, Dzieje W. Ks. Lit. I. 65 n.

[2] Poł. sobr. rus. let. XVII. 497—8.

[3] Chmiel, Zbiór dokumentów 10—12 i Halecki, Z J. Zamoyskiego arch. 163; por. Kolankowski, Dzieje w. Ks. Lit. I. 70 i przyp.

skich dla chanów tatarskich. Daninę tę, rodzaj pogłównego[1], początkowo ściągali sami urzędnicy tatarscy lub dzierżawcy, później zaś ściąganiem i wpłaceniem jej do skarbu chańskiego zajęli się sami książęta ruscy. W razie zaś nie upominania się przez Tatarów zebrana danina szła do skarbu księcia. W tym ostatnim przypadku doszukiwać się należy przyczyny, dlaczego danina pod tą nazwą istniała, mimo, że nie było to jednoznacznem z wpłacaniem jej Tatarom. Wysokość „wychodu" w kwotach ulegała zmianom, płacona była przeważnie w pieniądzach, lecz czasem w naturaljach lub towarach[2].

Wszystkie te bliższe dane odnoszą się do ziem ruskich, kiedy jeszcze nie wchodziły w skład państwa litewskiego. Jak wyglądała ta sprawa po zajęciu niektórych ziem ruskich, a także i Podola przez Polskę, względnie Litwę dokładnie niewiadomo. Prawdopodobnie ze strony polskiej wstrzymano płacenie jakichkolwiek danin, mimo że Tatarzy, przynajmniej formalnie, należytości tej nigdy się nie wyrzekli. Tak przynajmniej wygląda ta sprawa w świetle wspomnianego już jarłyka Tochtamyszowego do Jagiełły.

Poruszona powyżej incydentalnie sprawa daniny nie jest kwestją zasadniczą, ani też w silniejszym stopniu nie wpłynęła na stosunki polsko-litewsko-tatarskie z końcem XIV w. Na plan pierwszy wysunęły się zagadnienia polityczne, dotyczące tak

[1] Sołowiew, Istorja Rossi IX. 1160 n., uważa, że wychod był rodzajem podatku od gospodarstwa bądź rolnego, bądź innego,

[2] Tamże. Podług obliczeń przeprowadzonych przez Sołowiewa najmniejsza kwota „wychodu" wynosiła 33 rubli największa 1500. O daninach zob. Kutrzeba, Hist. ustroju II. Litwa 130, oraz Lubawskij, Oczerk istorji lit.-rus. gosudarstwa i Downar-Zapolski. Gosudarstwiennoje chaziajstwo Wiel. Kniaż. Lit. Podział terytorjalny zarówno u samych Tatarów, jak i też w krajach podbitych względnie zależnych, wyglądał następująco. Zasadniczo dzielił się kraj, względnie obszar na t'my (tümen) czyli okręgi obejmujące 10 tysięcy ludzi. Liczba ta nie była prawie nigdy ścisła mimo, że przechodzenie z jednej t'my (okręgu) do drugiej było karane. W XV w. pod nazwą ułusa należy rozumieć t'mę. Ułus, czyli t'ma rozpadał się zkolei na otogi, mające stałe miejsce zamieszkania i będące jednostkami wojskowemi. Otóg w nazwie oznaczał to samo co chomysz. Równoznaczna z otogiem jest nazwa ajmak, z tem tylko, że ajmak obejmował grupę tego samego rodu. Zob. Władymircow, Obszczestwiennoj stroj Mongołow 104—137.

stosunków wewnętrznych samej tatarszczyzny i to nietylko europejskiej, lecz także azjatyckiej, oraz dotyczące ustosunkowania się myśli politycznej polsko-litewskiej, reprezetowanej w tym wypadku przez króla i Witolda, właśnie do tych przejawów i zjawisk, w jakie ówczesna tatarszczyzna obfitowała.

Związki Jagiełły z Tatarami sięgały w swojej genezie jeszcze czasów chanatu Mamaja, i mimo katastrofy, jakiej uległ Mamaj w walce z rywalem o tron chański, nie zostały zerwane. Możnaby nawet twierdzić, że Jagiełło bacznie śledził rozwój wypadków w łonie samej tatarszczyzny, zwłaszcza w tych czasach, na które przypadał okres renesansu potęgi tatarskiej, zarówno w Azji jak i Europie.

W okresie nas interesującym na chanacie Złotej i Białej Hordy siedział Tochtamyszchan, któremu tron dało zwycięstwo, jakie odniósł nad Mamajem, przy wojskowej pomocy Timur-Lenka. Według zródeł, Tochtamysz był synem Byrdybeka, zaś siostra jego imieniem Hanun była żoną Mamaja. Z nieletności Tochtamysza w chwili śmierci jego ojca skorzystał Mamaj, zawładnął Białą Hordą czyli dziedzictwem Tochtamysza. Sam Tochtamysz zbiegł do Timur-Lenka, szukając u niego opieki. Przy pomocy wojskowej Timura, po kilkakrotnych wyprawach, opanował około r. 1376 Białą Hordę [1].

Również przy pomocy Timura-Lenka zwyciężył Tochtamysz Mamaja w bitwie nad Kałką. Sam Mamaj zbiegł do Kaffy, gdzie w niedługi czas został zamordowany przez mieszkańców miasta, którzy złakomili się na skarby, jakie Mamaj miał przy sobie [2]. Zwycięstwo nad Mamajem oddało w ręce Tochtamysza chanat Złotej Hordy. Od tego też czasu stał się wielką potęgą wojskowo-polityczną na wschodzie Europy.

Prawie równocześnie z usadowieniem i umocnieniem się

[1] Ibnchaldin, Sbornik-Tyzenhausena 389—30. Literatura polska nie posiada specjalnej pracy o tatarszczyźnie w drugiej połowie XIV w. Zagadnienie to poruszane było zawsze łącznie ze sprawami polsko-litewskiemi. Ostatnio przedstawił je obszernie Kolankowski w cytowanem już dziele, oraz w rozprawie p. t. Problem Krymu w dziejach jagiellońskich. Nadto zestawił różne fakty do spraw tatarskich się odnoszące M. Żdan, w również cytowanej pracy.

[2] Poł. sobr. rus. let. IV. 83.

Tochtamysza na Kipczaku zepsuły się gwałtownie dobre stosunki, jakie go łączyły z Timurem. Źródła nie podają wyraźnych powodów tego naprężenia, które szybko przeszło w otwartą wojnę. Najprawdopodobniej działało tu kilka przyczyn, w czem chęć zupełnej niezawisłości Tochtamysza grać musiała ważną rolę. Intrygi Tochtamysza przeciwku Timur-Lenkowi, oraz z drugiej strony takie same intrygi różnych emirów, poddanych Tochtamysza, przeciwko niemu a szukających poparcia u samego Timura, przyśpieszały jedynie wojnę, względnie wyprawy wojenne.

Wycinek dziejów wewnętrznych całej tatarszczyzny w tym właśnie czasie przedstawia nadzwyczaj ciekawy obraz, z ogromną postacią Timur-Lenka na pierwszym planie. Głównem dążeniem tego renowatora tatarszczyzny było, jeżeli tak można to określić, wskrzeszenie potęgi tatarskiej w granicach z czasów Czyngis-chana, przez zjednoczenie wszystkich szczepów i plemion tatarskich pod jego władzą. Głównym terenem działalności samego Timura była Azja. Wielkie zdolności polityczno-organizacyjne w połączeniu z genjuszem wojskowym sprawiły, że przez cały czas panowania był niezwyciężonym i groźnym przeciwnikiem. Działalność jego przejawia się na różnych polach, lecz ciągłe wojny nie pozwalały na gruntowniejsze zajmowanie się potrzebami i urządzeniem olbrzymiego państwa [1].

Mimo doniosłej roli, jaką Timur odegrał w ówczesnym świecie, działalność jego, jak i sama osoba jest stosunkowo słabo znana. Według przekazów źródłowych, pochodził z wysokiego lecz zubożałego rodu plemienia Dżagataj i w młodości swej wiódł rozbójniczy tryb życia. Podczas jednej z tych rabunkowych eskapad na stada owiec swoich współplemieńców został ciężko ranny w nogę i rękę, przy której utracił dwa palce. Od tego czasu mimo żelaznej protezy na nodze, utykał bardzo widocznie. Z tego powodu otrzymał przydomek lenk, czyli kulawy (chromy) [2].

[1] Por. B o u v a t, L'empire Mongol (2 phase) 1—76; oraz K r a u s e, Geschichte Ostasiens passim i N é v e F, Exposé des guerres de Tamerlan et de Schan-Rokh dans l'Asie Occidentale.

[2] Po persku kulawy — aksak i stąd w latopisach ruskich występuje często Timur z dodatkiem aksak. O pochodzeniu Timura zob. K l a w i c h o, Itinerère de l'ambasade espagnole a Samarcande 238 n., którego relacja w części pokrywa się z przekazami latopisów ruskich. Autobiografja Timura nie mówi nic o jego

Interesującą nas działalność Timur-Lenka ograniczamy do stosunków między nim a Tochtamyszem, względnie jego następcami na Krymie, a poczęści także w stosunku do Bajazeda. Tutaj jednak dla wyjaśnienia odrazu zaznaczyć należy, że konflikt między Timur-Lenkiem a Bajazedem powstał w niedługi czas przed bitwą angorską i że jego konsekwencje żadnych specjalnych ech w Polsce nie wzbudziły. Bardziej natomiast interesowały Polskę i Litwę stosunki, w jakich pozostawał Timur z Tochtamyszem.

Konflikt, jaki między nimi wybuchł, niemal zaraz po rozbiciu Mamaja, ciągnął się przez lat kilkanaście, przyczem kilkakrotne wyprawy wojenne nie przynosiły ostatecznych rozwiązań. W prowadzonych wojnach bowiem Tochtamysz, jakkolwiek z zasady przegrywał, nie został aż do swojej śmierci, nigdy zupełnie unieszkodliwiony. Z jarłyka, który przywieźli posłowie Tochtamysza, Hassan i Tułu Odża dla Jagiełły wynika, że stosunki między Timur-Lenkiem a Tochtamyszem uległy zerwaniu z powodu spisku, uknutego przez poddanych Tochtamysza. Na czele tego spisku stanęli synowiec jego Bekbułat, Chodża Medin oraz Begicz i Turduczak Berdi-Dawyd, zapewne wyżsi dygnitarze chańscy. Do spisku należał również Idygej (Edyga), który z ramienia spiskowców udał się do Timura po pomoc[1]. Prawdopodobnie spisek ten został wykryty, a uczestnicy jego ponieśli karę, co jednak nie wstrzymało wyprawy wojennej Timura. Jakkolwiek sam Timur prawdopodobnie nie brał w niej osobistego udziału, Tochtamysz został jednak w walce pobity[2]. W każdym razie wojna ta dla Tochtamysza nie pociągnęła ważniejszych za sobą następstw.

Zkolei Tochtamysz, idąc na drogę spisków, wszedł w porozumienie z Kamreddinem, jednym z emirów Timura, który był jego ukrytym wrogiem. Wykrycie spisku spowodowało teraz wyprawę samego Timura na Tochtamysza. Timur przeciągnął na swoją stronę kilku emirów Tochtamysza, między innymi Ogłu-Bułata, których zdrada w wielkim stopniu zade-

biografji, można mieć duże zastrzeżenia zarówno co do autorstwa, jak i prawdziwości podanych faktów, wreszcie samego sposobu opowiadania.

[1] Zob. Jarłyk, Bibl. Warszawska 1853, III. 551—4.

[2] Ibnchaldin, Sbornik 342.

cydowała o klęsce Tochtamysza [1]. Spotkanie obu przeciwników nastąpiło w 1391 r. nad Kałką. Mimo wielkiego zwycięstwa, jakie odniósł Timur, nie mógł on narazie zlikwidować ostatecznie wszystkich spraw, związanych z zaprowadzeniem nowego porządku. Wzywany na teren azjatycki, pozostawił Ogłu-Bułata, który w niedługim czasie został przez Tochtamysza zupełnie rozbity i zginął. Tochtamysz mając na jakiś czas spokój, w przewidywaniu jednak nowej wojny w najbliższej przyszłości, rozpoczął do niej wczesne i staranne przygotowania [2].

Starania Tochtamysza miały na celu przedewszystkiem zapewnienie sobie sojuszników, zarówno na zachodzie, jak i południu, lub w każdym razie wyeliminowania ich współdziałania przeciwko sobie. Szło tu więc w pierwszym rzędzie o Litwę, względnie Jagiełłę i sułtana Egiptu. Tak z jednym, jak i z drugim nawiązane zostały stosunki przyjazne już dawniej i teraz należało je tylko odnowić. Do sułtana egipskiego jeździło poselstwo Tochtamyszowe już kilkakrotnie i ostatecznie jakieś bliżej nieznane porozumienie między nimi nastąpiło [3]. Bliżej nas tu interesuje związek z Jagiełłą, z którym nawiązał Tochtamysz stosunki w niedługi czas po rozbiciu Mamaja, przez wysłanie poselstwa w osobach Hassana (Assan) i Kotłubugi. Odpowiedzią było również poselstwo od Jagiełły do Tochtamysza z Niewoistą na czele [4]. Bliższych danych co do tych poselstw nie posiadamy, a nawiązane stosunki rozluźniły się chwilowo, na skutek omówionych już zamieszek, jakie powstały w otoczeniu Tochtamysza. Po wyprawie Timura w 1391 r., kiedy Tochtamysz zdołał nadal utrzymać się na chańskiwie, zbliżenie zostało zpowrotem odnowione. Odnowienie to nastąpiło wraz z przybyciem poselstwa Tochtamyszowego, które przywiozło wspomniany już słynny jarłyk z 1393

[1] Ibnchaldin, Sbornik 342.

[2] Tamże. Prócz tego zob. Charmoy, Expédition de Timour-i-lenk ou Tamerlan contre Toqtamiche. Kolankowski, Smirnow, Żdan w cytowanych już pracach.

[3] Ibnelferat, Sbornik 363. Tamże krótka wzmianka o przegranej Tochtamysza.

[4] Jarłyk Bibl. Warszawska 1854, III. 571—4.: Jakom skoro zasiadł na carskim tronie, wtedym posłał był do was Assana i Kotłubugę wam dać wiadomość i nasze posły znaleźli was pod grodem pod Trokami stojącego. Wyście posłali do nas posła waszego na imię Niewoista.

roku. Główne ustępy jarłyka, które nas tu obchodzą, dają się ująć w trzy punkty: 1) Żądanie „wychodów", które omówiliśmy powyżej, 2) sprawa wolnej drogi dla gości i kupców, 3) propozycja przymierza przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom. Oczywiście, że najważniejszą z tych trzech jest sprawa proponowanego przymierza między Tochtamyszem a Jagiełłą[1]. Z krótkiej wzmianki, jaką zamieszcza jarłyk, wiele wywnioskować się nie da. Dorozumiewać się jedynie można, że pod wymienionymi wrogami Tochtamysza należy rozumieć Timura. Możliwe, że posłowie tutarscy mieli jakieś bliższe ustne polecenia, które królowi przedstawili[2]. Niewiadomo również, jaką odpowiedź w tej sprawie powiozło poselstwo zpowrotem. Wolno jednak przypuszczać, na podstawie późniejszych wypadków, że Jagiełło wyraził zasadniczo na propozycję Tochtamysza swoją zgodę tak, że ten na pewne poparcie Jagiełły mógł liczyć.

Przewidywania Tochtamysza spełniły się dość szybko. Wybuchła nowa wojna z Timurem, która zakończyła się dla Tochtamysza, w bitwie koło Kulatu w 1395 r., katastrofalnie[3]. O klęsce Tochtamysza rozstrzygnęła, podobnie jak i przy poprzednich spotkaniach z Timurem, zdrada niektórych wodzów a przedewszystkiem całego plemienia Aktaj[4]. Zupełnie rozbity Tochtamysz uciekł aż na Litwę do Witolda, a na jego miejscu Timur-Lenk ustanowił następcą Timur-Kutługa[5]. Tym razem zwycięstwo Timur-Lenka było bardzo wielkie, zaliczane według źródeł do najwspanialszych, ponieważ Tochtamysz uchodził za jednego z największych i najsilniejszych przeciwników do tego stopnia, że późniejsza bitwa angorska uważana była za sukces mniejszy[6].

Następstwa katastrofy Tochtamysza sprowadziły nowy stan rzeczy także i na Krymie, nie mówiąc już w ustosunko-

[1] Jarłyk, Bibl. Warszawska 1853, III. 671—4. Jak ojcowie nasi z ojcy waszemi za jedno byli, posły posyłali do siebie i my także z wami chcemy być. A jeżeli będzie wam potrzeba pomóc przeciw komu, przeciw wrogowi waszemu, ja sam gotów Tobie na pomoc ze wszystką swoją siłą, tylko wieść nam dajcie. A gdy potem namby trzeba, wy nam takowemiż bądźcie.

[2] O pobycie poselstwa tatarskiego zob. Rach. Dworu 162 i Prochaska, Z Witoldowych dziejów, Przegl. Hist. XV. 263.

[3] Kolankowski, Dzieje W. Ks. Lit. I. 69.

[4] Ibnarabszach, Sbornik 465.

[5] Kolankowski, Dzieje W. Ks. Lit. I. 69.

[6] Klawicho, Itinerère 337.

waniu się odmiennym do Tochtamysza, Jagiełły, jak i działającego z jego ramienia Witolda. W czasie bowiem władania Timur-Kutługa w Hordach Białej i Złotej, oraz Krymie, na plan pierwszy wysuwa się postać Edygiej-mirzy, inaczej emira Idygi, który powoli zdobywa zasadniczy głos i wpływ na wszystkie sprawy. Według źródeł Idyga, naczelnik plemienia Kungrat był początkowo podległym Tochtamysza. Z nieznanych bliżej powodów, poróżniwszy się z nim, początkowo do spółki z innymi malkotentami zaczął knuć spiski, a następnie zbiegł do Timur-Lenka, inspirując go do walki z Tochtamyszem. Prawdopodobnie Idyga sam chciał zostać chanem w miejsce Tochtamysza, lecz przebiegły Timur nie dał się do tego nakłonić, a wykorzystawszy usługi i osobę Idygi, w nowym układzie sił i stosunków, wyznaczył mu rolę drugorzędną[1]. Z takim stanem rzeczy nie chciał się pogodzić Idyga i zkolei stał sie wrogiem Timur-Lenka, narazie zaś korzystając ze słabości Timur-Kutługa urósł do roli czynnika decydującego. Ponad osobistemi zawodami górowała w nim jednak nieubłagana nienawiść do Tochtamysza, z którym też toczył długotrwałe walki. Przerwała je dopiero śmierć Tochtamysza, jaka go spotkała z ręki Idygi. W związku właśnie z ustosunkowaniem się Idygi zarówno do Tochtamysza, jak i Timur-Lenka, nie brak w źródłach pewnych poszlak, że istniały próby porozumienia się Tochtamysza z Timur-Lenkiem właśnie przeciwko Idydze[2]. Czas, na jaki przypadły te próby, wypadł w każdym razie po bitwie nad Worsklą, która

[1] Klawicho, Itinerère 340 n., opowiada, że Idyga zamierzał przy pomocy spiskowców zabić Timura-Lenka i sam zawładnąć chańskwem. Wtedy też miały powstać pierwsze próby nawiązania porozumienia Timur-Lenka z Tochtamyszem przeciwko Idygejowi. O roli Idygeja por. nadto Długosz, Hist. III. pod r. 1399, i Kolankowski, Dzieje W. Ks. Lit. I. 69.

[2] Osoba samego Idygi zasługuje na bliższe zbadanie. Tytuł emira wskazuje, że nie pochodził z rodu chanów, a co najwyżej mógł być z nim spokrewniony. Według bowiem znanego podziału hierarchji tatarskiej, emir (mirza) oznaczał osobę mającą prawo rozkazywania. Emirowie stali na niższym stopniu od begów, ale uczestniczyli także w radzie chana, nadto służyło im prawo zaślubiania córek chańskich. W każdym jednak razie stali emirowie daleko od sułtanów, którzy, jako najbliżsi krewni chana, zajmowali w hordach pierwsze miejsce i godności, uważani za książąt krwi. Por. uwagi Gołębiowskiego drukowane przy jarłyku i Dżafar-Sejdameta-Krym.

z tej strony jest punktem najwyższego natężenia walki między Tochtamyszem a Idygą.

Wracając do stosunków Tochtamysza z Jagiełłą i Witoldem, jak już to zresztą wyjaśnił Kolankowski, ci ostatni skwapliwie pochwycili nadarzającą się sposobność wmieszania się w wewnętrzne stosunki tatarszczyzny europejskiej. Program, jaki w tym wypadku reprezentował Jagiełło i Witold, streszcza się w zapisce latopisu. Za cenę zbrojnego poparcia Tochtamysza w jego walkach o tron, ten miał pomóc Witoldowi do zawładnięcia całą Rusią [1]. W celu realizacji takiego programu poszły przygotowania zarówno wojskowe, jak i dyplomatyczne, te ostatnie szczególniej ważne ze względu na charakter, w jakim miał Witold występować. Spodziewane trudności usunięte zostały w ten sposób, że do Rzymu poszły prośby o pozwolenie głoszenia krucjaty przeciwko tatarom, z równoczesną prośbą o zasiłki na ten cel. Rzym ustosunkował się do tych petycyj pozytywnie [2].

Niezależnie od tych akcyj toczono bezpośrednie rokowania z Tochtamyszem, owocem których miał być nowy jarłyk Tochtamysza, który jednak zaginął. Próby odtworzenia treści tego zaginionego jarłyka podjął się Prochaska, którego wywody dadzą się ująć w dwa zasadnicze punkty. Zdaniem Prochaski za pomoc, której dostarczyć miał Witold, Tochtamysz obiecywał pomoc w zawładnięciu ziemiami ruskiemi, przez Witolda. Równocześnie miał Witold zobowiązać się ze swej strony do płacenia nie tyle daniny, ile pewnej sumy, za pomoc, jaką udzielać mu mieli Tatarzy [3]. Sąd Prochaski dotyczący płacenia pewnych sum za pomoc, zakwestjonował Kolankowski, powołując się na źródła przemawiające przeciw takiemu ujęciu kwestji, niemniej jednak Kolankowski za przeciwnym się wnioskiem nie oświadczył. Dopuszczając możliwość, że formalne wyrażenia, jakie prawdopodobnie zawierał jarłyk mogły wspominać o płaceniu danin, to w układzie realnych ówczesnych warunków, musiały być one jedynie for-

[1] Pol. sobr. rus. let. XXII. 423. Możliwe, że chodziło w tym wypadku więcej o zgodę Tochtamysza i formalnie zrzeczenie się swoich praw do Rusi, niż o rzeczywistą pomoc wojskową.

[2] Kolankowski, Dzieje W. Ks. Lit. I. 69 przypisy.

[3] Prochaska, Z Witoldowych dziejów, Przegl. Hist. XV. 260—64. Układ Witolda z Tochtamyszem 1397 r.

malnością. Należy bowiem mieć na specjalnej uwadze to, że stanowisko Tochtamysza z lat 1396—7, kiedy prawdopodobnie powstał jarłyk, nie może być identyfikowane z pozycją, jaką zajmował w 1393 r. Sam fakt, że Tochtamysz znajdował się na terytorjum obcego państwa, gdzie korzystał jedynie z prawa gościnności, prawie zupełnie pozbawiony wojska, wybitnie osłabiał jego stanowisko. Oczywiście, że w tym wypadku duże znaczenie miały jego pretensje i prawdopodobieństwo powrotu na tron, lecz opuszczenie go przez szeregi poddanych, którzy „widząc, że opuściło go szczęście" znaleźli już nowych panów, nie pozwalała ponosić się fantazjom. Pierwszem i naczelnem dążeniem Tochtamysza była zresztą chęć odzyskania utraconego chaństwa i dla osiągnięcia tego celu niewątpliwie gotów był wiele poświęcić. Dlatego też uważam, że punkt ciężkości układu leżał w udzieleniu przez Jagiełłę pomocy Tochtamyszowi, celem restytucji go na chaństwie, z drugiej strony Tochtamysz gwarantował królowi względnie Witoldowi zabór reszty ziem ruskich, zrzekając się do nich swoich praw.

Pomijam dalszy bieg wypadków, natury raczej wojskowej, to jest wypraw Witolda wspólnie z Tochtamyszem i wielkiej bitwy nad Worsklą, która zahamowała dalszy rozwój różnych koncepcyj politycznych na wschodzie. Są to rzeczy znane i niejednokrotnie w literaturze przedmiotu omawiane [1]. Chodzi mi tutaj o związanie tych „akcyj" wschodnich z terenami innemi, więc przedewszystkiem południowemi, ściślej z terenem węgierskim, oczywiście w znaczeniu politycznem. W zestawieniu tem uderza rzecz jedna, że król jako odpowiedzialny i kierowniczy czynnik polityczny stara się nigdy nie prowadzić walki politycznej na dwu frontach równocześnie. Z chwilą, gdy zwyciężyła myśl zaangażowania się na wschodzie, gdzie wyrastały widoki uzyskania dużych sukcesów, dąży do czasowego choćby zlikwidowania innych ognisk oporu czy naprężenia. Tak jak w ścisłej łączności z „wschodnią polityką" stał traktat saliński, tak samo w ścisłej z nią łączności stał pokój zawarty w Starej Wsi z Zygmuntem Luksemburczykiem.

[1] Charakter jednak samej bitwy nad Worsklą nie został jednak całkowicie określony. Niewiadomo, czy nosiła ona cechy bitwy ofensywnej, czy też tylko obronnej.

Pozostaje w łączności z tem pytanie, czy właśnie Zygmunta nie łączyły z Tatarami jakieś stosunki. Odpowiedź źródeł jest negatywna. Prawdopodobnie aż do 1412 r. Zygmunt nie pozostawał w żadnych z nimi stosunkach. Dopiero w czasach długich swoich wojen z Wenecją, kiedy zamierzał zniszczyć jej handel, nawiązał z Tatarami krymskimi pewne stosunki, które jednak w żadnym wypadku Polsce nie zagrażały [1].

[1] Heimpel, Zur Handelspolitik K. Sigmunds, Vierteljahrschrift f. Social u. Wirtschaftgeschichte XXIII. 145 n.

BIBLJOGRAFJA

a) Źródła dokumentalne.

Acte și Documente relative la Istoria Renascerei Romaniei, publicate de Dimitrie A. Sturdza și Colescu-Varhie I. Bukareszt 1900.

Acta Patriarchatus Constantinopolitanis. Ed. Fr. Miklosich et J. Müller II, (Acta et diplomata Graeca medii aevi sacra et profana). Vindobonae 1862.

Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego III—VII. Lwów 1872—78.

Akty otnosiaszczyja k'istorii Zapadnoj Rossii. izd. Archeograficzeskaja Komisja I. Petersburg. 1864.

Codex epistolaris saeculi decimi quinti I—III. Kraków 1876—94.

Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuanie, wyd. A. Prochaska. Kraków 1882.

Codex diplomaticus regni Poloniae et magni ducatus Lithuaniae, wyd. M. Dogiel I. Wilno 1758.

Codex diplomaticus Poloniae, wyd. Rzyszczewski i Muczkowski II. Warszawa 1848.

Codex diplomaticus prussicus wyd. Voigt. IV—VII. Królewiec 1856.

Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus et civilis, wyd. G. Féjer IX—XI. Budapeszt 1827.

Documente privitoare la istoria Romanilor, wyd. I. Hurmuzaki I. cz. 2. Bukareszt 1890.

Documentele Moldovenești inainte de Stefan celMare, wyd. M. Costachescu I—II. Jași 1931—2.

Index actorum saeculi XV, wyd. A. Lewicki. Kraków 1888.

Inventarium omnium et singulorum privilegiorum litterarum, diplomatum, wyd. E. Rykaczewski. Paryż 1862.

Matierjały dla istorii wzaimnych otnoszenii Rossii, Polszi, Moldawii, Walachii i Turcii w XV—XVII w., wyd. I. Ulanicki. Moskwa 1887.

Materjały archiwalne wyjęte głównie z Metryki Litewskiej od 1348—1607. wyd. A. Prochaska, Lwów 1890.

Materjały do historji Jagiellonów z archiwów weneckich, wyd. A. Cieszkowski, (Roczn. Twa Przyjaciół Nauk w Poznaniu 1887, XV) i odb.

Monumenta Hungariae Historica, Acta Extera, wyd. Wenzel G. III. Budapeszt 1876.

Monumenta spectantia historiam Slavorum meridionalium, wyd. S. Ljubic IV. Zagrzeb 1874.

Monumenta Historica liberae Regiae Civitatis Zagrabiae metropolis

Regni Dalmatiae, Croatiae et Slavoniae, wyd. I. B. Tkalić I, V, IX. Zagrzeb 1889—1903.
Najstarsze Księgi i Rachunki miasta Krakowa od 1300—1400. wyd. F. Piekosiński i J. Szujski Kraków 1878.
Najstarsza księga miejska lwowska 1382—1389, wyd. A. Czołowski Lwów 1892.
Ragusa es Magyarorszag összekötletescinek oklevetlara, wyd. L. Thalloczy (Diplomatarium relationum Reipublicae Ragusane cum Regno Hungariae). Budapeszt 1887.
Rachunki Dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi. Rejestra podskarbiego Hinczki, wyd. F. Piekosiński. Kraków 1896.
Skarbiec diplomatów papieskich, cesarskich, królewskich. Zebrał I. Daniłłowicz, wyd. I. Sidorowicz I. Wilno 1850.
Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae, wyd. A. Theiner I. Rzym 1860.
Vetera Monumenta Historica Hungariam sacram illustrantia, wyd. A. Theiner II. Rzym 1861.
Zbiór dokumentów znajdujących się w Bibljotece hr. Przeździeckich w Warszawie, wyd. A. Chmiel. Kraków 1890.
Z Jana Zamoyskiego inwentarza archiwum koronnego, materjały do dziejów Rusi i Litwy w XV. w., wyd. O. Halecki (Arch. Kom. Hist. 1919, XII. cz. 1).

b) Źródła historjograficzne:

Annales Georgii Phrantzae, (Patrol. gr.-lat. wyd. Migne J. LXXIX).
Annales Sultanorum Othmanidarum Joannis Leunclavii, (tamże, CLIX).
Auszüge aus Nesri's-Geschichte des osmanischen Hauses von Nöldeke Th., (Zeitschrift d. morgenländischen Gesellschaft XV). Leipzig 1861.
Awtobiografja Tamerłana (1333—1405) pierewod s tiurskago Nila Likoszyna. Taszkient 1894.
Chronicon Dubnicense, wyd. Florianus M. (Hist. Hungariae Fontes Domestici III). Quinquae-Ecclesis 1884.
Chronica Hungarorum antiqua ab origine ad coronationem regis Matthiae-auctore anonymo libri 2 (Chronicon Budense), wyd. Podhradczky J., Buda 1838.
Cronice inedite atingatoare de istoria Romanilor, wyd. Bogdan J. Bucureşti 1895.
Die altosmanischen Anonymen — Chroniken in Text und Übersetzung, hrsg. v. Giese F. II. Leipzig 1925.
Expedition de Timour-i-lenk ou Tamerlan contre Toqtamische, khan de l'oulous de Djoutschy en 793 de l'hégire ou 1391 de notre ére. par Charmoy M., (Memoires de l'Acad. des sciences de St-Petersburg 3 ser. III r 1835).
Franciscani Thorunensis Annales Prussici, hrsg. v. E. Strehlke (SS. rer. Pruss. III). Leipzig 1866.
Gobelinus Persona: Cosmodromium hoc est chronicon universale, ed. Meibomius H., (Rerum german. III). Hemaestadii 1688.

Historia Byzantina Ducae Michaelis Ducae nepotis, (Patrol. gr.-lat., wyd. Migne J. LXXIX).

Chalcocholdylas Laonicus Atheniensis: Historiarum de origine atquae rebus gestis Turcorum et imperii Graecorum interitu, (tamże CLIX).

Windecke E.: Historia vitae imperatoris Sigismundi vernacula, wyd. Mencken. J. B. (SS. rer. Germ.). Lipsiae 1728.

Joannis de Czarnkow: Chronicon Polonorum, (Mon. Pol. Hist. II). Lwów 1872.

Długossii Joannis seu Longini canonici Cracoviensia: Historiae Polonicae III, (Opera omnia XII), wyd. Przeździecki A., Kraków 1876.

Johannes von Posilge: Chronick des Landes Preussen, wyd. Strehlke E., (SS. rer. Prus. III). Leipzig 1866.

de Thurocz Johannes: Illustrissimum Hungariae regum Chronica, wyd. Schwandtner J. G.. (SS. rer. Hungar. I). Vindobonae 1746.

Kalendarz Krakowski (Mon. Pol. Histor. II). Lwów 1872.

de Klavicho Ruy Gonzales: Dniewnik puteszestwja ko dworu Timura w Samarkandi w 1403—1406. g. Podlinnyj tiekst s pierewodom i primieczenjami sostawlennymy pod redakc. I. I. Srezniewskago. St-Petersburg 1881.

Kronik aus Kaiser Sigmunds Zeit bis 1434, hrsg. v. Hegel K., (Die Chroniken d. deutschen Städte I). Leipzig 1862.

Kronik über Sigmunds König von Ungarn. Mitgeteilt v. Kardanus H., (Forschungen z. deut. Gesch. XVI). Göttingen 1876.

Letopisetul lui Azarie, wyd. Bogdan I., (Analele Acad. Romane. Mem. Sect. Istor., 2 ser. XXXI). Bucuresti 1909.

Pauli de Paulo Patricii Jadrensis: Memoriale, wyd. Schwandtner J. G. SS. rer. Hungar. III). Vindobonae 1748.

Nowgorodskija i pskowskija letopisi, (Poł. Sobranje Russ. Letopisiej IV). Petersburg 1848.

Pskowskije i sofijskije letopisi (tamże V). St-Petersburg 1851.

Bonfinius Antonius: Rerum Hungaricarum decades libri XLV, ed. Brenner M. Francfurt 1581.

Russkij Hronograf. Chronograf redakcji 1512 g., (Poln. Sobr. Russ. Letop. XXII). St-Petersburg 1911.

Sofijskije letopisi, (tamże VI). St-Petersburg 1853.

Schiltberger Hans: Reisebuch, hrsg. v. Langmantel V., (Bibl. d. Litterar. Ver. in Stuttgart. CLXXII), Tübingen 1885.

Ulman Stromers: Püchel von meim geschlechet und von abentewr 1349 bis 1407, bearb. v. Hegel K.. (Die Chronicken d. deutschen Städte. I). Leipzig 1862.

Sbornik materjałow otnosiaszczychsja k' istorii Zołotoj Ordy, wyd. Tyzenhausen W. St-Petersburg 1884.

Wielkiego Księstwa Litewskiego i Żmódzkiego Kronika. Kodeks Olszewski Chomińskich. Podług rękopisu z roku 1550 wyd. St. Ptaszycki (Wydawnictwo Bibl. publ. im. H. Łopacińskiego nr. 5). Warszawa-Lublin 1932.

c) Opracowania.

Abraham Wł.: Jakób Strepa arcybiskup halicki 1391—1409, Kraków 1908.

Abraham Wł.: Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi I, Lwów 1904.

Arion D. C.: Din hrisoarele lui Mircea cel Batran, Bukareszt 1930.

Arndt R.: Die Beziehungen König Sigismundus zu Polen bis zu offener Schiedsspruch 1412, Halle 1897.

Aschbach I: Geschichte Kaiser Sigismundus I—IV, Hamburg 1838—1845.

Balzer O.: Genealogja Piastów, Kraków 1895.

Bartoszewicz J.: Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami, Warszawa 1860.

Bouvat L.: L'empire mongol (2me phase) VIII 3, Paris 1927.

Beckman G.: Der Kampf Kaiser Sigmunds gegen die werdende Weltmacht der Osmanen 1392—1437, Gotha 1902.

Breiter E.: Władysław książe opolski, Lwów 1899.

Caro J.: Geschichte Polens III, Gotha 1869.

Charewiczowa Ł.: Handel średniowiecznego Lwowa, Lwów 1925.

Czołowski A.: Sprawy wołoskie w Polsce do 1412, (Kwart. Hist. 1891, V).

Czołowski A.: Początki Mołdawji i wyprawa Kazimierza Wielkiego w roku 1359, (Kwart. Hist. 1890, IV).

Dąbrowski J.: Ostatnie lata Ludwika Węgierskiego i bezkrólewie po jego śmierci Kraków 1918

Dąbrowski J.: Dzieje Polski średniowiecznej II, Kraków 1926.

Delaville le Roulx: La France en Orient au XIV siècle, Paris 1886.

Fessler-Klein: Geschichte von Ungarn II, Leipzig 1869.

Goyski M.: Sprawa zastawu ziemi dobrzyńskiej przez Władysława Opolczyka i pierwsze lata sporu, (Przegl. Hist. 1906, III).

Górka O.: Stan badań i zadania historjografji stosunków polsko-rumuńskich, (Pam. IV. Zjazdu Hist. Pols.), Poznań 1925.

Górka O.: Dziejowa rzeczywistość a racja stanu Polski na południowym wschodzie, (Polityka Narodów 1933, zesz. 1—2).

Górka O.: Zagadnienie czarnomorskie w polskiej polityce średniowiecznej, Cz. I. 1359—1506, (Przegl. Hist. 1933).

Gumowski M.: Podręcznik numizmatyki polskiej, Kraków 1914.

Halecki O.: O znaczeniu i genezie rządów andegaweńskich w Polsce, (Kwart. Hist. 1921).

Halecki O.: Dzieje Unji Jagiellońskiej I, Kraków 1919.

Hammer-Purgstall: Geschichte des Osmanischen Reiches, Budapest 1827.

Hammer-Purgstall: Geschichte der Goldenen Horde in Kiptschak, Budapest 1840.

Heinl K.: Fürst Witold von Litauen in seinen Verhältnis zum deutschen Orden in Pressen während der Zeit seines Kampfes um sein Litaunisches Erbe, Berlin 1925.

Heimpel H.: Zur Handelspolitik Kaiser Sigmunds, (Vierteljahrschrift f. Social- u. Wirtschaftsgeschichte XXIII).
Heyd W.: Geschichte des Levantelshandels im Mittelalter II, Stuttgart 1879.
Horwath M.: Geschichte der Ungarn II, Pest 1855.
Hruszewski M.: Historja Ukrainy-Rusy IV, Lwów 1903.
Huber A.: Ludwig I von Ungarn und die ungarischen Vasallenländer, (Arch. f. österr. Geschichte 1885, LXVI).
Huber A.: Die Gefangennehmung der Königinnen Elisabeth und Maria von Ungarn und die Kämpfe König Sigismunds gegen die neapolitanische Partei und die übrigen Reichfeinde in den Jahren 1386—1395, (tamże).
Huber A.: Geschichte Osterreich II, Gotha 1885.
Jabłonowski A.: Sprawy wołoskie za Jagiellonów, Warszawa 1878.
Jireček C.: Geschichte der Serben II, Gotha 1918.
Jorga M.: Geschichte des Osmanischen Reichs I—II, Gotha 1909.
Jorga M.: Geschichte des Rumenischen Volkes I, Gotha 1905.
Jorga M.: La politique venetienne dans les eaux de la mer noire, (Acad. Roum. Bulletin de la section historique 1914).
Kirmis M.: Handbuch der polnischen Münzkunde, Posen 1892.
Klaić-Bojnicic: Geschichte Bosniens, Leipzig. 1885.
Klaić V.: Poviest Bosne do propasti kraljevstwa, Zagreb 1882.
Kling G.: Die Schlacht bei Nikopolis in 1396 Jahr, Berlin 1903.
Kijak St.: Piotr Wysz biskup krakowski, Kraków 1933
Koehler A.: Die Schlachten von Nikopolis und Warna, Breslau 1882.
Kolankowski L.: Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów I, Warszawa 1930.
Kolankowski L.: Problem Krymu w dziejach Jagiellońskich, (Kwart. Hist. 1935).
Koneczny F.: Polityka Zakonu niemieckiego w latach 1389—1390 (R.A.U. s. l. ser. XXIV).
Koneczny F.: Jagiełło i Witołd, (Przew. Nauk. i Liter. 1892).
Koneczny F.: Dzieje Polski za Jagiellonów, Kraków 1903.
Kotzebue A.: Preussens ältere Geschichte III, Riga 1708.
Krause A.: Geschichte Ostasiens, Berlin 1925.
Krzyżanowski St.: Początki Wołoszczyzny, (R. A. U. l. ser. XXIV).
Kretschmayer H.: Geschichte von Venedig, Gotha 1892.
Krymskij A.: Istorja Tureczczyny, Kijiw 1924.
Kupelwieser L.: Die Kämpfe Ungarns mit den Osmanen bis zur Schlacht bei Mohacs 1526, Wien-Leipzig 1895.
Kutrzeba St.: Handel Polski ze Wschodem w wiekach średnich, Kraków 1903.
Lindner Th.: Deutsche Geschichte unter den Habsburgen und Luxsemburgen II, Wien 1893.
Maciejewska W.: Królowa Jadwiga, Kraków 1933.
Matyjów J.: Der polnisch-ungarische Streit um Galizien und Lodomerien, (Jahresbericht d. k. k. Obergymn.), Lemberg 1886.
Minea J.: Politica orientala a imperatului Sigismund, Jassi 1931.

Nistor J.: Die Moldauischen Ansprüche auf Pokutien, (Arch. f. österr. Geschichte C.).
Nistor J.: Die auswärtigen Handelsbeziehungen der Moldau im XIV—XVI. Jhdts, Gotha 1911.
Nistor J.: Handel und Wandel in der Moldau bis zum Ende des XVI Jh., Czernowitz 1912.
Paszkiewicz H.: Polityka ruska Kazimierza Wielkiego, Warszawa 1925.
Prochaska A.: Król Władysław Jagiełło. t. I. Kraków 1908.
Prochaska A.: Z Witoldowych dziejów. (Przegl. Hist. t. XV.)
Prochaska A.: Ścibor ze Ściborzyc. (Rocz. Twa Nauk w Toruniu t. XIX,) Toruń 1912.
Prochaska A.: Podole lennem Korony, (R.A.U.h. XXXII).
Prochaska A.: Odzyskanie Trembowli w 1390 r. (Kwartalnik Historyczny VIII).
Ptaśnik J.: Kultura włoska w Polsce, Warszawa 1923.
Puzyna J.: Korjat i Korjatowicze, (Ateneum Wileńskie 1930).
Silberschmidt M.: Das orientalische Problem zur Zeit der Entstehung des türkischen Reiches nach venetianischen Quellen, Lipsk-Berlin 1925.
Sicić F.: Pregled poviesti Hrvatskogo Naroda, Zagrzeb 1920.
Smirnow W. D.: Krimskoje chanstwo pod wierchowienstwom otomanskoj Porti do naczała XVIII wieka, St. Peterburg 1887.
Smolka St.: Najważniejsze pomniki dziejopisarstwa rusko-litewskiego, (Pam. Akad. Um. VIII).
Stadnicki K.: Bracia Władysława Jagiełły, Lwów 1867.
Stadnicki K.: Korjat (R.A.U. VII).
Stanojewycz S.: Istorje srpskoho naroda, Belgrad 1926.
Strzelecka A.: O królowej Jadwidze, Lwów 1933.
Szaranewycz I.: Istorją hałycko-wołodymyrskoi Rusy, Lwów 1899
Stachoń B.: Polityka Polski wobec Turcji i akcji antitureckiej w XV wieku po utraty Kilji i Białogrodu, Lwów 1930.
Wenzel G.: Stibor vajda eletrajzi tamulmany (Rozpr. Hist. Węg-Ak. Um. IV).
Wolff J. Ród Giedymina, Kraków 1866.
Władymircow B. J.: Obszczestwiennij stroj Mongołow, Lenin grad 1934.
Wolff J.: Kniaziowie litewsko-ruscy od końca XIV wieku, Warszawa 1895.
Voigt J.: Geschichte Preussens VII—VIII, Königsberg 1834.
Zakrzewski St.: Wypadki z lat 1382 i 1376, (Pam. V. Zjazdu Hist.), Lwów 1930.
Zakrzewski St.: Wpływ sprawy ruskiej na Państwo Polskie w XIV wieku (Przegl. Hist. XVIII.) Warszawa 1921.
Żdan M.: Stosunki litewsko-tatarskie za czasów Witolda W. Ks. Litwy (Ateneum Wileńskie 1930).

TREŚĆ:

Rozdział I. Wyniki dotychczasowej literatury . . . . . 1— 6

Rozdział II. Przewaga Polski nad Węgrami w latach 1386—1395. Anarchja na Węgrzech po śmierci Ludwika — Losy Karola neapolitańskiego — Katastrofa królowych — Zwycięstwo niemieckiej dynastji Luksemburgów w osobie Zygmunta — Pacyfikacja kraju i próby formowania własnego stronnictwa — Negatywne wyniki prób zbliżenia polsko-węgierskiego — Zajęcie Rusi Czerwonej przyczyną sporu — Granice zajętego obszaru—Sprawa przynależności Pokucia—Rola Zygmunta w intrygach Władysława Opolczyka i ich związki z krzyżakami . . . . . 7—48

Rozdział III. Upadek wpływów węgierskich na terenach mołdawsko-wołoskich. Sukcesy dyplomatyczne Jagiełły na terenie mołdawskim—Wichrzenia wojewody Romana i ich likwidacja — Nieudałe próby restytucji wpływów węgierskich na Mołdawji — Polska akcja polityczna na Wołoszczyźnie i jej pozytywne rezultaty 48—68

Rozdział IV. Kwestja turecka w końcu XIV w. i znaczenie jej dla Węgier. — Geneza potęgi tureckiej — Postanowienia wojenne Zygmunta — Organizowanie koalicji antytureckiej — Zabiegi dyplomatyczne w Wenecji i Francji — Sojusz Zygmunta z Mirczą — Osłabienie akcji przez związki Władysława neapolitańskiego z Bajazedem — Katastrofa pod Nikopolis — Stanowisko Polski wobec konfliktu węgiersko-tureckiego — Co mówią źródła — Popieranie lennika tureckiego na Wołoszczyźnie — Ślady stosunków Jagiełły z Bajazedem . . . . . 69—88

Rozdział V. Zwrot w stosunkach polsko-węgierskich od śmierci Marji i bitwy pod Nikopolis . . . . . 88—98
Pretensje Jadwigi do korony węgierskiej — Osobiste próby Zygmunta likwidacji zatargów z Polską — Zjazd w Starej Wsi — Zawarcie pokoju — Przyjazd Zygmunta do Krakowa — Śmierć Jadwigi.

Rozdział VI. Zajęcie Podola i plany wschodniej polityki . . . . 98—123
Pierwsi Korjatowicze i stosunek ich do Polski — Fedor Korjatowicz i związki jego z Zygmuntem węgierskim i Romanem mołdawskim — Spytek z Melsztyna księciem Podola — Daniny tatarskie — Konflikt Tochtamysza z Timur-Lenkiem — Związki Tochtamysza z Jagiełłą i Witoldem.

Bibliografia . . . . . 124—129

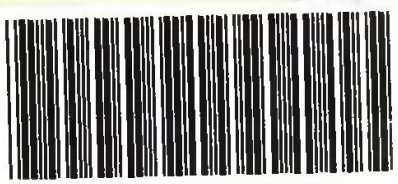
BG0761569